WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE
KURII METROPOLITALNEJ WROCŁAWSKIEJ
WE WROCŁAWIU

Rok LIX Wrocław, lipiec – wrzesień 2006 r. nr 3

I. Akta Stolicy Apostolskiej

67.

Papież Benedykt XVI – Przemówienia i homilie

25.05.2006

Ceremonia powitalna na lotnisku Okęcie w Warszawie – przemówienie Benedykta XVI

Panie Prezydencie,
Szanowni Panowie i Panie,
Czcigodni Kardynałowie i Bracia w biskupstwie
Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

Cieszę się, że mogę dzisiaj być pośród was na ziemi Rzeczypospolitej Polskiej. Bardzo pragnąłem tej wizyty w Kraju i pośród ludu, z którego wywodził się mój umiłowany Poprzednik, Sługa Boży Jan Paweł II. Przybyłem, aby przejść jego śladami, prześledzić drogę jego życia od dzieciństwa, aż do wyjazdu na niezapomniane konklawe 1978 roku. Na tej drodze chciałbym spotkać i lepiej poznać pokolenia wierzących, które wydały go do służby Bogu i Kościołowi, jak też te, które zrodziły się i wzrastały dla Pana pod duchowym kierunkiem tego kapłana, biskupa i papieża. Temu naszemu wspólnemu wędrowaniu będzie towarzyszyło motto: *Trwajcie mocni w wierze*. Mówię o tym zaraz na początku, aby było jasne, że nie jest to tylko podróż sentymentalna, choć i to ma swoje znaczenie, ale wędrówka wiary, wpisana w misję, jaką powierzył mi Pan w osobie Piotra apostoła, który został powołany, aby utwierdzać braci w wierze (por. Łk 22,32). Ja również pragnę zaczerpnąć z obfitego źródła waszej wiary, które bije nieprzerwanie od ponad tysiąca lat.

Witam Pana Prezydenta i serdecznie dziękuję za słowa, z jakimi zwrócił się do mnie w imieniu władz Rzeczypospolitej i Narodu. Pozdrawiam Księży Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów. Pozdrowienie kieruję również do Pana Premiera i całego Rządu, do przedstawicieli Sejmu i Senatu, członków Korpusu Dyplomatycznego wraz z jego Dziekanem, Nuncjuszem Apostolskim w Polsce. Cieszę się z obecności Władz lokalnych, z Prezydentem Warszawy. Pragnę skierować pozdrowienie również do przedstawicieli Kościoła prawosławnego, Kościoła ewangelicko-augsburskiego i innych Kościołów i Wspólnot kościelnych. Pozdrowieniem tym obejmuję również wspólnotę żydowską i wyznawców islamu. W końcu z serca pozdrawiam cały Kościół w Polsce: kapłanów, osoby konsekrowane, alumnów seminariów, wszystkich wierzących, a zwłaszcza chorych, młodzież i dzieci. Proszę, abyście mi towarzyszyli w myślach i w modlitwach, aby ta podróż była owocna dla nas wszystkich i przyniosła pogłębienie i umocnienie naszej wiary.

Powiedziałem, że podczas tej podróży do Polski będę wędrował śladami życia i pasterskiej posługi Karola Wojtyły, do miejsc, które nawiedził jako Papież pielgrzym w swojej ojczyźnie. Postanowiłem zatem zatrzymać się w dwóch miastach tak bardzo drogich Janowi Pawłowi II: w Warszawie – stolicy Polski, i w Krakowie – jego stolicy arcybiskupiej. W Warszawie spotkam się z kapłanami, z różnymi niekatolickimi Kościołami i Wspólnotami kościelnymi, jak również z Władzami państwowymi. Mam nadzieję, że te spotkania przyniosą obfite owoce dla naszej wspólnej wiary i dla rzeczywistości społecznej i politycznej, w jakiej żyją dzisiaj mężczyźni i kobiety. Jest przewidziany krótki pobyt w Częstochowie i spotkanie z przedstawicielami zakonników i zakonnic, z seminarzystami i członkami ruchów kościelnych. Łaskawe spojrzenie Maryi będzie towarzyszyło naszemu wspólnemu pogłębianiu wiernej więzi z Chrystusem, Jej Synem. Następnie zatrzymam się w Krakowie, aby stamtąd udać się do Wadowic i Kalwarii, a potem do Łagiewnik i do katedry na Wawelu. Wiem dobrze, że były to miejsca umiłowane przez Jana Pawła II, ponieważ były związane z jego wzrastaniem w wierze i posługą duszpasterską. Nie zabraknie też spotkania z chorymi i cierpiącymi w miejscu chyba najbardziej odpowiednim – w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Nie może mnie też zabraknąć, gdy młodzi zgromadzą się na wieczornym modlitewnym czuwaniu. Chętnie spotkam się z nimi, by ucieszyć się świadectwem ich młodej i żywej wiary. W niedzielę spotkamy się na Błoniach na uroczystej Mszy św. dziękczynienia za pontyfikat mojego umiłowanego Poprzednika i za wiarę, w której zawsze nas umacniał słowem i przykładem życia. Na koniec udam się do Auschwitz. Tam pragnę spotkać przede wszystkim tych, którzy przeżyli, ofiary nazistowskiego terroru pochodzące z różnych narodów, które przecierpiały nieludzki ucisk. Wszyscy razem będziemy modlić się, aby rany minionego stulecia zostały uleczone dzięki lekarstwu, jakie wskazuje nam dobry Bóg, wzywając nas do wzajemnego przebaczenia, i jakie nam daje w tajemnicy swego miłosierdzia.

Trwajcie mocni w wierze – oto motto tej podróży apostolskiej. Bardzo bym chciał, aby te dni przyniosły umocnienie w wierze nam wszystkim – wiernym Kościoła, który jest w Polsce, i mnie samemu. Dla tych, którym brak łaski wiary, ale mają serca pełne dobrej woli, ta wizyta niech będzie czasem braterstwa, życzliwości i nadziei. Te odwieczne wartości człowieczeństwa stanowią trwały fundament pod budowę lepszego świata, w którym każdy mógłby znaleźć dobrobyt materialny i szczęście duchowe. Tego życzę całemu narodowi polskiemu. Dziękując raz jeszcze Panu Prezydentowi i Episkopatowi Polski za zaproszenie, sercem obejmuję wszystkich Polaków i proszę ich o towarzyszenie mi modlitwą na tej drodze wiary.

Spotkanie z duchowieństwem w archikatedrze św. Jana w Warszawie – przemówienie Benedykta XVI

Na samym początku składam dzięki Bogu mojemu przez Jezusa Chrystusa za was wszystkich... Gorąco bowiem pragnąłem was zobaczyć, aby wam użyczyć nieco daru duchowego dla waszego umocnienia, to jest abyśmy się u was nawzajem pokrzepili wspólną wiarą – waszą i moją (Rz 1,8-12).

Tymi słowami zwracam się do was, drodzy kapłani, ponieważ dobrze oddają one moje dzisiejsze uczucia i myśli, pragnienia i modlitwy. W sposób szczególny pozdrawiam Kardynała Józefa Glempa, Arcybiskupa Warszawy i Prymasa Polski, i składam mu najserdeczniejsze gratulacje z okazji 50. rocznicy Święceń kapłańskich, która przypada właśnie dziś. Przybywam do Polski, do umiłowanej ojczyzny mojego wielkiego poprzednika Jana Pawła II, aby – tak jak on miał w zwyczaju – zaczerpnąć z tego klimatu wiary, jakim żyjecie, oraz aby *wam użyczyć nieco daru duchowego dla waszego umocnienia*. Ufam, że moje pielgrzymowanie w tych dniach *pokrzepi naszą wspólną wiarę – waszą i moją.*

Spotykam się z wami dzisiaj w archikatedrze warszawskiej, której każdy kamień przypomina bolesne dzieje waszej stolicy i waszego kraju. Na jak wielkie próby byliście wystawiani w nie tak dawnych czasach! Pamiętajmy o heroicznych świadkach wiary i ufności, którzy oddali swe życie Bogu i ludziom, o kanonizowanych świętych i o zwyczajnych ludziach, którzy pozostali prawi, autentyczni i dobrzy, nie ulegając zwątpieniu, nie tracąc wiary. W tej katedrze szczególnie wspominam Sługę Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego, którego nazywacie „Prymasem Tysiąclecia", który – zawierzając siebie Chrystusowi i Jego Matce – umiał wiernie służyć Kościołowi nawet pośród długotrwałych, bolesnych doświadczeń. Z uznaniem i wdzięcznością wspominamy tych, którzy nie ulegali siłom ciemności. Uczymy się od nich odwagi, konsekwencji i wytrwałości w dochowaniu wierności Ewangelii.

Spotykam się dziś z wami, kapłanami, których Chrystus powołał, abyście Mu służyli w nowym tysiącleciu. Zostaliście z ludzi wzięci, ustanowieni w sprawach

odnoszących się do Boga, abyście składali dary i ofiary za grzechy (por. Hbr 5,1). Wierzcie w moc waszego kapłaństwa! Na mocy przyjętego sakramentu otrzymaliście wszystko to, czym jesteście. Gdy wypowiadacie słowo „ja" czy „moje" (*Ja ci odpuszczam. To jest bowiem ciało moje*), czynicie to nie w swoim imieniu, ale w imieniu Chrystusa (in persona Christi), który zapragnął posłużyć się waszymi ustami i rękami, waszą ofiarnością i talentem. Poprzez liturgiczny znak nałożenia rąk w obrzędzie święceń, Chrystus wziął was w swoją szczególną opiekę. Jesteście ukryci w Jego dłoniach i w Jego Sercu. Zanurzcie się w Jego miłość i oddajcie Mu waszą! A odkąd wasze ręce zostały namaszczone olejem, znakiem Ducha Świętego, zostały przeznaczone na służbę Pana jako Jego ręce w dzisiejszym świecie. Nie mogą już służyć egoizmowi, ale powinny nieść światu świadectwo o miłości samego Boga.

Wielkość Chrystusowego kapłaństwa może przerażać. Jak św. Piotr możemy wołać: *Wyjdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny* (Łk 5, 8), bo z trudem przychodzi nam uwierzyć, że to właśnie nas Chrystus powołał. Czy nie mógł On wybrać kogoś innego, bardziej zdolnego, bardziej świętego? A właśnie na każdego z nas padło pełne miłości spojrzenie Jezusa, i temu Jego spojrzeniu trzeba zaufać. Nie ulegajmy pokusie pośpiechu, a czas oddany Chrystusowi w cichej, osobistej modlitwie niech nie wydaje się czasem straconym. To właśnie wtedy rodzą się najwspanialsze owoce duszpasterskiej posługi. Nie trzeba się zrażać tym, że modlitwa wymaga wysiłku, że podczas niej zdaje się, że Jezus milczy. On milczy, ale działa. Odnośnie do tego chciałbym wspomnieć przeżycie z ubiegłego roku w Kolonii. Byłem wówczas świadkiem głębokiego, niezapomnianego milczenia miliona młodych ludzi, w momencie adoracji Najświętszego Sakramentu! To modlitewne milczenie nas zjednoczyło, podniosło na duchu. Świat, w którym jest tak wiele hałasu, tak wiele zagubienia, potrzebuje milczącej adoracji Jezusa, ukrytego w hostii. Trwajcie w modlitwie adoracji i uczcie wiernych tej modlitwy. W niej znajdą pocieszenie i światło przede wszystkim ludzie strapieni.

Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego, aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem. Nie wymaga się od księdza, by był ekspertem w sprawach ekonomii, budownictwa czy polityki. Oczekuje się od niego, by był ekspertem w dziedzinie życia duchowego. Dlatego, gdy młody kapłan stawia swoje pierwsze kroki, potrzebuje u swego boku poważnego mistrza, który mu pomoże, by nie zagubił się pośród propozycji kultury chwili. Aby przeciwstawić się pokusom relatywizmu i permisywizmu nie jest wcale konieczne, aby kapłan był zorientowany we wszystkich aktualnych, zmiennych trendach; wierni oczekują od niego, że będzie raczej świadkiem odwiecznej mądrości, płynącej z objawionego Słowa. Dbanie o jakość osobistej modlitwy oraz o dobrą formację teologiczną owocuje w życiu. Życie pod wpływem totalitaryzmów mogło zrodzić nieuświadomioną tendencję do ukrywania się pod zewnętrzną maską, a w konsekwencji do ulegania jakiejś formie hipokryzji. Oczywiste jest, że to nie służy autentyczności braterskich relacji i może

prowadzić do przesadnej koncentracji na sobie samych. W rzeczywistości osiąga się dojrzałość uczuciową, gdy serce lgnie do Boga. Chrystus potrzebuje kapłanów, którzy będą dojrzali, męscy, zdolni do praktykowania duchowego ojcostwa. Aby to nastąpiło, trzeba rzetelności wobec siebie, otwartości wobec kierownika duchowego i ufności w miłosierdzie Boże.

Podczas Wielkiego Jubileuszu Jan Paweł II wielokrotnie wzywał wiernych do pokuty za przeszłe niewierności. Wierzymy, że Kościół jest święty, ale są w nim ludzie grzeszni. Trzeba odrzucić chęć utożsamiania się jedynie z bezgrzesznymi. Jak mógłby Kościół wykluczyć ze swojej wspólnoty ludzi grzesznych? To dla ich zbawienia Chrystus wcielił się, umarł i zmartwychwstał. Trzeba więc uczyć się szczerze przeżywać chrześcijańską pokutę. Praktykując ją, wyznajemy własne indywidualne grzechy w łączności z innymi, wobec nich i wobec Boga. Trzeba unikać aroganckiej pozy sędziów minionych pokoleń, które żyły w innych czasach i w innych okolicznościach. Potrzeba pokornej szczerości, by nie negować grzechów przeszłości, ale też nie rzucać lekkomyślnie oskarżeń bez rzeczywistych dowodów, nie biorąc pod uwagę różnych ówczesnych uwarunkowań. Ponadto wyznaniu grzechu – *confessio peccati*, aby użyć określenia św. Augustyna, winno zawsze towarzyszyć też *confessio laudis* – wyznanie chwały. Prosząc o przebaczenie zła popełnionego w przeszłości, powinniśmy również pamiętać o dobru, które spełniło się z pomocą łaski Bożej, która choć złożona w glinianych naczyniach, przynosiła błogosławione owoce.

Dzisiaj Kościół polski stoi przed wielkim wyzwaniem, jakim jest duszpasterska troska o wiernych, którzy Polskę opuścili. Plaga bezrobocia zmusza wiele osób do wyjazdu za granicę. Jest to zjawisko o ogromnej skali. Gdy rodziny są przez to rozdzielone, gdy rwą się więzi społeczne, Kościół nie może być obojętny. Trzeba, aby wyjeżdżającym towarzyszyli kapłani, którzy w łączności z lokalnymi Kościołami podejmą pracę duszpasterską wśród emigracji. Kościół w Polsce dał już wielu księży i wiele sióstr, którzy posługują, nie tylko Polakom poza granicami kraju, ale również na misjach, nieraz w bardzo trudnych warunkach, w Afryce, w Azji, w Ameryce Łacińskiej i innych regionach. Nie zapominajcie, drodzy kapłani, o tych misjonarzach. Dar licznych powołań, jakim Bóg pobłogosławił wasz Kościół, powinien być przyjmowany w duchu prawdziwie katolickim. Kapłani polscy, nie bójcie się opuścić wasz bezpieczny i znany świat, by służyć tam, gdzie brak kapłanów i gdzie wasza wielkoduszność przyniesie wielokrotne owoce!

Trwajcie mocni w wierze! Również wam powierzam to motto mojej pielgrzymki. Bądźcie autentyczni w waszym życiu i posłudze. Wpatrzeni w Chrystusa, żyjcie życiem skromnym, solidarni z wiernymi, do których jesteście posłani. Służcie wszystkim, czekajcie na nich w parafiach i w konfesjonałach, towarzyszcie nowym ruchom i wspólnotom, wspierajcie rodziny, nie traćcie więzi z młodzieżą, pamiętajcie o ubogich i opuszczonych. Gdy będziecie żyli wiarą, Duch Święty wam podpowie,

co macie mówić, jak macie służyć. Będziecie mogli zawsze liczyć na pomoc Tej, która przewodzi Kościołowi w wierze. Zachęcam was, abyście zawsze wzywali Ją słowami, które dobrze znacie: *Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam*. Wszystkim wam błogosławię.

Spotkanie ekumeniczne w kościele luterańskim św. Trójcy w Warszawie – przemówienie Benedykta XVI

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

Łaska wam i pokój od Tego, Który jest i Który był, i Który przychodzi (...) i od Jezusa Chrystusa, Świadka Wiernego, Pierworodnego [wśród] umarłych i Władcy królów ziemi (Ap 1,4-5). Słowami z Księgi Apokalipsy, którymi święty Jan pozdrawiał siedem Kościołów Azji, pragnę powitać serdecznie wszystkich tu zgromadzonych, przede wszystkim przedstawicieli Kościołów i Wspólnot kościelnych zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Księdzu Arcybiskupowi Jeremiaszowi z Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego dziękuję za skierowane do mnie przed chwilą pozdrowienie i słowa duchowej łączności. Pozdrawiam księdza Arcybiskupa Alfonsa Nossola, Przewodniczącego Rady ds. Ekumenizmu Konferencji Episkopatu Polski.

Gromadzi nas dzisiaj pragnienie spotkania, by we wspólnej modlitwie oddać chwałę i cześć naszemu Panu, Jezusowi Chrystusowi: *Temu, który nas miłuje i który przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów, i uczynił nas królestwem – kapłanami dla Boga i Ojca swojego* (Ap 1,5-6). Jesteśmy wdzięczni naszemu Panu, że jednoczy nas, udziela nam swego Ducha, pozwala wspólnie – pomimo tego, co jeszcze nas dzieli – wołać: *Abba, Ojcze*. Jesteśmy przeświadczeni, że On sam wstawia się nieustannie za nami i prosi: *oby się tak zespolili w jedno, by świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś* (J 17,23). Wraz z wami dziękuję za dar tego spotkania i wspólnej modlitwy. Upatruję w nim jeden z etapów realizacji mocnego postanowienia, które uczyniłem na początku mego pontyfikatu, że sprawą priorytetową w mojej posłudze będzie przywrócenie pełnej i widzialnej jedności chrześcijan. Mój umiłowany poprzednik, Sługa Boży Jan Paweł II podczas wizyty w tym kościele Przenajświętszej Trójcy w 1991 r. przypomniał: *Bez względu na to, jak usilnie dążylibyśmy do jedności, ostatecznie zawsze pozostaje ona darem Ducha Świętego. Będziemy dobrze przygotowani na przyjęcie tego daru jedynie w takiej mierze, w jakiej uda się nam otworzyć nasze serca i umysły na jego przyjęcie przez chrześcijańskie życie, a szczególnie przez modlitwę*. Faktycznie, jedności nie zdołamy »zaprowadzić« jedynie własnymi siłami. Jak wspomniałem podczas ubiegłorocznego spotkania ekumenicznego w Kolonii, *możemy ją przyjąć tylko jako dar Ducha Świętego*. Dlatego nasze ekumeniczne dążenia musi wspierać modlitwa, wzajemne przebaczenie i świętość życia każdego z nas. Wyrażam radość, że Polska Rada Ekumeniczna i Kościół rzymskokatolicki podejmują, tu w Polsce, tak wiele inicjatyw w tym zakresie.

Oto nadchodzi z obłokami, i ujrzy Go wszelkie oko i wszyscy, którzy Go przebili (Ap 1,7). Słowa z Księgi Apokalipsy przypominają nam, że wszyscy jesteśmy w drodze na ostateczne spotkanie z Chrystusem, kiedy odsłoni On przed nami sens ludzkich dziejów, których centrum stanowi krzyż Jego zbawczej ofiary. Jako wspólnota uczniów zmierzamy na to spotkanie z nadzieją i z ufnością, że będzie to dla nas dzień zbawienia, dzień dopełnienia wszystkiego, za czym tęsknimy, dzięki naszej gotowości kierowania się wzajemną miłością, którą wzbudza w nas Jego Duch. Tę ufność budujemy nie na naszych zasługach, lecz na modlitwie, w której Chrystus odsłania sens swojego przyjścia i swojej śmierci: *Ojcze, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowałeś Mnie przed założeniem świata* (J 17,24). Zdążając na spotkanie z Chrystusem *nadchodzącym na obłokach*, głosimy swoim życiem Jego śmierć, wyznajemy Jego zmartwychwstanie i oczekujemy Jego przyjścia w chwale. Czujemy związany z tym ciężar odpowiedzialności, wszak ewangeliczne orędzie Chrystusa, stosownie do Jego prośby, powinno dotrzeć do każdego człowieka na ziemi, dzięki zaangażowaniu wszystkich, którzy wierzą w Niego i są wezwani, by świadczyć, że jest On rzeczywiście Posłanym przez Ojca (por. J 17, 23). Trzeba więc, abyśmy głosząc Ewangelię starali się utrzymywać relacje pełne wzajemnej, szczerej miłości, tak aby w ich świetle wszyscy poznali, że Ojciec posłał Syna i tak miłuje swój Kościół i każdego z nas, jak umiłował Jego (por. J 17, 23). Zadaniem uczniów Chrystusa, zadaniem każdego z nas staje się więc dążenie do takiej jedności, byśmy jako chrześcijanie stawali się czytelnym znakiem Jego zbawczego orędzia, które kieruje do każdego człowieka.

Pozwólcie, że odwołam się raz jeszcze do wspomnianego już spotkania ekumenicznego, które odbyło się w tym kościele z udziałem waszego wielkiego Rodaka Jana Pawła II i do jego wypowiedzi, w której tak oto kreślił wizję wysiłków zmierzających ku pełnej jedności chrześcijan: *Stoi przed nami zadanie przezwyciężania, krok za krokiem, przeszkód stojących na drodze do (...) wspólnego wzrastania w jedności, jaką Chrystus na początku obdarzył swój Kościół, który jest jeden. Waga tego zadania nie dopuszcza pośpiechu i niecierpliwości, ale obowiązek posłuszeństwa woli Chrystusa wymaga, abyśmy trwali na drodze do pokoju i jedności wszystkich chrześcijan. Wiemy, że to nie my sami będziemy leczyć rany powstałe w wyniku rozłamu i przywracać jedność – jesteśmy tylko narzędziami w ręku Boga. Jedność chrześcijan stanie się darem Boga w Jego czasie łaski. Pokornie zdążamy ku temu dniowi, wzrastając w miłości, wzajemnym przebaczeniu i zaufaniu.*

Wiele zmieniło się od tamtego spotkania. Bóg pozwolił nam poczynić wiele kroków ku wzajemnemu zrozumieniu i zbliżeniu się. Pozwólcie, że wspomnę niektóre z ostatnich wydarzeń ekumenicznych w świecie: publikacja Encykliki *Ut unum sint*; uzgodnienia chrystologiczne z kościołami przedchalcedońskimi; podpisanie w Augsburgu *Wspólnej deklaracji w sprawie nauki o usprawiedliwieniu*; spotkania z okazji Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 i wspomnienie ekumeniczne świadków wiary XX wieku; wznowienie dialogu katolicko-prawosławnego w skali ogólnoświatowej,

udział przedstawicieli niemal wszystkich Kościołów i Wspólnot kościelnych w pogrzebie Jana Pawła II. Wiem, że i tu, w Polsce, braterski ruch ekumeniczny może poszczycić się konkretnymi osiągnięciami. Wspomnę w tym momencie: podpisanie w roku 2000, również w tej świątyni, deklaracji o wzajemnym uznaniu ważności Chrztu przez Kościół rzymskokatolicki i Kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej; ustanowienie Komisji ds. Dialogu Konferencji Episkopatu Polski i Polskiej Rady Ekumenicznej, do której należą biskupi katoliccy i zwierzchnicy innych Kościołów; powstanie bilateralnych komisji ds. dialogu teologicznego między katolikami a prawosławnymi, luteranami, polskokatolikami, mariawitami i adwentystami; publikacja ekumenicznego przekładu Nowego Testamentu i Księgi Psalmów; inicjatywa, zwana *Wigilijnym Dziełem Pomocy Dzieciom*, w której uczestniczą organizacje charytatywne Kościołów: rzymskokatolickiego, prawosławnego i ewangelickiego.

Dostrzegamy, że na polu ekumenicznym dokonał się znaczący postęp, a jednak ciągle oczekujemy czegoś więcej. Pozwólcie, że bardziej szczegółowo zwrócę dzisiaj uwagę na dwie kwestie. Pierwsza dotyczy spraw związanych z posługą charytatywną Kościołów. Tak wielu naszych braci oczekuje od nas daru miłości, zaufania, świadectwa, konkretnej pomocy duchowej i materialnej. Do tej kwestii nawiązałem w mojej pierwszej Encyklice *Deus caritas est*. Napisałem w niej, że *miłość bliźniego zakorzeniona w miłości Boga jest przede wszystkim powinnością każdego poszczególnego wierzącego, ale jest także zadaniem całej wspólnoty kościelnej, i to na każdym jej poziomie: od wspólnoty lokalnej, przez Kościół partykularny, aż po Kościół powszechny w jego wymiarze globalnym. Kościół jako wspólnota winien wprowadzać miłość w czyn* (n. 20). Nie możemy zapomnieć istotnej zasady, która od początku była mocnym fundamentem jedności uczniów: *We wspólnocie wierzących nie może być takiej formy ubóstwa, by komuś odmówiono dóbr koniecznych do godnego życia* (tamże). Ta idea jest ciągle aktualna, chociaż na przestrzeni wieków zmieniały się formy bratniej pomocy, a znalezienie odpowiedzi na współczesne wyzwania charytatywne zależy w dużej mierze od naszej wzajemnej współpracy. Wyrażam radość, że ta sprawa znajduje w świecie szeroki oddźwięk w postaci licznych inicjatyw ekumenicznych. Z uznaniem stwierdzam, że we wspólnocie Kościoła katolickiego i w innych Kościołach oraz Wspólnotach kościelnych pojawiły się nowe, liczne formy działalności charytatywnej, odrodziły się dawne, nabierając nowego rozmachu. Są to formy, które często łączą ewangelizację z dziełami miłosierdzia (por. tamże, n. 30 b). Wydaje się, że pomimo wszelkich różnic, które trzeba przezwyciężyć w międzywyznaniowym dialogu, można tę zasadę pomocy charytatywnej odnieść także do ekumenicznej wspólnoty uczniów Chrystusa dążących do pełnej jedności. Wszyscy możemy włączyć się we współpracę na rzecz potrzebujących, wykorzystując tę sieć wzajemnych relacji, które zrodził nasz dialog i wspólne działania. W duchu ewangelicznego nakazu miłości starajmy się podjąć tę pełną troski posługę względem potrzebujących braci, kimkolwiek są. Z myślą o tym napisałem w mojej Encyklice: *aby świat stał się lepszy, konieczne jest, by chrześcijanie przemawiali jednym głosem i działali na rzecz* (por. tamże, n. 30 b). Życzę więc dzisiaj wszystkim uczestnikom naszego spotkania, by świadectwo realizowanej w ży-

ciu bratniej caritas uczyniło nasze głoszenie światu Chrystusa bardziej wiarygodnym i coraz bardziej nas zbliżało.

Druga kwestia, do której pragnę nawiązać, dotyczy życia małżeńskiego i rodzinnego. Wiemy, że wśród większych i mniejszych wspólnot chrześcijan, które są powołane do świadczenia o miłości, szczególne miejsce zajmuje chrześcijańska rodzina. W dzisiejszym świecie, w którym mnożą się relacje międzynarodowe i międzykulturowe, coraz częściej na założenie rodziny decydują się młodzi ludzie wywodzący się z różnych tradycji, religii, różnych wyznań chrześcijańskich. Niejednokrotnie dla nich samych i ich bliskich jest to decyzja trudna, niosąca różnego rodzaju ryzyko, zarówno dla wytrwania w wierze i budowania w przyszłości porządku rodzinnego, jak i dla stworzenia klimatu jedności rodziny, a także dogodnych warunków duchowego wzrostu dzieci. Może jednak – właśnie dzięki tworzeniu w szerszej skali ekumenicznego dialogu jedności – taka decyzja zapoczątkuje w praktyce swego rodzaju laboratorium jedności. Potrzebne są jednak do tego wzajemna życzliwość, zrozumienie i dojrzałość w wierze obu stron, jak i wspólnot, z których się wywodzą. Wyrażam uznanie Komisji Wspólnej Rady Episkopatu Polski i Polskiej Rady Ekumenicznej, za to, że podjęły prace nad ekumenicznym dokumentem, w którym wykładają wspólną chrześcijańską naukę o małżeństwie i rodzinie, ustalają akceptowane przez wszystkich zasady zawierania małżeństw międzywyznaniowych i wskazują konkretny program duszpasterski obejmujący takie małżeństwa. Życzę wszystkim, by do tej delikatnej kwestii Kościoły podchodziły z rosnącym zaufaniem i współpracowały szanując w pełni prawa i odpowiedzialność małżonków za kształtowanie w wierze własnej rodziny oraz wychowanie dzieci.

Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich (J 17, 26). Bracia i Siostry! Pokładając całą naszą ufność w Chrystusie, który objawia nam swoje imię, dążmy każdego dnia do pełni braterskiego pojednania. Niech Jego modlitwa sprawi, aby Jego Kościół na ziemi, w swej tajemnicy i w swej widzialnej jedności, stawał się coraz bardziej wspólnotą miłości, która jest odblaskiem jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego.

26.05.2006

Homilia Benedykta XVI podczas Mszy świętej na pl. Piłsudskiego w Warszawie

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Umiłowani w Chrystusie Panu Bracia i Siostry.

Razem z wami pragnę wyśpiewać pieśń dziękczynienia dla Opatrzności, która pozwala mi dziś jako pielgrzymowi stanąć na tym miejscu. Tymi słowami 27 lat temu rozpoczął swoją homilię w Warszawie mój umiłowany poprzednik Jan Paweł II. Dziś czynię je moimi i dziękuję Panu za to, że mi pozwolił znaleźć się na tym historycznym placu.

Tutaj, w wigilię uroczystości zesłania Ducha Świętego, Jan Paweł II wypowiedział znaczące słowa modlitwy: *Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi.* I dodał: *Tej ziemi!* Tutaj też, na tym samym placu był żegnany wielki Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński. W tych dniach wspominamy 25. rocznicę jego śmierci.

Bóg połączył te dwie osoby nie tylko przez tę samą wiarę, ale również przez koleje życia, tak mocno związane z historią tego narodu i Kościoła, który w nim żyje. Na początku pontyfikatu Jan Paweł II pisał do Kardynała Wyszyńskiego: *Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża-Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem* (List Jana Pawła II do Polaków, 23 października 1978). Jak nie dziękować dziś Bogu za to wszystko, co dokonało się w waszej Ojczyźnie i w całym świecie podczas pontyfikatu Jana Pawła II? Na naszych oczach zmieniły się systemy polityczne, ekonomiczne i społeczne. Ludzie w wielu krajach odzyskali wolność i poczucie godności. *Nie zapominajmy wielkich dzieł Bożych* (por. Ps 78,7). Dziękuję wam za waszą obecność i modlitwę. Dziękuję Kardynałowi Prymasowi za słowa, które do mnie skierował. Pozdrawiam wszystkich obecnych tu biskupów. Cieszę się z obecności Pana Prezydenta oraz władz państwowych i lokalnych. Sercem obejmuję wszystkich Polaków, którzy żyją w kraju i za granicą.

Trwajcie mocni w wierze! Wysłuchaliśmy przed chwilą słów Jezusa: *Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy* (J 14,15-17a). W tych słowach Jezus ukazuje najściślejszy związek, jaki istnieje między wiarą i wyznaniem Bożej prawdy, między wiarą i całkowitym poświęceniem się Jezusowi w miłości, między wiarą i życiem według przykazań Bożych. Wszystkie te trzy wymiary wiary są owocem działania Ducha Świętego. Działanie to objawia się jako wewnętrzna moc, która jednoczy serca uczniów z Sercem Chrystusa i uzdalnia ich do miłowania braci, tak jak On ich umiłował. Tak więc wiara jest darem, ale jednocześnie jest też zadaniem.

Ojciec da wam innego Pocieszyciela – Ducha Prawdy. Wiara jako znajomość i wyznawanie prawdy o Bogu i o człowieku *rodzi się z tego, co się słyszy, a tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa* – naucza św. Paweł (Rz 10,17). W dziejach Kościoła Apostołowie głosili słowo Chrystusa, starając się przekazać je nieskazitelne swoim następcom, którzy z kolei przekazywali je następnym pokoleniom, aż do naszych czasów. Wielu głosicieli Ewangelii oddało życie za wierność prawdzie słowa Chrystusa. I tak, z troski o prawdę, ukształtowała się Tradycja Kościoła. Podobnie jak było w minionych wiekach, i dziś są osoby lub środowiska, które, odchodząc od tej Tradycji, chciałyby zafałszować słowo Chrystusa i usunąć z Ewangelii prawdy, według nich, zbyt niewygodne dla współczesnego człowieka. Usiłuje się stworzyć wrażenie, że wszystko jest względne, że również prawdy wiary zależą od sytuacji historycznej

i od ludzkiej oceny. Kościół jednak nie może dopuścić, by zamilkł Duch Prawdy. Za prawdę Ewangelii odpowiedzialni są następcy Apostołów, razem z Papieżem, ale także wszyscy chrześcijanie są wezwani, by wziąć na siebie część tej odpowiedzialności, przyjmując jej autorytatywne wskazania. Każdy chrześcijanin winien konfrontować własne poglądy ze wskazaniami Ewangelii i Tradycji Kościoła, aby dochować wierności słowu Chrystusa, nawet gdy jest ono wymagające i po ludzku trudne do zrozumienia. Nie możemy ulec pokusie relatywizmu czy subiektywnego i selektywnego interpretowania Pisma św. Tylko cała prawda pozwoli przylgnąć do Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał dla naszego zbawienia.

Chrystus mówi: *Jeśli Mnie miłujecie*... Wiara nie oznacza jedynie przyjęcia określonego zbioru prawd dotyczących tajemnic Boga, człowieka, życia i śmierci oraz rzeczy przyszłych. Wiara polega na głębokiej, osobistej relacji z Chrystusem, relacji opartej na miłości Tego, który nas pierwszy umiłował (por. 1 J 4,11), aż do całkowitej ofiary z siebie. *Bóg (...) okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami* (Rz 5,8). Jak inaczej możemy odpowiedzieć na tak wielką miłość, jeśli nie sercem otwartym i gotowym miłować. Ale co to znaczy miłować Chrystusa? To znaczy ufać Mu również w godzinie próby, podążać za Nim także drogą krzyżową, w nadziei, że niebawem nadejdzie poranek zmartwychwstania. Powierzając się Chrystusowi, nie tracimy nic, a zyskujemy wszystko. W Jego rękach nasze życie nabiera prawdziwego sensu. Miłość do Chrystusa wyraża się w pragnieniu życia zgodnego z myślami i uczuciami Jego Serca. Realizuje się to przez wewnętrzne zjednoczenie, oparte na łasce sakramentów, umacniane przez nieustanną modlitwę, uwielbienie, dziękczynienie i pokutę. Nie może zabraknąć uważnego wsłuchiwania się w natchnienia, które On przekazuje nam przez swoje Słowo, przez osoby, które spotykamy, przez sytuacje z codziennego życia. Miłować Go znaczy prowadzić z Nim nieustanny dialog, aby poznać Jego wolę i gorliwie ją pełnić.

Przeżywać własną wiarę jako relację miłości do Chrystusa znaczy również być gotowym do rezygnacji ze wszystkiego, co stanowi zaprzeczenie Jego miłości. Oto dlaczego Jezus powiedział do Apostołów: *Jeśli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania*. A jakie są przykazania Chrystusa? Kiedy Jezus nauczał tłumy, nie omieszkał potwierdzić prawa, które Stwórca wpisał w serce człowieka, a później zapisał na tablicach Dekalogu. *Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem, powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni* (Mt 5,17-18). Jezus jednak dał Prawu nową motywację: należy zachowywać dziesięć przykazań z miłości do Boga i do bliźniego: *Miłować [Boga] całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego znaczy daleko więcej niż wszystkie całopalenia i ofiary* (Mk 12,33). W tym duchu Jezus sformułował swój wykaz wewnętrznych postaw tych, którzy pragną głęboko żyć wiarą: Błogosławieni ubodzy w duchu, którzy się smucą, cisi, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, czystego serca, którzy wprowadzają pokój, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości... (por. Mt 5,3-12).

Drodzy Bracia i Siostry, wiara jako przylgnięcie do Chrystusa objawia się przez miłość, która potęguje dobro, jakie Stwórca wpisał w naturę każdego i każdej z nas, w osobowość każdego człowieka i we wszystko to, co istnieje w świecie. Kto wierzy i kocha, staje się budowniczym „cywilizacji miłości”, której centrum jest Chrystus. Dwadzieścia siedem lat temu, w tym miejscu, Jan Paweł II powiedział: *Polska stała się w naszych czasach Ziemią szczególnie odpowiedzialnego świadectwa* (Warszawa, 2 czerwca 1979). Proszę was, pielęgnujcie to bogate dziedzictwo wiary poprzednich pokoleń, dziedzictwo myśli i posługi wielkiego Polaka, Papieża Jana Pawła II. Trwajcie mocni w wierze, przekazujcie ją waszym dzieciom, dawajcie świadectwo łasce, której doświadczyliście w sposób tak obfity przez działanie Ducha Świętego w waszej historii. Niech Maryja, Królowa Polski, wskazuje wam drogę do swego Syna i towarzyszy wam na drodze do szczęśliwej i pełnej pokoju przyszłości. Niech nigdy nie zabraknie w Waszych sercach miłości do Chrystusa i Jego Kościoła. Amen.

Spotkanie z zakonnikami i zakonnicami, z seminarzystami oraz przedstawicielami ruchów katolickich na Jasnej Górze – przemówienie Benedykta XVI

Drodzy zakonnicy, drogie siostry zakonne,

wy wszyscy, którzy poruszeni głosem Jezusa, poszliście z miłości za Nim!

Umiłowani klerycy, przygotowujący się do posługi kapłańskiej!

Kochani przedstawiciele kościelnych ruchów, którzy wnosicie moc Ewangelii do waszych rodzin, zakładów pracy, uczelni, w świat mediów i kultury, w wasze parafie!

Jak apostołowie wraz z Maryją *weszli do sali na górze* i tam *trwali jednomyślnie na modlitwie* (Dz 1, 12. 14), tak i my dziś zgromadziliśmy się na Jasnej Górze, która w tym momencie jest dla nas „salą na górze”, a Maryja, Matka Pana, jest pośród nas. Ona dzisiaj prowadzi naszą medytację. Ona uczy nas modlitwy. Ona wskazuje nam, jak otwierać umysły i serca na moc przychodzącego do nas Ducha Świętego, którego zaniesiemy całemu światu. Potrzebujemy chwil ciszy i skupienia, by wejść do Jej szkoły, aby Ona nas pouczyła, jak żyć wiarą, jak w niej wzrastać, jak obcować z tajemnicą Boga w zwyczajnych, codziennych momentach naszego życia. Z kobiecą delikatnością i *umiejętnością łączenia wnikliwej intuicji ze słowem pociechy i zachęty* (Jan Paweł II, *Redemptoris Mater*, 46) Maryja podtrzymywała wiarę Piotra i apostołów w wieczerniku, a dziś podtrzymuje Ona moją i waszą wiarę.

Wiara bowiem – to obcowanie z tajemnicą Boga (*Redemptoris Mater*, 17), a *uwierzyć – to znaczy samej istotnej prawdzie słów Boga żywego, znając i uznając z pokorą,* (*Redemptoris Mater*, 14). Wiara jest darem, danym przy chrzcie, który umożliwia nam spotkanie z Bogiem. Bóg skrywa się w tajemnicy: usiłowanie zrozumienia Go oznaczałoby próbę zamknięcia Go w naszych pojęciach i w naszej wiedzy, a to ostatecznie prowadziłoby do utracenia

Go. Poprzez wiarę zaś możemy przebić się przez pojęcia, nawet pojęcia teologiczne, i „dotknąć" Boga żywego. A Bóg, gdy już Go dotkniemy, natychmiast udziela nam swej mocy. Gdy powierzamy się żywemu Bogu, gdy z pokorą umysłu uciekamy się do Niego, przenika nas wewnątrz jakby niewidoczny strumień życia Bożego. Jak ważne jest byśmy uwierzyli w moc wiary, w możliwość nawiązania dzięki niej bezpośredniej więzi z żywym Bogiem! I byśmy w sposób świadomy zadbali o rozwój naszej wiary, aby ona rzeczywiście przenikała wszystkie nasze postawy, myśli, działania i zamierzenia. Wiara jest obecna nie tylko w nastrojach i przeżyciach religijnych, ale przede wszystkim w myśleniu i w działaniu, w codziennej pracy, w zmaganiu się ze sobą, w życiu wspólnotowym i w apostolstwie, ponieważ sprawia ona, że nasze życie jest przeniknięte mocą samego Boga. Wiara może zawsze doprowadzić nas na nowo do Boga, nawet, gdy wyrządza nam krzywdę nasz własny grzech.

Apostołowie w wieczerniku nie wiedzieli, co ich czeka. Byli zalęknieni, obawiali się o swą przyszłość. Przeżywali jeszcze zaskoczenie spowodowane śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa, odczuwali też niepokój po Jego wniebowstąpieniu. Maryja, *która uwierzyła w słowa powiedziane Jej od Pana* (Łk 1, 45), czuwając z apostołami na modlitwie, uczyła ich wytrwałości w wierze. Jej wiara przekonywała, że Duch Święty w swojej mądrości zna dobrze drogę, którą ich prowadzi, że można zaufać Bogu, oddając Mu całkowicie do dyspozycji siebie, swoje talenty i ograniczenia oraz swoją przyszłość.

Niektórzy z was tu obecnych rozpoznali to wewnętrzne wezwanie Ducha Świętego i odpowiedzieli z całym zapałem serca. Miłość do Jezusa, *rozlana w waszych sercach przez Ducha Świętego, który został wam dany* (por. Rz 5, 5), ukazała wam drogę życia konsekrowanego. To nie wy szukaliście tej drogi. To Jezus was powołał, zapraszając do głębszego zjednoczenia z Nim. W sakramencie chrztu świętego wyrzekliście się szatana i dzieł jego i otrzymaliście dary łaski, potrzebne do życia chrześcijańskiego i świętości. Już wtedy otrzymaliście łaskę wiary, która pozwoliła wam zjednoczyć się z Bogiem. W chwili profesji zakonnej czy przyrzeczenia wiara pozwoliła pełniej przylgnąć do tajemnicy Serca Jezusowego, w którym odkryliście skarby. Tym razem wyrzekliście się rzeczy dobrych, rozporządzania własnym życiem, rodziny, zdobywania majątku, aby zyskać wolność konieczną do bezgranicznego oddania siebie Chrystusowi i Jego Królestwu. Czy pamiętacie ten wasz pierwotny zachwyt, kiedy podjęliście pielgrzymkę wiary, powierzając się całkowicie Bogu w życiu konsekrowanym? Nie traćcie tego pierwotnego entuzjazmu, pozwólcie Maryi, aby was poprowadziła ku jeszcze głębszej wierze! Drodzy zakonnicy, drogie siostry! Niezależnie od tego, jaką misję wam powierzono, jakąkolwiek posługę klasztorną czy apostolską spełniacie, zachowujcie w sercu prymat waszego życia konsekrowanego. Niech ożywia waszą wiarę. Przeżywane w wierze, życie konsekrowane jednoczy ściśle z Bogiem, budzi charyzmaty i czyni waszą posługę nadzwyczajnie owocną.

Umiłowani kandydaci do kapłaństwa! Jak wielką pomocą może być dla was refleksja nad tym, w jaki sposób Maryja uczyła się od Jezusa! Od Jej pierwszego

fiat, przez długie, zwyczajne, szare lata życia ukrytego, gdy wychowywała Jezusa czy gdy w Kanie Galilejskiej przynaglała Go do pierwszego znaku, czy wreszcie, gdy pod krzyżem wpatrywała się w Jezusa, ucząc się Go chwila po chwili. Najpierw przez wiarę, a potem w swoim łonie przyjęła Ona ciało Jezusa i wydała Go na świat. Dzień po dniu z zachwytem Go adorowała, z odpowiedzialną miłością Mu służyła, w sercu śpiewając Magnificat. W waszej drodze i w waszej przyszłej kapłańskiej posłudze pod kierunkiem Maryi uczcie się Jezusa! Wpatrujcie się w Niego, pozwólcie, aby to On was ukształtował, abyście kiedyś mogli ukazywać Go waszą hojną posługą wszystkim, którzy do was będą przychodzili. Gdy będziecie brali w wasze dłonie eucharystyczne Ciało Jezusa, aby Nim nakarmić Lud Boży, i gdy będziecie brali odpowiedzialność za tę część Mistycznego Ciała Jezusa, która wam będzie powierzona, pamiętajcie o tej postawie zachwytu i adoracji, które cechowały wiarę Maryi. Jak Ona w swej odpowiedzialnej, matczynej miłości do Jezusa zachowywała pełną zachwytu miłość dziewiczą, tak i wy, gdy przyklękacie w liturgicznym momencie przeistoczenia, zachowajcie zdolność do zachwytu i adoracji. Umiejcie rozpoznawać w Ludzie Bożym wam powierzonym znaki obecności Chrystusa. Bądźcie uważni i wrażliwi na te ślady świętości, które Bóg wam ukaże wśród wiernych. Nie obawiajcie się obowiązków i niespodzianek przyszłości! Nie lękajcie się, że zabraknie wam słów, że spotkacie się z odrzuceniem! Świat i Kościół potrzebują kapłanów, świętych kapłanów!

Drodzy przedstawiciele różnych nowych ruchów w Kościele! Żywotność waszych wspólnot jest znakiem czynnej obecności Ducha Świętego! To z wiary Kościoła i z bogactwa owoców Ducha Świętego zrodziła się wasza misja. Mam nadzieję, że będzie was coraz więcej, aby służyć sprawie Królestwa Bożego w dzisiejszym świecie. Wierzcie, że łaska Boża, towarzyszy wam i starajcie się, by była obecna w żywych tkankach Kościoła, a szczególnie tam, gdzie kapłan, zakonnik czy zakonnica nie mogą dotrzeć. Ruchy, do których przynależycie, są różnorodne. Karmicie się nauką pochodzącą z różnych, uznanych przez Kościół, szkół duchowości. Korzystajcie z mądrości świętych, sięgajcie do ich spuścizny. Formujcie wasze umysły i serca w oparciu o dzieła wielkich mistrzów oraz świadków wiary, pamiętając, że dziedzictwo szkół duchowości nie powinno być zamknięte, jak skarb, w klasztorach czy bibliotekach. Mądrość ewangeliczną, zaczerpniętą z dzieł wielkich świętych i sprawdzoną we własnym życiu, trzeba nieść w sposób dojrzały, nie dziecinny, i też nie agresywny, w świat kultury i pracy, w świat mediów i polityki, w świat życia rodzinnego i społecznego. Sprawdzianem autentyczności waszej wiary i waszej misji, która nie zwraca uwagi na siebie, ale realnie budzi wiarę i miłość, będzie porównanie z wiarą Maryi. Przeglądajcie się w Jej sercu. Bądźcie Jej uczniami!

Gdy napełnieni Duchem Świętym apostołowie poszli na cały świat, głosząc Ewangelię, jeden z nich, Jan, apostoł miłości, w szczególny sposób *wziął Maryję do siebie* (J 19,27). Głęboka więź z Jezusem i z Maryją pozwoliła mu tak skutecznie głosić, że *Bóg jest miłością* (1 J 4,8.16). Słowa te zacytowałem i ja jako przesłanie pierwszej encykliki mego pontyfikatu: „Bóg jest miłością" – *Deus caritas est!* Ta prawda o Bogu jest

najważniejsza, najistotniejsza. Wszystkim tym, którym trudno uwierzyć w Boga, dziś powtarzam: *Bóg jest miłością*. Bądźcie i wy, drodzy przyjaciele, świadkami tej prawdy. Będziecie nimi skutecznie, jeśli będziecie się uczyć w szkole Maryi. Przy Niej doświadczycie, że Bóg jest miłością, i tego kochającego Boga będziecie przekazywać światu, w tak różnorodne i bogate sposoby, jakie Duch Święty wam podpowie.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Spotkanie z młodzieżą przy ul. Franciszkańskiej 3 w Krakowie

Drodzy Bracia i Siostry!

Zgodnie z tradycją, jaka powstała podczas pobytów Jana Pawła II w Krakowie, zgromadziliście się przed siedzibą arcybiskupów, aby pozdrowić Papieża. Dziękuję wam za tę obecność i za serdeczne przyjęcie.

Wiem, że każdego drugiego dnia miesiąca w godzinie śmierci mojego umiłowanego Poprzednika schodzicie się tu, aby go wspominać i modlić się o wyniesienie go do chwały ołtarzy. Niech ta modlitwa wspiera tych, którzy zajmują się sprawą beatyfikacji, i ubogaca wasze serca wszelkimi łaskami. Podczas swej ostatniej podróży do Polski Jan Paweł II, nawiązując do upływającego czasu, powiedział wam: *Nic nie poradzimy. Jest tylko jedna rada na to. To jest Pan Jezus, to znaczy – pomimo starości, pomimo śmierci – młodość w Bogu. I tego wam wszystkim życzę. Całej młodzieży krakowskiej i polskiej, i na świecie* (17.08.2002). Taka była jego wiara, takie było jego niewzruszone przekonanie, takie świadectwo. A dzisiaj – pomimo śmierci – jest między nami młody w Bogu. Zachęca nas, abyśmy ożywiali w sobie łaskę wiary, odnowili się w Duchu i przyoblekli się *w człowieka nowego, stworzonego na obraz Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości* (Ef 4,24).

Jeszcze raz dziękuję wam za wizytę, którą zechcieliście mi złożyć tego wieczoru. Zanieście moje pozdrowienie i błogosławieństwo waszym krewnym i przyjaciołom. Dziękuję!

27.05.2006

Przemówienie Benedykta XVI na wadowickim rynku

Umiłowani Bracia i Siostry!

Z wielkim wzruszeniem przybywam do miejsca narodzin mojego wielkiego poprzednika, Sługi Bożego Jana Pawła II, do miasta jego dzieciństwa i młodości. Na szlaku mojego pielgrzymowania jego śladami na polskiej ziemi nie mogło zabraknąć Wadowic. Pragnąłem zatrzymać się w Wadowicach w miejscach, w których budziła się i dojrzewała jego wiara, aby razem z wami modlić się o rychłe wyniesienie go do

chwały ołtarzy. Wielki poeta niemiecki Johann Wolfgang von Goethe powiedział: *Kto chce zrozumieć poetę, powinien udać się do jego kraju*. Tak też, aby zrozumieć życie i posługę Jana Pawła II, trzeba było przybyć do jego rodzinnego miasta. On sam wyznał, że to tu, w Wadowicach, *wszystko się zaczęło. I życie się zaczęło, i szkoła się zaczęła, i studia się zaczęły, i teatr się zaczął, i kapłaństwo się zaczęło* (Wadowice, 16 czerwca 1999).

Jan Paweł II, wracając pamięcią do tych początków, nawiązywał często do znaku, jakim jest chrzcielnica. Szczególną czcią otaczał tę w Wadowickim kościele. Podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Polski w roku 1979 wyznał: *Przy tej chrzcielnicy zostałem przyjęty do łaski Bożego synostwa i wiary Odkupiciela mojego, do wspólnoty Jego Kościoła w dniu 20 czerwca 1920 roku. Chrzcielnicę tę już raz uroczyście ucałowałem w roku tysiąclecia chrztu Polski jako ówczesny arcybiskup krakowski. Potem uczyniłem to po raz drugi (...), na 50. rocznicę mojego chrztu, jako kardynał, a dzisiaj po raz trzeci ucałowałem tę chrzcielnicę, przybywając z Rzymu jako następca św. Piotra* (Wadowice, 7 czerwca 1979). Wydaje się, że w tych słowach Jana Pawła II zawarty jest klucz do zrozumienia jego konsekwencji wiary, radykalizmu życia chrześcijańskiego i widocznego na każdym kroku pragnienia świętości. Jest tu głęboka świadomość Bożej łaski, darmowej miłości Boga do człowieka, który przez obmycie wodą i wylanie Ducha Świętego włącza katechumena do grona swoich dzieci odkupionych Krwią Chrystusa. Ale jest też świadomość, że chrzest, który usprawiedliwia, jest wezwaniem do pielęgnowania sprawiedliwości płynącej z wiary. Najbardziej uniwersalny program życia prawdziwie chrześcijańskiego streszcza się w wierności przyrzeczeniom chrztu świętego. Hasło tej pielgrzymki: *Trwajcie mocni w wierze*, znajduje tutaj swój konkretny wymiar, który można wyrazić zachętą: *Dochowajcie wiernie przyrzeczeń złożonych przy chrzcie świętym*. Świadkiem tej wierności – w tym miejscu przemawiającym w sposób szczególny – jest Sługa Boży Jan Paweł II.

Mój wielki Poprzednik mówił o bazylice Wadowickiej i rodzinnej parafii jako miejscu o wyjątkowym znaczeniu dla rozwoju Jego życia duchowego i budzącego się w Nim powołania kapłańskiego. *W tej świątyni przystąpiłem do pierwszej spowiedzi i Komunii św. Tu byłem ministrantem. Tu dziękowałem Bogu za dar kapłaństwa i – już jako arcybiskup krakowski – tu przeżywałem swój srebrny jubileusz kapłański. Ile dobra, ile łask wyniosłem z tej świątyni i z tej parafialnej wspólnoty, wie jedynie Ten, który jest Dawcą wszelkich łask. Jemu, Bogu w Trójcy jedynemu, oddaję dziś chwałę na progu tego kościoła* (Wadowice, 16 czerwca 1999). Świątynia jest znakiem wspólnoty ludzi wierzących, których jednoczy obecność zamieszkującego pośród nich Boga. Ta wspólnota to Kościół, który Jan Paweł II umiłował. Jego miłość do Kościoła rodziła się w wadowickiej parafii. Widział w niej środowisko życia sakramentalnego, ewangelizacji i kształtowania dojrzałej wiary. Dlatego też jako kapłan, biskup i papież tak wielką troską otaczał wspólnoty parafialne. W duchu tej samej troski prosiłem polskich biskupów podczas wizyty *ad limina Apostolorum*, aby dołożyli starań, by polska parafia była rzeczywiście „wspólnotą kościelną" i „kościelną rodziną".

Pozwólcie, że na koniec wspomnę jeszcze jeden rys wiary i duchowości Jana Pawła II, związany z tym miejscem. On sam wielokrotnie wspominał o głębokim

przywiązaniu mieszkańców Wadowic do tutejszego wizerunku Matki Bożej Nieustającej Pomocy i o zwyczaju codziennej modlitwy ówczesnej młodzieży gimnazjalnej przed tym obrazem. To wspomnienie pozwala poznać źródło przekonania o wyjątkowym miejscu Maryi w dziejach zbawienia i w dziejach Kościoła, jakie żywił Jan Paweł II. Z tym wiązało się też przekonanie o wyjątkowym miejscu Matki Boga w jego życiu, które wyraziło się w pełnym oddania *Totus Tuus*. Pozostał wierny temu zawierzeniu aż do ostatnich chwil swego ziemskiego pielgrzymowania.

W duchu tej pobożności pragnę przed tym wizerunkiem dziękować Bogu za pontyfikat Jana Pawła II i jak on prosić Matkę Bożą, aby miała pieczę nad Kościołem, któremu z woli Boga przychodzi mi przewodzić. I was proszę, drodzy bracia i siostry, abyście towarzyszyli mi tą samą modlitwą, jaką wspieraliście waszego wielkiego Rodaka. Wam wszystkim tu zgromadzonym i wszystkim przybywającym do Wadowic, aby zaczerpnąć ducha wiary Jana Pawła II, z serca błogosławię.

Słowa pozdrowienia w Kalwarii Zebrzydowskiej

Drodzy Ojcowie franciszkanie,

Drodzy bracia i siostry,

Podczas pierwszej podróży do Polski Jan Paweł II nawiedził to Sanktuarium i swoje przemówienie poświęcił modlitwie. Na koniec powiedział: *I o to proszę, proszę, abyście się za mnie tu modlili, za życia mojego i po śmierci*. Dzisiaj chciałem się zatrzymać na moment w kaplicy Matki Bożej i z wdzięcznością pomodlić się za niego, zgodnie z jego prośbą. Idąc za przykładem Jana Pawła II, ja również zwracam się do was z serdeczną prośbą, abyście się modlili za mnie i za cały Kościół.

Przemówienie do chorych w Łagiewnikach

Umiłowani Bracia i Siostry!

Cieszę się, że mogę się z wami spotkać przy okazji mojej wizyty w tym sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Z serca pozdrawiam was wszystkich: chorych, opiekunów, kapłanów, którzy w tym sanktuarium prowadzą pracę duszpasterską, siostry Matki Bożej Miłosierdzia, członków „Faustinum" i wszystkich tu obecnych.

W tej okoliczności stajemy przed dwiema tajemnicami: tajemnicą ludzkiego cierpienia i tajemnicą Bożego miłosierdzia. Na pierwszy rzut oka te dwie tajemnice wydają się sobie przeciwstawiać. Kiedy jednak staramy się je zgłębić w świetle wiary, widzimy, że istnieje pomiędzy nimi harmonia, dzięki tajemnicy krzyża Chrystusa. Jak powiedział Jan Paweł II, krzyż *stanowi najgłębsze pochylenie się Bóstwa nad człowiekiem [...]. Krzyż stanowi jakby dotknięcie odwieczną miłością najboleśniejszych ran ziemskiej egzystencji człowieka* 17.08.2002). Wy, drodzy chorzy, naznaczeni cierpieniem ciała

i ducha, jesteście najbardziej zjednoczeni z krzyżem Chrystusa, a równocześnie jesteście najbardziej wymownymi świadkami miłosierdzia Bożego. Dzięki wam, przez wasze cierpienie On z miłością pochyla się nad ludzkością. To wy, mówiąc w zaciszu serca: *Jezu, ufam Tobie*, uczycie nas, że nie ma innej głębszej wiary, innej, żywszej nadziei, innej gorętszej miłości od tej, jaką żywi człowiek, który w nieszczęściu zawierza siebie pewnym dłoniom Boga. A ręce ludzi, którzy wam pomagają w imię miłosierdzia, niech będą przedłużeniem tych Bożych dłoni.

Bardzo chciałbym przytulić każdego i każdą z was. Choć w praktyce nie jest to możliwe, w duchu przytulam was do serca, i udzielam wam mojego Apostolskiego Błogosławieństwa, w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Spotkania z młodzieżą na Błoniach w Krakowie

Drodzy Młodzi Przyjaciele!

Witam was serdecznie! Cieszy mnie wasza obecność. Dziękuje Bogu za to, że spotykam się z waszą nadzwyczajną serdecznością. Wiemy, że *gdzie dwaj albo trzej zgromadzeni są w mię Jezusa, tam On jest pośród nich* (por. Mt 18,20). A was jest tutaj więcej. Dziękuję za to każdemu i każdej z was. A zatem Jezus jest tutaj. Staje dzisiaj wśród młodzieży polskiej ziemi, by mówić o domu, który nigdy nie runie, bo na skale jest utwierdzony. Tak mówi Ewangelia, której słów wysłuchaliśmy przed chwilą (por. Mt 7,24-27).

W sercu każdego człowieka, moi przyjaciele, jest pragnienie domu. Tym bardziej młode serce przepełnia przeogromna tęsknota za takim domem, który będzie własny, który będzie trwały, do którego będzie się nie tylko wracać z radością, ale i z radością przyjmować każdego przechodzącego gościa. To tęsknota za domem, w którym miłość będzie chlebem powszednim, przebaczenie koniecznością zrozumienia, a prawda źródłem, z którego wypływa pokój serca. To tęsknota za domem, który napełnia dumą, którego nie trzeba będzie się wstydzić i którego zgliszczy nigdy nie trzeba będzie opłakiwać. To pragnienie jest niczym innym jak tęsknotą za życiem pełnym, szczęśliwym, udanym. Nie lękajcie się tej tęsknoty! Nie uciekajcie od niej! Niech was nie zniechęca widok domów, które runęły, pragnień, które obumarły. Bóg Stwórca, dając młodemu sercu ogromną tęsknotę za szczęściem, nie opuszcza go w mozolnym budowaniu domu, któremu na imię życie.

Drodzy Przyjaciele, nasuwa się pytanie: *Jak budować ten dom?* Zapewne to pytanie niejeden raz kołatało do waszych serc i jeszcze niejeden raz się pojawi. To jest pytanie, które nie raz trzeba sobie stawiać. Każdego dnia musi odzywać się w sercu: jak budować ten dom, któremu na imię życie? Jezus, którego słowa zapisane w Ewangelii według św. Mateusza usłyszeliśmy dzisiaj, wzywa nas do budowania na skale. Bo tylko wtedy dom nie może runąć. Co to znaczy budować na skale? Budować na skale to przede wszystkim budować na Chrystusie i z Chrystusem. Jezus

mówi: *Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale* (Mt 7,24). Nie chodzi tu o puste słowa, wypowiedziane przez kogokolwiek, ale o słowa Jezusa. Nie chodzi o słuchanie kogokolwiek, ale o słuchanie Jezusa. Nie chodzi o wypełnianie czegokolwiek, ale o wypełnianie słów Jezusa.

Budować na Chrystusie i z Chrystusem znaczy budować na fundamencie, któremu na imię miłość ukrzyżowana. To budować z Kimś, kto znając nas lepiej niż my sami siebie, mówi do nas: *Drogi jesteś drogi w moich oczach, nabrałeś wartości i ja cię miłuję* (Iz 43,4). To budować z Kimś, kto zawsze jest wierny, nawet jeśli my odmawiamy wierności, bo nie może zaprzeć się samego siebie (por. 2 Tm 2,13). To budować z Kimś, kto stale pochyla się nad zranionym ludzkim sercem i mówi: *Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz* (J 8,11). To budować z Kimś, kto z wysokości krzyża wyciąga ramiona i powtarza przez całą wieczność: *Życie moje oddaję za ciebie, bo cię kocham, człowieku*. Budować na Chrystusie to wreszcie znaczy oprzeć wszystkie swoje pragnienia, tęsknoty, marzenia, ambicje i plany na Jego woli. To powiedzieć sobie, swojej rodzinie, przyjaciołom i całemu światu, a nade wszystko samemu Chrystusowi: *Panie, nie chcę w życiu robić nic przeciw Tobie, bo Ty wiesz, co jest najlepsze dla mnie. Tylko Ty masz słowa życia wiecznego* (por. J 6,68). Moi Przyjaciele, nie lękajcie się postawić na Chrystusa! Tęsknijcie za Chrystusem, jako fundamentem życia! Rozpalajcie w sobie pragnienie tworzenia waszego życia z Nim i dla Niego! Bo nie przegra ten, kto wszystko postawi na miłość ukrzyżowaną wcielonego Słowa.

Budować na skale, to budować na Chrystusie i z Chrystusem, który jest skałą. Święty Paweł mówiąc w Liście do Koryntian o wędrówce narodu wybranego przez pustynię, tłumaczy, że wszyscy *pili z towarzyszącej im duchowej skały, a ta skała – to był Chrystus* (1 Kor 10,4). Zapewne nie wiedzieli ojcowie narodu wybranego, że tą skałą był Chrystus. Nie byli świadomi, że towarzyszy im Ten, który stanie się Ciałem, kiedy nadejdzie pełnia czasów. Nie musieli pojmować, że ich pragnienie zaspokajało samo Źródło życia, zdolne żywą wodą zaspokoić pragnienie każdego serca. Pili jednak z tej duchowej skały, którą jest Chrystus, bo tęsknili za wodą życia, bo jej potrzebowali. Wędrując przez życie, może niejednokrotnie nie jesteśmy świadomi obecności Jezusa. Ale właśnie ta obecność, żywa i wierna, obecność w dziele stworzenia, obecność w Słowie Bożym i Eucharystii, we wspólnocie ludzi wierzących i w każdym człowieku odkupionym drogocenną Krwią Chrystusa, ta obecność jest niegasnącym źródłem ludzkiej siły. Jezus z Nazaretu, Bóg, który stał się Człowiekiem, stoi przy nas na dobre i na złe, i pragnie tej więzi, która będzie fundamentem prawdziwego człowieczeństwa. Czytamy w Apokalipsie te znamienne słowa: *Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli kto posłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną* (Ap 3,20).

Drodzy Przyjaciele, co to znaczy budować na skale? Budować na skale, to znaczy również budować na Kimś, kto jest odrzucony. Św. Piotr mówi do swoich wiernych o Jezusie jako *żywym kamieniu, odrzuconym przez ludzi, ale u Boga drogocennym*

i wybranym (1P 2,4). Niezaprzeczalny fakt, że Bóg wybrał Jezusa, nie ukrywa tajemnicy zła, które sprawia, że człowiek jest w stanie odrzucić Tego, który go do końca umiłował. To odrzucenie Jezusa przez ludzi, o którym mówi św. Piotr, powtarza się w historii ludzkości i sięga również naszych czasów. Nie trzeba wielkiej bystrości umysłu, by dostrzec wielorakie objawy odrzucania Jezusa, również tam, gdzie Bóg dał nam wzrastać. Jezus niejednokrotnie jest ignorowany, jest wyśmiewany, jest ogłaszany królem przeszłości, ale nie teraźniejszości, a tym bardziej nie jutra, jest spychany do lamusa spraw i osób, o których nie powinno się mówić na głos i w obecności innych. Jeśli w budowaniu domu waszego życia napotykacie na tych, którzy pogardzają fundamentem, na którym budujecie, nie zniechęcajcie się! Wiara mocna musi przejść przez próby. Wiara żywa musi ciągle wzrastać. Nasza wiara w Jezusa musi często się konfrontować z niewiarą innych, by pozostać naszą wiarą na zawsze.

Drodzy Przyjaciele, co to znaczy budować na skale? Budować na skale, to znaczy mieć świadomość, że mogą pojawić się przeciwności. Chrystus mówi: *Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom...* (Mt 7,25). Te naturalne zjawiska nie tylko są obrazem różnorakich przeciwności ludzkiego losu, ale także wskazują na ich normalną przewidywalność. Chrystus nie obiecuje, że na budowany dom nie spadnie ulewny deszcz, nie obiecuje, że wzburzona fala ominie to, co nam najdroższe, nie obiecuje, że gwałtowne wichry oszczędzą to, co budowaliśmy nieraz kosztem wielkich wyrzeczeń. Chrystus rozumie nie tylko tęsknotę człowieka za trwałym domem, ale jest w pełni świadomy wszystkiego, co może zburzyć trwałe szczęście człowieka. Nie dziwcie się więc przeciwnościom, jakiekolwiek są! Nie zrażajcie się nimi! Budowa na skale to nie ucieczka przed żywiołami, które są wpisane w tajemnicę człowieka. Budować na skale znaczy liczyć na świadomość, że w trudnych chwilach można zaufać pewnej mocy.

Drodzy Przyjaciele, pozwólcie, że powtórzę jeszcze raz: Co to znaczy budować na skale? To znaczy budować mądrze. Jezus nie bez powodu przyrównuje tych, co słuchają Jego słów i stosują je w praktyce do człowieka mądrego, który zbudował dom na skale. Głupotą jest bowiem budować na piasku, kiedy można na skale, dzięki której dom będzie mógł się oprzeć każdej zawierusze. Głupotą jest budować dom na takim gruncie, który nie daje pewności przetrwania w najtrudniejszych chwilach. Kto wie, może i łatwiej postawić swoje życie na ruchomych piaskach własnej wizji świata, może łatwiej budować bez Jezusowego słowa, a czasem i wbrew temu słowu. Ale kto tak buduje nie jest roztropny, bo wmawia sobie i innym, że żadna burza nie rozpęta się w jego życiu i w jego dom nie uderzą żadne fale. Być mądrym, to wiedzieć, że trwałość domu, zależy od wyboru fundamentu. Nie lękajcie się być mądrzy, to znaczy nie lękajcie się budować na skale!

Drodzy Przyjaciele, i jeszcze jeden raz: Co to znaczy budować na skale? Budować na skale to także budować na Piotrze i z Piotrem. Przecież to do niego Pan powiedział: *Ty jesteś Piotr, skała i na tej skale zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą* (Mt 16,16). Jeśli Chrystus, Skała, kamień żywy i drogocenny nazywa swojego Apostoła skałą, to znaczy, że chce, żeby Piotr, a razem z nim Kościół cały,

był widzialnym znakiem jedynego Zbawcy i Pana. Tu w Krakowie, umiłowanym mieście mojego Poprzednika Jana Pawła II, słowa o budowaniu na Piotrze i z Piotrem oczywiście nikogo nie dziwią. Dlatego mówię wam: nie lękajcie się budować waszego życia w Kościele i z Kościołem! Bądźcie dumni z miłości do Piotra i do Kościoła, który został mu powierzony! Nie dajcie się zwieść tym, którzy chcą przeciwstawić Chrystusa Kościołowi! Jedna jest skała, na której warto budować dom. Tą skałą jest Chrystus. Jedna jest skała, na której warto oprzeć wszystko. Tą skałą jest ten, do którego Chrystus rzekł: *Ty jesteś Piotr czyli Skała, i na tej Skale zbuduję Kościół mój* (Mt 16,18). Wy młodzi poznaliście dobrze Piotra naszych czasów. Dlatego nie zapomnijcie, że ani ten Piotr, który przygląda się naszemu spotkaniu z okna Boga Ojca, ani ten, który teraz stoi przed wami, ani żaden następny nigdy nie wystąpi przeciwko wam ani przeciw budowaniu trwałego domu na skale. Co więcej, sercem i obiema rękami będzie wam pomagał budować życie na Chrystusie i z Chrystusem.

Drodzy Przyjaciele, rozważając słowa Chrystusa o skale jako odpowiednim fundamencie dla domu, nie możemy nie dostrzec, że ostatnie słowo, to słowo nadziei. Jezus mówi, że choć rozszalały się żywioły *dom nie runął, bo na skale był utwierdzony*. Jest w tym Jego słowie jakaś niesamowita ufność w moc fundamentu, wiara, która nie lęka się próby, gdyż jest potwierdzona przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. To wiara, którą po latach wyzna św. Piotr w swoim liście: *Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, drogocenny, a kto w niego wierzy, na pewno nie zostanie zawiedziony* (1 P 2,6). *Na pewno nie zostanie zawiedziony...* Drodzy, młodzi Przyjaciele, lęk przed porażką może czasami zniweczyć nawet najpiękniejsze marzenia. Może sparaliżować wolę i odebrać wiarę, że istnieje dom zbudowany na skale. Może skłonić do uwierzenia, że tęsknota za domem to tylko młodzieńcze pragnienie, a nie projekt na życie. Odpowiedzcie na ten lęk razem z Jezusem: *Nie runie dom, gdy na skale będzie utwierdzony!* Odpowiedzcie na wątpliwości razem ze św. Piotrem: *Kto wierzy w Chrystusa, na pewno nie dozna zawodu!*. Bądźcie świadkami nadziei, tej nadziei, która nie boi się budować domu swojego życia, bo dobrze wie, że może liczyć na fundament, który nie zawiedzie nigdy: Jezusa Chrystusa, naszego Pana.

Spotkanie z młodzieżą „z okna" przy ul. Franciszkańskiej 3

Drodzy przyjaciele!

Dziś wieczór spotkałem się z młodymi zgromadzonymi na Błoniach. To był niezapomniany wieczór świadectwa wiary i woli budowania przyszłości w oparciu o zasady, które Chrystus pozostawił swoim uczniom. Bardzo dziękuje polskiej młodzieży za to świadectwo. Wpisuje się w nie również wasza obecność na Franciszkańskiej. Wiem że jest to wyraz waszej wielkiej życzliwości dla papieża, ale przed nami cały jutrzejszy dzień. Dlatego dziękuję wam za dobroć i zapraszam na jutrzejszą Mszę św. Z serca wam błogosławię: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Dobrej nocy!

28.05.2006

Homilia Benedykta XVI podczas Mszy św. na Błoniach w Krakowie

Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? (Dz 1,11)

Bracia i Siostry, dziś na Błoniach krakowskich na nowo pada to pytanie z Dziejów Apostolskich. Tym razem jest ono skierowane do nas wszystkich: *Dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo?* W odpowiedzi na to pytanie zawiera się podstawowa prawda o życiu i przeznaczeniu każdego człowieka.

To pytanie odnosi się do dwóch postaw, związanych z dwiema rzeczywistościami, w jakie wpisane jest życie człowieka: ziemską i niebiańską. Najpierw rzeczywistość ziemska: *Dlaczego stoicie?* – Dlaczego stoicie na ziemi? Odpowiadamy: Stoimy na ziemi, bo tu postawił nas Stwórca jako uwieńczenie swojego dzieła stworzenia. Bóg wszechmogący, zgodnie ze swym niepojętym zamysłem miłości, stworzył wszechświat, wywiódł go z nicości. A gdy dokonał tego dzieła, powołał do istnienia człowieka – stworzył go na swój obraz i podobieństwo (por. Rdz 1,26-27). Obdarzył go godnością dziecka Bożego i nieśmiertelnością. Wiemy jednak, że człowiek zagubił się, nadużył daru wolności i powiedział Bogu „nie", skazując się tym samym na egzystencję, w której pojawiło się zło, grzech, cierpienie i śmierć. Ale wiemy też, że sam Bóg nie pogodził się z tą sytuacją i wszedł bezpośrednio w dzieje człowieka, i stały się one dziejami zbawienia. *Stoimy na ziemi*, tkwimy w niej korzeniami, wyrastamy z niej. Tu tworzymy dobro na rozległych polach codziennego bytowania, w sferze materialnej, ale także duchowej: we wzajemnych relacjach, w budowaniu wspólnoty ludzkiej, w kulturze. Tu doznajemy trudu wędrowców, zmierzających do celu krętymi drogami, pośród wahań, napięć, niepewności, ale z głęboką świadomością, że wcześniej czy później ta wędrówka osiągnie kres. I wtedy rodzi się refleksja: Czy to już wszystko? Czy ziemia, na której „stoimy", jest naszym ostatecznym przeznaczeniem?

W tym kontekście trzeba rozważyć drugą część pytania zacytowanego w Dziejach Apostolskich: *Dlaczego wpatrujecie się w niebo?* Czytamy, że gdy Apostołowie usiłowali zwrócić uwagę Zmartwychwstałego na kwestię przywrócenia królestwa Izraela, On *uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu*. A oni *uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba* (Dz 1,9-10). A więc wpatrywali się w niebo, bo odprowadzali wzrokiem unoszącego się w górę Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Nie wiadomo, czy wówczas zdawali sobie sprawę z tego, że właśnie otwierał się przed nimi najwspanialszy, nieskończony horyzont, ostateczny cel ziemskiego pielgrzymowania człowieka. Być może zrozumieli to dopiero wtedy, gdy zostali oświeceni przez Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Dla nas jednak to wydarzenie sprzed dwóch tysięcy lat jest czytelne. Jesteśmy wezwani, by stojąc na ziemi, wpatrywać się w niebo – kierować uwagę, myśl

i serce w stronę niepojętej tajemnicy Boga. By patrzeć w kierunku rzeczywistości Bożej, do której od stworzenia powołany jest człowiek. W niej kryje się ostateczny sens naszego życia.

Drodzy Bracia i Siostry, z głębokim wzruszeniem sprawuję dziś Eucharystię na krakowskich Błoniach, w miejscu, w którym wielokrotnie sprawował ją Ojciec Święty Jan Paweł II podczas swych niezapomnianych podróży apostolskich do ojczystego kraju. Spotykał się z ludem Bożym podczas liturgii w każdym niemal zakątku świata, ale nie ma wątpliwości, że odprawianie Mszy świętej na krakowskich Błoniach było dla niego za każdym razem wyjątkowym przeżyciem. Tu powracał myślą i sercem do korzeni, do źródeł swojej wiary i swojej służby w Kościele. Stąd widział Kraków i całą Polskę. Podczas pierwszej pielgrzymki do Polski, 10 czerwca 1979 roku, kończąc swoją homilię na Błoniach, mówił z nostalgią: *Pozwólcie, że zanim odejdę, popatrzę jeszcze stąd na Kraków, na ten Kraków, w którym każdy kamień i każda cegła jest mi droga – i popatrzę stąd na Polskę*. A podczas ostatniej Mszy świętej, sprawowanej w tym samym miejscu 18 sierpnia 2002 roku, powiedział w homilii: *Jestem wdzięczny za zaproszenie do mojego Krakowa i za gościnę*. Pragnę uczynić te słowa moimi i powtórzyć je dzisiaj: dziękuję Wam z całego serca *za zaproszenie do mojego Krakowa i za gościnę*. Kraków Karola Wojtyły i Kraków Jana Pawła II jest również moim Krakowem! Jest również drogim sercu Krakowem dla niezliczonej rzeszy chrześcijan na całym świecie, którzy wiedzą, że Jan Paweł II przybył na wzgórze Watykańskie z tego miasta, ze wzgórza Wawelskiego, „z dalekiego kraju", który dzięki niemu stał się dla wszystkich krajem drogim.

Na początku drugiego roku mojego Pontyfikatu przybyłem do Polski i do Krakowa z potrzeby serca, w pielgrzymce po śladach mojego Poprzednika. Pragnąłem oddychać powietrzem jego Ojczyzny. Pragnąłem patrzeć na ziemię, na której się urodził i na której dorastał do podjęcia niestrudzonej służby Chrystusowi i Jego Kościołowi powszechnemu. Pragnąłem przede wszystkim spotkać żywych ludzi, jego Rodaków, zakosztować waszej wiary, z której wyrósł i upewnić się, czy w niej trwacie. Chciałem też z tego miejsca prosić Boga, by zachował w was dziedzictwo wiary, nadziei i miłości, jakie pozostawił światu, a wam szczególnie, Jan Paweł II.

Pozdrawiam serdecznie wszystkich zebranych na krakowskich Błoniach, jak daleko sięga mój wzrok, i jeszcze dalej. Chciałbym każdemu z Was uścisnąć dłoń, patrząc w oczy. Ogarniam sercem wszystkich uczestniczących w naszej Eucharystii za pośrednictwem radia i telewizji. Pozdrawiam całą Polskę! Pozdrawiam dzieci i młodzież, rodziny i osoby samotne, chorych oraz cierpiących na duchu i ciele, pozbawionych radości życia. Pozdrawiam wszystkich, którzy codzienną pracą pomnażają dobro tego kraju. Pozdrawiam Polaków żyjących poza granicami ojczyzny, na całym świecie. Dziękuję Księdzu Kardynałowi Stanisławowi, Arcybiskupowi Metropolicie Krakowskiemu, za serdeczne słowa powitania. Pozdrawiam Kardynała Franciszka Macharskiego i wszystkich kardynałów, biskupów, kapłanów, osoby konsekrowane i naszych wspólnych gości z wielu krajów, zwłaszcza z krajów są-

siednich. Pozdrawiam Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Premiera, przedstawicieli władz państwowych, terytorialnych i samorządowych.

Drodzy Bracia i Siostry, hasłem mojej podróży śladami Jana Pawła II po polskiej ziemi są słowa: *Trwajcie mocni w wierze!* Wezwanie zawarte w tych słowach skierowane jest do nas wszystkich, tworzących wspólnotę uczniów Chrystusa. Skierowane jest do każdego z nas. Wiara jest bardzo osobistym aktem człowieka, który realizuje się w dwóch wymiarach. Wierzyć to przede wszystkim znaczy uznać za prawdę to, czego do końca nie ogarnia nasz umysł. Trzeba przyjąć to, co Bóg nam objawia o sobie, o nas samych i o otaczającej nas rzeczywistości, także tej niewidzialnej, niepojętej, niewyobrażalnej. Ten akt przyjęcia prawdy objawionej poszerza horyzont naszego poznania i pozwala dotrzeć do tajemnicy, w jakiej zanurzona jest nasza egzystencja. Jednak zgoda na takie ograniczenie możliwości rozumu nie przychodzi łatwo. I tu wiara jawi się w swoim drugim wymiarze: jako zaufanie osobie – nie zwyczajnej osobie, ale Chrystusowi. Ważne jest w co wierzymy, ale jeszcze ważniejsze, komu wierzymy.

Św. Paweł mówi nam o tym w odczytanym dzisiaj fragmencie jego Listu do Efezjan. Bóg dał nam ducha mądrości i *światłe oczy dla naszego serca, tak byśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych i czym przemożny ogrom Jego mocy względem nas wierzących na podstawie działania Jego potęgi i siły, z jaką dokonał dzieła w Chrystusie* (por. Ef 1,17-21). Wierzyć – to znaczy zawierzyć Bogu, powierzyć Mu nasz los. Wierzyć – to znaczy nawiązać głęboko osobistą więź z naszym Stwórcą i Odkupicielem w mocy Ducha Świętego, i uczynić tę więź fundamentem całego życia.

Słyszeliśmy dzisiaj słowa Jezusa: *Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi* (Dz 1,8). Te słowa dotarły również przed wiekami na polską ziemię i wciąż stanowią wyzwanie dla wszystkich, którzy się przyznają do Jezusa Chrystusa i dla których Jego sprawa jest najważniejsza. Mamy być świadkami Jezusa żyjącego w Kościele i w ludzkich sercach. To On nas posyła. W dniu swego wniebowstąpienia powiedział apostołom: *Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. (...) Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły* (Mk, 16,15.20). Drodzy Bracia i Siostry! Wraz z wyborem Karola Wojtyły na Stolicę św. Piotra, by służył całemu Kościołowi wasza ziemia stała się miejscem szczególnego świadectwa wiary w Jezusa Chrystusa. Wy sami zostaliście powołani, by to świadectwo składać wobec całego świata. To wasze powołanie jest nadal aktualne, a może nawet jeszcze bardziej od chwili błogosławionej śmierci Sługi Bożego. Niech nie zabraknie światu waszego świadectwa!

Zanim powrócę do Rzymu, by kontynuować moją posługę, kieruję do was wszystkich tę zachętę, nawiązując do słów wypowiedzianych na tym miejscu przez Jana Pawła II w 1979 roku: *Musicie być mocni, drodzy Bracia i Siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba niż w jakiejkolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi*

pełną radość życia i nie dozwala zasmucać Ducha Świętego. Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć (.). Musicie być mocni (.) mocą tej wiary, nadziei i miłości świadomej, dojrzałej, odpowiedzialnej, która nam pomaga podejmować (.) wielki dialog z człowiekiem i światem na naszym etapie dziejów – dialog z człowiekiem i światem, zakorzeniony w dialogu z Bogiem samym – z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym: dialog zbawienia (10.06.1979).

Również i ja, Benedykt XVI, następca Papieża Jana Pawła II, proszę was:

– byście stojąc na ziemi, wpatrywali się w niebo – w Tego, za którym od dwóch tysięcy lat podążają kolejne pokolenia żyjące na naszej ziemi, odnajdując w Nim ostateczny sens istnienia;

– proszę was, byście umocnieni wiarą w Boga, angażowali się żarliwie w umacnianie Jego Królestwa na ziemi, Królestwa dobra, sprawiedliwości, solidarności i miłosierdzia;

– proszę was, byście odważnie składali świadectwo Ewangelii przed dzisiejszym światem, niosąc nadzieję ubogim, cierpiącym, opuszczonym, zrozpaczonym, łaknącym wolności, prawdy i pokoju;

– proszę was, byście czyniąc dobro bliźniemu i troszcząc się o dobro wspólne, świadczyli, że Bóg jest miłością;

– proszę was w końcu, byście skarbem wiary dzielili się z innymi narodami Europy i świata, również przez pamięć o waszym Rodaku, który jako Następca św. Piotra czynił to z niezwykłą mocą i skutecznością;

– proszę was także, byście pamiętali o mnie w waszych modlitwach i ofiarach, tak jak pamiętaliście o moim wielkim Poprzedniku, bym wypełnił misję powierzoną mi przez Chrystusa.

– Proszę was, trwajcie mocni w wierze! Trwajcie mocni w nadziei!

Trwajcie mocni w miłości!

Rozważanie przed modlitwą „Regina Caeli" i podziękowanie Papieża

Zanim zakończymy tę uroczystą liturgię śpiewem *Regina Caeli* i błogosławieństwem, pragnę jeszcze raz pozdrowić krakowian i wszystkich gości z całej Polski, którzy zechcieli uczestniczyć w tej Mszy św. Matce Odkupiciela polecam was wszystkich i proszę Ją, aby przewodziła wam w wierze. Dziękuję wam za obecność i za świadectwo waszej wiary.

W sposób szczególny zwracam się do młodzieży, która wczoraj dała wyraz swemu przywiązaniu do Chrystusa i do Kościoła. Złożyliście mi wczoraj w darze księgę z deklaracjami: *Nie biorę, jestem wolny od narkotyków*. Proszę was jak ojciec: bądźcie wierni temu słowu. Tu chodzi o wasze życie i waszą wolność. Nie poddawajcie się ułudom tego świata.

Chcę także pozdrowić młodych stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Życzę wam sukcesów w zdobywaniu wiedzy i w kształtowaniu waszej przyszłości.

Pozdrawiam wszystkich przedstawicieli najwyższych władz Rzeczypospolitej. Jestem wdzięczny Episkopatowi Polski i przedstawicielom Episkopatów wielu krajów Europy, którzy zechcieli wziąć udział w tym moim pielgrzymowaniu po ziemi polskiej.

Pozdrawiam profesorów i studentów uczelni wyższych z całej Polski, tak licznie reprezentowanych przez rektorów.

Dziękuję wszystkim, którzy na różne sposoby, również przez wysiłek organizacji spotkań z wiernymi, okazywali mi życzliwość. Niech Maryja wstawia się za wami i wyprasza wszelkie potrzebne łaski.

Przemówienie Benedykta XVI w hitlerowskim obozie zakłady Auschwitz-Birkenau

Mówić w tym miejscu kaźni i niezliczonych zbrodni przeciwko Bogu i człowiekowi, nie mających sobie równych w historii, jest rzeczą prawie niemożliwą – a szczególnie trudną i przygnębiającą dla chrześcijanina, dla papieża, który pochodzi z Niemiec. W miejscu takim jak to, brakuje słów, a w przerażającej ciszy serce woła do Boga: Panie, dlaczego milczałeś? Dlaczego na to przyzwoliłeś? W tej ciszy chylimy czoło przed niezliczoną rzeszą ludzi, którzy tu cierpieli i zostali zamordowani. Cisza ta jest jednak głośnym wołaniem o przebaczenie i pojednanie, modlitwą do żyjącego Boga, aby na to nie pozwolił nigdy więcej.

Dwadzieścia siedem lat temu, 7 czerwca 1979 roku, był tutaj Jan Paweł II. Powiedział wówczas: *Przybywam tu dzisiaj jako pielgrzym. Wiadomo, że nieraz tutaj bywałem... bardzo wiele razy! Wiele razy schodziłem do celi śmierci Maksymiliana Kolbe, wiele razy klękałem pod murem zagłady i przechodziłem wśród rozwalonych krematoriów Brzezinki. Nie mogłem tutaj nie przybyć jako papież.* Papież Jan Paweł II pielgrzymował tu jako syn narodu, który obok narodu żydowskiego najwięcej wycierpiał w tym miejscu i ogólnie podczas wojny: *Polaków zginęło czasu ostatniej wojny sześć milionów: jedna piąta część narodu* – przypomniał wtedy Papież. Potem skierował do całego świata apel o poszanowanie praw człowieka i narodów, do czego wcześniej wzywali jego poprzednicy Jan XXIII i Paweł VI, i dodał: *Wypowiada te słowa syn narodu, który doznał w swych dziejach, dalszych i bliższych, wielorakiej udręki (...). Nie powiedziałem tego, żeby kogokolwiek oskarżać – powiedziałem po to, żeby przypomnieć. (...) Mówię w imieniu wszystkich narodów, których prawa są zapoznawane i gwałcone.*

Jan Paweł II był tu jako syn polskiego narodu. Ja przychodzę tutaj jako syn narodu niemieckiego i dlatego muszę i mogę powtórzyć za moim poprzednikiem: Nie mogłem tutaj nie przybyć. Przybyć tu musiałem. Był to i jest obowiązek wobec prawdy, wobec tych, którzy tu cierpieli, obowiązek wobec Boga: jestem tu jako następca Jana Pawła II i jako syn narodu niemieckiego – syn tego narodu, nad którym grupa zbrodniarzy zdobyła władzę przez zwodnicze obietnice wielkości, przywrócenia honoru i znaczenia narodowi, roztaczając perspektywy dobrobytu,

ale też stosując terror i zastraszenie, by posłużyć się narodem jako narzędziem swojej żądzy zniszczenia i panowania. Tak, nie mogłem tu nie przybyć. 7 czerwca 1979 roku jako Arcybiskup Monachium-Fryzyngi byłem tu wśród wielu biskupów, którzy towarzyszyli Janowi Pawłowi II, słuchali go i modlili się z nim. W 1980 roku powróciłem raz jeszcze na to miejsce zbrodni z delegacją biskupów niemieckich, poruszony ogromem zła i wdzięczny za to, że nad tymi ciemnościami zabłysła gwiazda pojednania. Dlatego też jestem tu dziś: aby prosić o łaskę pojednania – aby prosić przede wszystkim Boga, bo tylko On może otworzyć i oczyścić ludzkie serca; ale również ludzi, którzy tu cierpieli. Modlę się o dar pojednania wszystkich, którzy w tej godzinie naszych dziejów wciąż cierpią pod panowaniem nienawiści i przemocy zrodzonej przez nienawiść.

Ileż pytań nasuwa się w tym miejscu! Ciągle powraca jedno: Gdzie był Bóg w tamtych dniach? Dlaczego milczał? Jak mógł pozwolić na tak wielkie zniszczenie, na ten tryumf zła? Przychodzą na myśl słowa Psalmu 44, zawierające skargę cierpiącego Izraela: *...starłeś nas na proch w miejscu szakali i okryłeś nas mrokiem. Lecz to z Twego powodu ciągle nas mordują, mają nas za owce na rzeź przeznaczone. Ocknij się! Dlaczego śpisz, Panie? Przebudź się! Nie odrzucaj na zawsze! Dlaczego ukrywasz Twoje oblicze, zapominasz o nędzy i ucisku naszym? Albowiem dusza nasza pogrążyła się w prochu, a ciało przywarło do ziemi. Powstań, przyjdź nam na pomoc i wyzwól nas przez swą łaskawość!* (Ps 44,20.23-27). Ten krzyk trwogi cierpiącego Izraela , który wzywa Boga w godzinie ogromnej udręki, jest równocześnie wołaniem o pomoc wszystkich ludzi, którzy w historii – wczoraj, dziś i jutro – płacą cierpieniem za umiłowanie Boga, prawdy i dobra; a jest ich wielu, również dziś.

Nie potrafimy przeniknąć tajemnicy Boga – widzimy tylko jej fragmenty i błądzimy, gdy chcemy stać się sędziami Boga i historii. Nie obronimy w ten sposób człowieka, przeciwnie, przyczynimy się do jego zniszczenia. Nie – ostatecznie powinniśmy wytrwale, pokornie, ale i natarczywie wołać do Boga: Przebudź się! Nie zapominaj o człowieku, którego stworzyłeś! To nasze wołanie do Boga winno jednocześnie przenikać i przemieniać nasze serca, aby obudzić ukrytą w nas obecność Boga – by Jego moc, którą złożył w naszych sercach, nie została stłumiona i zagrzebana w nas przez muł egoizmu, strachu przed ludźmi, obojętności i oportunizmu. Zanośmy to wołanie do Boga, skierujmy je również do naszych serc właśnie teraz, gdy pojawiają się nowe zagrożenia, gdy w ludzkich sercach zdają się panować na nowo moce ciemności: z jednej strony nadużywanie imienia Bożego dla usprawiedliwienia ślepej przemocy wobec niewinnych osób; z drugiej cynizm, który nie uznaje Boga i szydzi z wiary w Niego. Wołamy do Boga, aby pomógł ludziom opamiętać się i zrozumieć, że przemoc nie buduje pokoju, ale rodzi tylko dalszą przemoc – potęgujące się zniszczenie, które sprawia, że w ostatecznym rozrachunku przegrywają wszyscy. Bóg, w którego wierzymy, jest Bogiem rozumu – takiego jednak rozumu, który na pewno nie jest tylko naturalną matematyką wszechświata, ale który stanowi jedność z miłością i dobrem. Prosimy Boga i wołamy do ludzi, aby

ten rozum – rozum miłości i afirmacji mocy pojednania i pokoju – przeważył nad grożącym nam irracjonalizmem czy rozumem fałszywym, oderwanym od Boga.

Stoimy dziś w miejscu pamięci. Czas miniony nie jest tylko przeszłością. W jakiś sposób dotyczy nas wszystkich i wskazuje drogi, którymi nie należy iść, jak też drogi, którymi pójść można. Tak jak Jan Paweł II przeszedłem przed rzędem tablic, które w różnych językach upamiętniają zamordowanych: są tu płyty z napisami w języku białoruskim, czeskim, niemieckim, francuskim, greckim, hebrajskim, chorwackim, włoskim, jidysz, węgierskim, niderlandzkim, norweskim, polskim, rosyjskim, romskim, rumuńskim, słowackim, serbskim, ukraińskim, judeo-hiszpańskim, angielskim. Wszystkie te pamiątkowe tablice mówią o ludzkim cierpieniu, wskazują na cynizm władzy, która traktowała ludzi jak przedmioty, nie dostrzegając w nich Bożego obrazu. Niektóre z tablic należy wspominać w sposób szczególny. Jedną z nich jest tablica z napisem w języku hebrajskim. Władze Trzeciej Rzeszy chciały całkowicie zmiażdżyć naród żydowski; wyeliminować go z grona narodów ziemi. Słowa Psalmu: *Przez wzgląd na Ciebie ciągle nas mordują, mają nas za owce na rzeź przeznaczone* w okrutny sposób się spełniają. W istocie, bezwzględni zbrodniarze, unicestwiając ten naród, zamierzali zabić Boga, który powołał Abrahama, a przemawiając na Górze Synaj, ustanowił zasadnicze kryteria postępowania ludzkości, obowiązujące na wieki. Skoro ten naród, przez sam fakt swojego istnienia stanowi świadectwo Boga, który przemówił do człowieka i wziął go pod swoją opiekę, to trzeba było, aby Bóg umarł, a cała władza spoczęła w rękach ludzi – w rękach tych, którzy uważali się za mocnych i chcieli zawładnąć światem. Wyniszczając Izrael, chcieli w rzeczywistości wyrwać korzenie wiary chrześcijańskiej i zastąpić ją przez siebie stworzoną wiarą w panowanie człowieka – człowieka mocnego. Jest tu także tablica z napisem w języku polskim. W pierwszej fazie starano się wyeliminować przede wszystkim inteligencję, by w ten sposób zlikwidować naród jako samodzielny podmiot historyczny, aby sprowadzić go, o ile wciąż będzie istniał, do poziomu niewolników. Do szczególnej refleksji pobudza też tablica w języku Sinti i Romów. Również ten lud, wędrujący pośród innych narodów, został skazany na zagładę. W ideologii, w której liczył się tylko zysk wymierny, a wszystko inne, według niej, uważane było za lebensunwertes Leben – życie bezwartościowe, naród ten uważany był za niepotrzebny element historii powszechnej. Jest też tablica w języku rosyjskim, upamiętniająca ogromną liczbę żołnierzy rosyjskich, którzy polegli w walce z reżimem narodowosocjalistycznym. Rodzi się tu równocześnie refleksja nad tragizmem ich misji: wyzwalając narody spod jednej dyktatury, musieli służyć nowej dyktaturze – dyktaturze Stalina i ideologii komunistycznej, która narzucała tym narodom swoją władzę. Wszystkie inne tablice w różnych językach europejskich mówią o cierpieniu ludzkim na całym kontynencie; poruszyłyby się nasze serca jeszcze bardziej, gdybyśmy przywoływali na pamięć ofiary nie zbiorowo, ale mogli zobaczyć twarze poszczególnych osób, które zginęły w mrokach terroru. Odczuwałem wewnętrzną potrzebę, by zatrzymać się zwłaszcza przed tablicą z napisem w

języku niemieckim. Tu staje nam przed oczami oblicze Edyty Stein, siostry Teresy Benedykty od Krzyża, Żydówki i Niemki, która wraz z siostrą zginęła w ciemnościach osnuwających obóz koncentracyjny. Jako chrześcijanka i Żydówka zgodziła się umrzeć razem ze swym narodem i za niego. Niemcy, którzy wówczas byli zesłani do Auschwitz-Birkenau i tu zostali zamordowani, uważani byli za *Abschaum der Nation* – wyrzutków społeczeństwa. Dziś wspominamy ich z wdzięcznością jako świadków prawdy i dobra, które przetrwało również w naszym narodzie. Jesteśmy im wdzięczni za to, że nie podporządkowali się władzy zła i dziś są niczym światło w ciemnościach nocy. Z głębokim szacunkiem i wdzięcznością chylimy czoło przed wszystkimi, którzy podobnie jak trzej młodzieńcy, zagrożeni śmiercią w rozpalonym piecu odpowiedzieli: *Tylko Bóg nasz może nas wybawić, ale nawet gdyby nas nie wybawił, wiedz, królu, że nie będziemy czcić twego boga, ani oddawać pokłonu złotemu posągowi, który wzniosłeś* (por. Dn 3,17 nn).

Tak, te tablice upamiętniają losy nieprzeliczonych rzesz ludzi. Ci ludzie wstrząsają naszą pamięcią, wstrząsają naszym sercem. Nie chcą wywoływać w nas nienawiści, ale raczej pokazują, jak straszne jest dzieło nienawiści. Chcą, aby rozum uznał zło za zło i je odrzucił; chcą budzić w nas odwagę dobra i opór wobec zła. Chcą wzbudzić w nas uczucia, które wyrażają słowa włożone przez Sofoklesa w usta Antygony: *Nie jestem tu, aby razem nienawidzić, lecz by razem miłować.*

Bogu niech będą dzięki, że oczyszczanie pamięci, do którego wzywa nas to miejsce, rodzi tu także wiele inicjatyw, które mają na celu przeciwstawianie się złu i przyczynianie się do budowania dobra. Przed chwilą miałem okazję pobłogosławić Centrum Dialogu i Modlitwy. W niedalekim sąsiedztwie prowadzą życie ukryte siostry karmelitanki, które czują się w sposób szczególny zjednoczone z tajemnicą Krzyża i przypominają nam wiarę chrześcijan, która głosi, że sam Bóg zstąpił do piekła ludzkiego cierpienia i cierpi razem z nami. W Oświęcimiu istnieje franciszkańskie Centrum św. Maksymiliana i Międzynarodowe Centrum Nauczania o Auschwitz i Holokauście. Znajduje się tu też Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży. Przy jednym z dawnych Domów Modlitwy mieści się Centrum Żydowskie. Tworzy się Oświęcimska Akademia Praw Człowieka. Możemy więc mieć nadzieję, że z miejsca kaźni będzie wyrastać i dojrzewać konstruktywna refleksja, i że pamięć przeszłości pomoże przeciwstawiać się złu i sprawiać, że zatryumfuje miłość.

W obozie Auschwitz-Birkenau ludzkość przeszła przez *ciemną dolinę*. Dlatego na zakończenie pragnę właśnie w tym miejscu modlić się w ufności słowami Psalmu, modlitwy Izraela, która jest jednocześnie modlitwą chrześcijan: *Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego. Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach. Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć: orzeźwia moją duszę. Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach przez wzgląd na swoje imię. Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną. Twój kij i twoja laska są tym, co mnie pociesza... Zamieszkam w domu Pańskim po najdłuższe czasy* (Ps 23,1-4.6).

Przemówienie pożegnalne na lotnisku w Krakowie-Balicach

Nadszedł czas mojego pożegnania z Polską. Przez cztery dni jako pielgrzym wędrowałem po waszej ziemi, odwiedzając miejsca szczególnie ważne dla waszej historycznej i duchowej tożsamości. Warszawa, Jasna Góra, Kraków, Wadowice, Kalwaria Zebrzydowska, Łagiewniki, Oświęcim – ileż treści niesie z sobą każda z tych nazw, jak wiele każde z tych miejsc znaczy dla Polaków!

Kiedy przed czterema laty, opuszczając Ojczyznę po raz ostatni, żegnał się z wami mój umiłowany poprzednik Jan Paweł II, wezwał naród polski, by kierował się duchem miłosierdzia, bratniej solidarności, troską o wspólne dobro, i wyraził mocną nadzieję, że w ten sposób naród ten nie tylko znajdzie właściwe sobie miejsce w zjednoczonej Europie, ale wzbogaci swą tradycją ten kontynent i cały świat. Dziś, gdy wasza obecność w rodzinie państw Europy jest coraz bardziej ugruntowana, pragnę z całego serca powtórzyć te słowa nadziei. Proszę was, abyście pozostawali wiernymi strażnikami chrześcijańskiego depozytu, byście go strzegli i przekazywali następnym pokoleniom.

Drodzy Polacy! Chciałbym wyznać, że to pielgrzymowanie, podczas którego odwiedziłem miejsca szczególnie drogie wielkiemu Janowi Pawłowi II, w jakiś sposób jeszcze bardziej zbliżyło mnie do was, jego rodaków. Dziękuję wam za modlitwę, którą wspieracie mnie od chwili wyboru na papieża. Dowody modlitewnej więzi oraz zwyczajnej sympatii widziałem wielokrotnie podczas spotkań z Wami na audiencjach w Watykanie. Chciałbym, abyście w swoich modlitwach nadal pamiętali o mnie, prosząc Boga, by dodał mi sił w posługiwaniu dla dobra Kościoła powszechnego.

Dziękuję Panu Prezydentowi Rzeczpospolitej Polskiej i Episkopatowi Polski za zaproszenie. Dziękuję Panu Premierowi za owocną współpracę Rządu z przedstawicielami Kościoła w przygotowaniu tej wizyty. Wyrażam wdzięczność władzom wszystkich szczebli za działania podjęte na długo przed rozpoczęciem mojej wizyty oraz w czasie jej trwania. Za trud włożony w relacjonowanie tej pielgrzymki dziękuję przedstawicielom środków przekazu. Wyrazy uznania i podziękowania kieruję pod adresem służb porządkowych, wojska, policji, straży pożarnej, służby zdrowia oraz wszystkich, którzy przyczynili się do tego wspaniałego spotkania Papieża z Polską i Polakami.

Pragnę zakończyć tę wizytę słowami z Listu św. Pawła, słowami, które towarzyszyły mojemu pielgrzymowaniu po polskiej ziemi: *Czuwajcie, trwajcie mocno w wierze, bądźcie mężni i umacniajcie się! Wszystkie wasze sprawy niech się dokonują w miłości!* (1 Kor 16,13-14). Wszystkim błogosławię!

68.

Homilia Benedykta XVI w Walencji

na zakończenie V Światowego Spotkania Rodzin, 9 lipca 2006

Drodzy bracia i siostry,

W tej Mszy świętej, której z ogromną radością przewodniczę, koncelebrując z licznymi Braćmi w biskupstwie i z wielką liczbą kapłanów, dziękuję Panu za wszystkie umiłowane rodziny, które zgromadziły się tutaj, tworząc rozradowaną rzeszę, a także za tak wiele innych, które w dalekich ziemiach, śledzą tę celebrę za pośrednictwem radia i telewizji. Wszystkich pragnę pozdrowić i wyrazić wam swą wielką miłość uściskiem pokoju.

Świadectwa Estery i Pawła, których wysłuchaliśmy wcześniej w czytaniach, ukazują, jak rodzina powołana jest do współpracy w przekazywaniu wiary. Estera wyznaje: „Słyszałam od młodości mojej w pokoleniu moim w ojczyźnie, że Ty, Panie, wybrałeś Izraela spośród wszystkich narodów" (4,17). Paweł idzie za tradycją swoich żydowskich przodków, oddając cześć Bogu z czystym sumieniem. Chwali szczerą wiarę Tymoteusza i przypomina mu „wiarę, która zamieszkała pierwej w twej babce Lois i w twej matce Eunice, a pewien jestem, że mieszka i w tobie" (2 Tm 1,5). W tych biblijnych świadectwach rodzina obejmuje nie tylko rodziców i dzieci, ale również dziadków i przodków.

Rodzina jawi się tedy jako wspólnota pokoleń i gwarant dziedzictwa tradycji.

Żaden człowiek nie dał sobie życia sam z siebie ani samodzielnie nie posiadł sam podstawowej wiedzy o życiu. Wszyscy otrzymaliśmy od innych życie i podstawowe prawdy o nim i jesteśmy powołani do osiągnięcia doskonałości w relacji i miłosnej wspólnocie z innymi. Rodzina, oparta na nierozerwalnym małżeństwie mężczyzny i kobiety, wyraża ten wymiar relacji, synowskiej i wspólnotowej, i jest tym środowiskiem, w którym człowiek może się narodzić z godnością oraz wzrastać i rozwijać się w sposób integralny.

Kiedy rodzi się dziecko, przez relacje ze swymi rodzicami zaczyna należeć do tradycji rodzinnej, która ma jeszcze starsze korzenie. Wraz z darem życia otrzymuje całe dziedzictwo doświadczeń. W związku z tym rodzice mają prawo i niezbywalny obowiązek przekazania go dzieciom: wychowywania ich do odkrywania swej tożsamości, wprowadzania ich w życie społeczne, w odpowiedzialne korzystanie z ich wolności moralnej i ze zdolności do kochania przez doświadczenie bycia kochanymi, zwłaszcza zaś w spotkaniu z Bogiem.

Dzieci rosną i dojrzewają po ludzku na tyle, na ile przejmują z ufnością to dziedzictwo i to wychowanie, które stopniowo sobie przyswajają. W ten sposób zdolne są do wypracowania osobistej syntezy tego, co otrzymały, i tego nowego, czego uczą się, i co każdy i każde pokolenie ma za zadanie zrealizować.

U początków każdego człowieka, a zatem w każdym ludzkim ojcostwie i macierzyństwie, obecny jest Bóg Stwórca. Dlatego małżonkowie winni przyjmować rodzące się dziecko nie tylko jako własne, ale także jako dziecko Boga, który miłuje je za to, kim jest i powołuje do Bożego synostwa. Więcej jeszcze: każdy akt rodzicielski, każde ojcostwo i macierzyństwo, każda rodzina ma swój początek w Bogu, który jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym.

Przez wspomnienie swych przodków i swego ludu ojciec Estery przekazał jej wspomnienie Boga, od którego wszyscy pochodzą i przed którym wszyscy muszą odpowiedzieć. Jest to wspomnienie Boga Ojca, który wybrał swój lud i który działa w historii dla naszego zbawienia. Wspomnienie tego Ojca oświeca najgłębszą tożsamość ludzi: skąd przybywamy, kim jesteśmy i jak wielka jest nasza godność.

Pochodzimy niewątpliwie od naszych rodziców i jesteśmy ich dziećmi, ale pochodzimy również od Boga, który stworzył nas na swój obraz i powołał, abyśmy byli Jego dziećmi. Dlatego właśnie u początku każdej istoty ludzkiej nie leży przypadek czy nieuchronność, lecz plan Bożej miłości. Objawił nam to Jezus Chrystus, prawdziwy Syn Boży i doskonały człowiek. On wiedział, skąd pochodził i skąd pochodzimy wszyscy: z miłości Jego Ojca i Ojca naszego.

Wiara nie jest więc zwykłą spuścizną kulturową, ale ciągłym działaniem łaski Boga, który powołuje, jak również wolności człowieka, który może przystać bądź nie na to powołanie. Chociaż nikt nie odpowiada za drugiego, to jednak rodzice chrześcijańscy powołani są do tego, by dać wiarygodne świadectwo swej wiary i nadziei chrześcijańskiej. Winni sprawić, aby powołanie Boga i Dobra Nowina Chrystusa dotarły do ich dzieci w sposób jak najbardziej czytelny i autentyczny.

Z biegiem lat ten dar Boga, do którego przedstawienia dzieciom przyczynili się rodzice, będzie musiał być także mądrze i łagodnie pielęgnowany, pozwalając na wzrastanie w nich zdolności do rozeznania. W ten sposób, stałe świadectwo małżeńskiej miłości rodziców, przeżywanej z wiarą i przesyconej nią, oraz pełne uczucia wsparcie ze strony wspólnoty chrześcijańskiej, sprzyjać będą osobistemu podejściu dzieci do samego daru wiary, odkryciu dzięki niej głębokiego sensu własnego istnienia oraz poczuwaniu się tym samym do dumy i wdzięczności za ten dar.

Rodzina chrześcijańska przekazuje wiarę, gdy rodzice uczą dzieci modlić się i modlą się razem z nimi (por. *Familiaris consortio*, 60); gdy zbliżają je do sakramentów i wprowadzają je w życie Kościoła; gdy wszyscy gromadzą się, by czytać Biblię, oświecając życie rodzinne światłem wiary i wysławiając Boga jako Ojca.

W dzisiejszej kulturze wysławia się bardzo często wolność jednostki, pojmowanej jako samodzielny podmiot, jak gdyby radził sobie sam i wystarczał sam sobie, pomijając związki z innymi, i odpowiedzialność za innych. Próbuje się organizować życie społeczne, wychodząc jedynie od pragnień subiektywnych i zmiennych, bez żadnego odniesienia do uprzedniej prawdy obiektywnej, jaką tworzą godność każdej istoty ludzkiej i jej obowiązki oraz niezbywalne prawa, którym powinna służyć każda grupa społeczna. Kościół nie przestaje przypominać, że prawdziwa wolność

istoty ludzkiej wypływa z faktu, że została ona stworzona na obraz i podobieństwo Boga. Dlatego wychowanie chrześcijańskie jest wychowaniem w wolności i do wolności. „Czynimy dobro nie jako niewolnicy, którzy nie mogą postępować inaczej, ale postępujemy tak, ponieważ ponosimy osobistą odpowiedzialność za całość; ponieważ miłujemy prawdę i dobro, ponieważ miłujemy samego Boga, a więc i Jego stworzenia. Oto prawdziwa wolność, do której chce nas prowadzić Duch Święty" (*Homilia w wigilię Zesłania Ducha Świętego*, 3 czerwca 2006 r.).

Jezus Chrystus jest człowiekiem doskonałym, przykładem synowskiej wolności, który uczy nas przekazywać innym swoją własną miłość: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej" (J 15,9). W związku z tym Sobór Watykański II naucza, że „małżonkowie i rodzice chrześcijańscy powinni, idąc własną drogą, przez całe życie podtrzymywać się wzajemnie w łasce z pomocą wiernej miłości, a przyjmowanemu z miłości od Boga potomstwu wpajać chrześcijańskie zasady i ewangeliczne cnoty.

W ten sposób bowiem dają wszystkim przykład niestrudzonej i szlachetnej miłości, w ten sposób też budują braterską wspólnotę miłości i są świadkami i współpracownikami płodności Matki-Kościoła, na znak uczestnictwa w tej miłości, jaką Chrystus umiłował swoją Oblubienicę i wydał za nią siebie samego" (*Lumen gentium*, 41).

Pełna miłości radość, z jaką nasi rodzice przyjęli nas i towarzyszyli naszym pierwszym krokom na tym świecie jest niczym znak i sakramentalne przedłużenie życzliwej miłości Boga, od którego pochodzimy. Doświadczenie przyjęcia i umiłowania przez Boga i przez naszych rodziców jest mocną podstawą, która zawsze sprzyja wzrostowi i prawdziwemu rozwojowi człowieka i która zarówno pomaga nam dojrzewać na drodze ku prawdzie i miłości, jak i wychodzić z samych siebie, aby wejść w komunię z innymi ludźmi i z Bogiem.

Aby kroczyć naprzód tą drogą ludzkiego dojrzewania, Kościół uczy nas szanować i wspierać cudowną rzeczywistość nierozerwalnego małżeństwa mężczyzny i kobiety, które daje zresztą początek rodzinie. Dlatego uznanie i pomaganie tej instytucji jest jedną z najistotniejszych posług, jakie można wyświadczyć dzisiaj dobru wspólnemu oraz prawdziwemu rozwojowi ludzi i społeczeństw, jak również najlepszą rękojmią zapewnienia godności, równości i prawdziwej wolności osoby ludzkiej.

W związku z tym chciałbym podkreślić ważność i pozytywną rolę, jaką na rzecz małżeństwa i rodziny odgrywają różne kościelne stowarzyszenia rodzin. Dlatego „pragnę zaprosić wszystkich chrześcijan do odważnej i serdecznej współpracy ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, którzy w swym życiu ponoszą odpowiedzialność za służbę rodzinie" (*Familiaris consortio*, 86), aby połączyli swe siły i z uzasadnionym pluralizmem inicjatyw przyczynili się do wspierania prawdziwego dobra rodziny w dzisiejszym społeczeństwie.

Powróćmy na chwilę do pierwszego czytania tej Mszy Św., pochodzącego z Księgi Estery. Modlący się Kościół widział w tej pokornej królowej, która całą swą istotą

wstawia się za swoim cierpiącym ludem, zapowiedź Maryi, którą Jej Syn dał nam wszystkim jako Matkę; zapowiedź Matki, która swoją miłością strzeże rodziny Boga, pielgrzymującej po tym świecie. Maryja jest wzorowym obrazem wszystkich matek, ich wielkiej misji strażniczek życia, ich misji uczenia sztuki życia, sztuki kochania.

Rodzina chrześcijańska – ojciec, matka i dzieci – powołana jest zatem, aby dążyć do celów wskazanych nie jako coś narzuconego z zewnątrz, lecz jako dar łaski sakramentu małżeństwa rozlanej na oblubieńców. Jeżeli pozostaną oni otwarci na Ducha i proszą o Jego pomoc, nie przestanie On przekazywać im miłości Boga Ojca, objawionej i wcielonej w Chrystusie. Obecność Ducha pomoże małżonkom nie utracić z pola widzenia źródła i wymiaru ich miłości i wzajemnego oddania, jak też współpracować z Nim dla odzwierciedlenia i wcielenia Go we wszystkich wymiarach swego życia. Duch wzbudzi w nich jednocześnie pragnienie ostatecznego spotkania z Chrystusem w domu Jego Ojca i Ojca naszego. Oto przesłanie nadziei, które z Walencji pragnę skierować do wszystkich rodzin świata. Amen.

69.

Religia może głosić jedynie pokój. Orędzie Benedykta XVI przesłane do miejscowego biskupa Domenico Sorrentino z okazji 20. rocznicy spotkania modlitewnego w Asyżu w intencji pokoju

Czcigodny Brat Domenico Sorrentino,
Biskup Asyżu-Nocera Umbra-Gualdo Tadino

W tym roku przypada dwudziesta rocznica Międzyreligijnego Spotkania na Modlitwie o Pokój, które z inicjatywy mego czcigodnego poprzednika Jana Pawła II odbyło się w Asyżu 27 października 1986 roku. Jak wiadomo na spotkanie to zaprosił on nie tylko chrześcijan różnych wyznań, ale również przedstawicieli różnych religii. Inicjatywa ta odbiła się szerokim echem w opinii publicznej: stanowiła zdecydowane orędzie na rzecz pokoju i okazała się wydarzeniem, które miało pozostawić ślad w historii naszych czasów. Toteż można zrozumieć, dlaczego wspomnienie tego, co się wówczas wydarzyło, nadal owocuje inicjatywami służącymi refleksji i zaangażowaniu. Niektóre z nich odbędą się właśnie w Asyżu, z okazji dwudziestolecia tamtego wydarzenia. Mam tu na myśli obchody zorganizowane w porozumieniu z miejscową diecezją przez Wspólnotę św. Idziego, kontynuujące organizowane przez nią doroczne podobne spotkania. W dniach samej rocznicy odbędzie się ponadto kongres zorganizowany przez Instytut Teologiczny w Asy-

żu, a Kościoły partykularne tego regionu spotkają się na Eucharystii, sprawowanej przez biskupów Umbrii w Bazylice św. Franciszka. Wreszcie Papieska Rada ds. Dialogu Międzyreligijnego zorganizuje tam spotkanie dialogu, modlitwy i formacji do pokoju dla młodzieży katolickiej i innych religii.

Inicjatywy te, każda o właściwym sobie charakterze, podkreślają wartość intuicji, jaką miał Jan Paweł II i udowadniają jej aktualność w świetle samych wydarzeń, jakie przyniosło to dwudziestolecie i sytuacji, w jakiej znalazła się dzisiejsza ludzkość. Wydarzeniem najbardziej znaczącym w tym okresie czasu był niewątpliwie upadek na Wschodzie Europy reżimów o inspiracji komunistycznej. Wraz z nim zakończyła się „zimna wojna", która doprowadziła do swego rodzaju podziału świata na przeciwstawne strefy wpływów, wywołując pojawienie się przerażających arsenałów broni i wojsk gotowych do wojny totalnej. Był to czas ogólnej nadziei na pokój, budzący u wielu marzenia o odmiennym świecie, w którym stosunki między narodami rozwijałyby się wolne od widma wojny, a proces „globalizacji" przebiegałby pod znakiem pokojowej konfrontacji narodów i kultur w ramach uznawanego prawa międzynarodowego, inspirowanego przez poszanowanie wymogów prawdy, sprawiedliwości i solidarności. Niestety, ten sen o pokoju się nie spełnił. Co więcej, trzecie tysiąclecie rozpoczęło się od terroryzmu i przemocy, które nie zamierzają się ustąpić. Z kolei fakt, że do starć zbrojnych dochodzi dziś przede wszystkim na tle napięć geopolitycznych występujących w wielu regionach, może sprzyjać wrażeniu, że różnice nie tylko kulturowe, ale też religijne stanowią przyczynę zagrożenia lub braku stabilizacji dla perspektywy pokoju.

Właśnie z tego względu inicjatywa, podjęta ponad dwadzieścia lat temu przez Jana Pawła II, nabiera charakteru trafnego proroctwa. Zaproszenie, jakie skierował on do światowych przywódców religijnych, aby wspólnie dali oni świadectwo o pokoju, pozwoliło wyjaśnić bez cienia wątpliwości, że religia nie może nie być zwiastunem pokoju. Deklaracja Nostra aetate o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich, ogłoszona przez Sobór Watykański podkreśla, że nie możemy „wzywać Boga jako Ojca wszystkich, jeśli wobec niektórych ludzi, stworzonych na obraz Boży, nie chcemy postępować po bratersku" (n. 5). Mimo różnic, jakie cechująróżne drogi religijne, uznanie istnienia Boga, do którego ludzie mogą dojść także, wychodząc jedynie od doświadczenia stworzenia (por. Rz 1,20), nie może nie usposobić wierzących do uważania innych istot ludzkich za braci. Nikomu więc nie wolno wykorzystywać odmienności religijnej jako przesłanki bądź pretekstu do wojowniczej postawy wobec innych istot ludzkich.

Można by wysunąć zastrzeżenie, że historia zna ponure zjawisko wojen religijnych. Wiemy jednak, że podobne przejawy przemocy można przypisać nie religii jako takiej, lecz ograniczeniom kulturowym, z jakimi jest ona przeżywana i rozwija się w czasie. Kiedy jednak poczucie religijne osiąga swoją dojrzałość, rodzi w wierzącym poczucie, że wiara w Boga, Stwórcę wszechświata i Ojca wszystkich, musi krzewić wśród ludzi związki powszechnego braterstwa. W istocie świadectwa

głębokiej więzi istniejącej między relacją z Bogiem a etyką miłości występują we wszystkich wielkich tradycjach religijnych. My, chrześcijanie, czujemy się tu utwierdzeni i bardziej jeszcze oświeceni przez słowo Boże. Już Stary Testament wyraża miłość Boga do wszystkich narodów, które w ścisłym przymierzu z Noem jednoczy On w jednym wielkim uścisku, symbolizowanym przez „łuk na obłokach" (Rdz 9,13.14.16) i które w końcu, według słów proroków, zamierza zgromadzić w jedną powszechną rodzinę (por. Iz 2,2 i n.; 42,6; 66,18-21; Jer 4,2; Ps 48 [47]). Z kolei w Nowym Testamencie kulminacją objawienia tego powszechnego planu miłości jest tajemnica paschalna, w której wcielony Syn Boży, we wstrząsającym akcie zbawczej solidarności oddaje się na ofiarę na krzyżu za całą ludzkość. Bóg ukazuje w ten sposób, że Jego naturą jest miłość. To chciałem podkreślić w swej pierwszej encyklice, rozpoczynającej się właśnie od słów *Deus caritas est* (1 J 4,7). To stwierdzenie Pisma nie tylko rzuca światło na tajemnicę Boga, ale też rozświetla związki między ludźmi, którzy wszyscy powołani są do życia zgodnie z przykazaniem miłości.

Spotkanie zwołane do Asyżu przez sługę Bożego Jana Pawła II słusznie położyło nacisk na wartość modlitwy w budowaniu pokoju. Jesteśmy bowiem świadomi, jak trudna, a niekiedy po ludzku wręcz rozpaczliwa jest droga ku temu podstawowemu dobru. Pokój jest wartością złożoną z wielu składników. Do zbudowania go są oczywiście ważne drogi natury kulturowej, politycznej i gospodarczej. Przede wszystkim jednak pokój trzeba budować w sercach. Tu bowiem rozwijają się uczucia, które mogą go podsycać bądź, przeciwnie, zagrażać mu, osłabiać i dławić go. Serce człowieka jest zresztą miejscem interwencji Boga. A zatem obok wymiaru „poziomego" stosunków z innymi ludźmi, podstawowe znaczenie okazuje się mieć w tej dziedzinie wymiar „pionowy" relacji każdego z Bogiem, w którym wszystko ma swoją podstawę. To właśnie Jan Paweł II swą inicjatywą z 1986 roku chciał przypomnieć z mocą światu. Prosił o prawdziwą modlitwę, która obejmowałaby całe istnienie. Dlatego chciał, aby towarzyszył jej post, a wyrażała ją pielgrzymka, symbol drogi na spotkanie z Bogiem. Wyjaśniał on: „Modlitwa wymaga z naszej strony nawrócenia serca" (*Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, 1986, vol. II, s. 1253).

Wśród ważnych aspektów spotkania w 1986 roku podkreślić należy, że świadectwo tej wartości modlitwy dla budowy pokoju dali przedstawiciele różnych tradycji religijnych, a nastąpiło to nie na odległość, lecz w kontekście spotkania. W ten sposób modlący się wyznawcy różnych religii mogli ukazać, za pomocą języka świadectwa, że modlitwa nie dzieli, lecz łączy i stanowi decydujący element dla skutecznej pedagogii pokoju, opartej na przyjaźni, wzajemnym przyjęciu, na dialogu między ludźmi odmiennych kultur i religii. Bardziej niż kiedykolwiek wcześniej potrzebujemy tej pedagogii, szczególnie gdy spoglądamy na młode pokolenia. Tak wielu młodych ludzi na obszarach świata, naznaczonych przez konflikty, wychowywanych jest do uczuć nienawiści i zemsty, w kontekstach ideologicznych, w których pielęgnuje się nasiona dawnych urazów i przygotowuje się serca do przyszłej prze-

mocy. Należy obalić te bariery i sprzyjać spotkaniu. Cieszę się zatem, że inicjatywy zaplanowane na ten rok w Asyżu idą w tym kierunku i że zwłaszcza Papieska Rada ds. Dialogu Międzyreligijnego pomyślała o zastosowaniu tego w sposób szczególny do młodzieży.

Aby nie było nieporozumień co do znaczenia tego, co w 1986 roku Jan Paweł II pragnął zrealizować i co, zgodnie z jego własnym określeniem, nazwane zostało „duchem Asyżu", nie wolno zapominać o ówczesnej trosce o to, aby międzyreligijne spotkanie modlitewne nie dało asumptu do synkretycznych interpretacji, opartych na koncepcji relatywistycznej. Z tego właśnie powodu, już w pierwszych słowach Jan Paweł II oświadczył: „To, że przybyliśmy tutaj, wcale nie znaczy, że zamierzamy szukać religijnego porozumienia lub dyskutować na temat naszych przekonań. Nie znaczy też, że religie mogą pojednać się z sobą na płaszczyźnie wspólnego zaangażowania w realizację ziemskiego planu, który stałby się ważniejszy niż one same. Nie jest też ustępstwem na rzecz relatywizmu religijnego..." (*Insegnamenti*, op. cit, s. 1252).

Pragnę potwierdzić tę zasadę, która stanowi przesłankę owego dialogu między religiami, który ponad czterdzieści lat temu Sobór Watykański II zalecił w Deklaracji o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich (por. *Nostra aetate*, 2). Chętnie korzystam z okazji, aby pozdrowić przedstawicieli innych religii, biorących udział w jednej lub drugiej uroczystości w Asyżu. Podobnie jak my, chrześcijanie, oni także wiedzą, że w modlitwie można doświadczyć szczególnego przeżycia Boga i czerpać z niej skuteczne bodźce do oddania się sprawie pokoju. Jednakże tu również należy unikać niepotrzebnego zamieszania. Dlatego, także wtedy, gdy jest się razem, aby modlić się o pokój, modlitwa musi przebiegać zgodnie z odmiennymi drogami, właściwymi poszczególnym religiom. Takiego wyboru dokonano w 1986 roku i wybór ten musi być aktualny również dzisiaj. Zgromadzenie odmiennych nie może sprawiać wrażenia ustępstwa wobec owego relatywizmu, który zaprzecza samemu sensowi prawdy i możliwości jej czerpania.

Na miejsce swej śmiałej i proroczej inicjatywy Jan Paweł II wybrał sugestywną scenerię Asyżu, znanego wszędzie ze względu na postać świętego Franciszka. W istocie Biedaczyna ucieleśnił w sposób wzorowy błogosławieństwo zapowiedziane przez Jezusa w Ewangelii: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi" (Mt 5, 9). Świadectwo, jakie dał on w swoim czasie, czyni zeń naturalny punkt odniesienia dla tych, którzy także dziś pielęgnują ideał pokoju, poszanowania przyrody, dialogu między osobami, religiami i kulturami. Wszelako, jeżeli nie chce się zdradzić jego orędzia, ważne jest, aby pamiętać, że to radykalny wybór Chrystusa dostarczył mu klucza do zrozumienia braterstwa, do którego powołani są wszyscy ludzie i w którym stworzenia nieożywione – od „brata słońca" po „siostrę księżyc" – w jakiś sposób też uczestniczą.

Chciałbym więc przypomnieć, że dwudziesta rocznica inicjatywy Jana Pawła II modlitwy o pokój zbiega się z osiemsetną rocznicą nawrócenia św. Franciszka. Oba

te wydarzenia rzucają na siebie wzajemnie światło. W słowach, z którymi zwrócił się do niego Ukrzyżowany w San Damiano: „Idź, Franciszku, odbuduj Mój dom...", w jego wyborze radykalnego ubóstwa, w pocałunku danym trędowatemu, w którym wyraziła się jego nowa zdolność widzenia i miłowania Chrystusa w cierpiących braciach, rozpoczynała się owa przygoda ludzka i chrześcijańska, która nie przestaje fascynować tak wielu ludzi naszych czasów i czyni z tego miasta cel niezliczonych pielgrzymek.

Powierzam Ekscelencji, czcigodny Bracie, Pasterzu Kościoła Asyżu, Nocera Umbra i Gualdo Tadino, zadanie przekazania tych moich refleksji uczestnikom licznych obchodów, przewidzianych dla uczczenia dwudziestej rocznicy tego historycznego wydarzenia, jakim było spotkanie międzyreligijne 27 października 1986 roku. Proszę przekazać wszystkim moje serdeczne pozdrowienia, udzielając im mego Błogosławieństwa, do którego dołączam życzenie i modlitwę Biedaczyny z Asyżu: „Niech Pan was obdarzy pokojem!".

Papież Benedykt XVI

Castel Gandolfo, 2 września 2006

II. Akta Episkopatu Polski

70.

List Biskupów Polskich do Ojca Świętego Benedykta XVI

Drodzy Bracia i Siostry,

Biskupi Polscy, zgromadzeni na 336. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w imieniu własnym i całego Kościoła katolickiego w Polsce, skierowali do Ojca Świętego Benedykta XVI list, w którym podziękowali Mu za pielgrzymkę do Polski. Z jego treścią pragną zapoznać wiernych.

Cały Kościół w Polsce dnia 29 czerwca br., w uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła, modlił się za Ojca Świętego. Ten dzień bowiem, poczynając od tego roku, został ustanowiony dniem dziękczynienia Bogu za wybór Benedykta XVI na Stolicę Piotrowa. A oto treść listu:

Ojcze Święty,

W imieniu całego Kościoła katolickiego w Polsce pragniemy wyrazić Ci, Ojcze Święty, naszą głęboką wdzięczność za apostolską podróż do naszej Ojczyzny. Ta podróż niewątpliwie wpisuje się w niezwykłe doświadczenie uczniów Chrystusa, zamieszkujących polską ziemię. Scenariusz tego doświadczenia związany jest bezpośrednio z życiem i posłannictwem Kardynała Karola Wojtyły, a następnie Papieża Jana Pawła II.

16 października 1978 roku przeżyliśmy wybór naszego Rodaka na Stolicę św. Piotra. Jego długi pontyfikat stał się dla nas ogromnym wyzwaniem i przełomem. Staraliśmy się towarzyszyć Janowi Pawłowi II modlitwą i jednocześnie dorastać do ideałów, które przed nami odsłaniał. 2 kwietnia 2005 roku wraz z całym Kościołem powszechnym towarzyszyliśmy Słudze Bożemu w jego odejściu do domu Ojca.

Nie zostaliśmy sami! 19 kwietnia ub. roku otrzymaliśmy nowego Pasterza i Przewodnika. Od samego początku uświadamialiśmy sobie, że Benedykt XVI – podobnie jak Jan Paweł II – jest naszym Papieżem, naszym Ojcem, naszym Bratem.

Ojcze Święty, Ty sam pomagałeś nam otwierać się na tę nową rzeczywistość. Przewodząc całemu Kościołowi, jako Piotr naszych czasów, w sposób szczególny pamiętałeś o rodakach Jana Pawła II. Od samego początku Pontyfikatu kierowałeś do nas słowo, i to w naszym niełatwym języku. Rozumieliśmy Cię również dlatego, że przemawiałeś do nas językiem serca i jako widzialna Głowa Kościoła katolickiego i płomienny świadek wiary. Trafiasz do naszych sumień, budzisz w nas poczucie przynależności do Kościoła – do wielkiej wspólnoty uczniów Pana. Budzisz w nas ewangelicznego ducha uniwersalizmu, otwarcia się na bogactwo kultur i narodów zamieszkujących ziemię. Nie musimy dodawać, że Twoja osoba i apostolska służba zbliża nas do Twojego narodu – do narodu niemieckiego, naszego bliskiego sąsiada.

Ojcze Święty, Twoja pielgrzymka do Polski umocniła naszą wiarę, nadzieję i miłość. Jej najgłębsze owoce znane są tylko Bogu. Jemu więc powierzamy wszelkie dobro, jakie Twoja obecność wśród nas zrodziła w ludzkich sercach, w rodzinach, we wspólnotach i w całym Kościele.

Dziękujemy Ci za wszystkie skierowane do nas słowa. Kapłani dziękują Ci za przypomnienie podstawowej prawdy o prymacie Chrystusa w ich życiu i posłannictwie, by służyli bliźnim, zwłaszcza ubogim, słabym i grzesznym. Podczas Eucharystii sprawowanej w Warszawie przypomniałeś wszystkim, że wiara polega na głębokiej, osobistej relacji z Chrystusem, relacji opartej na miłości tego, który nas pierwszy umiłował. (...) Powierzając się Chrystusowi, nie tracimy nic, a zyskujemy wszystko. W Jego rękach nasze życie nabiera prawdziwego sensu. Podczas ekumenicznego nabożeństwa podkreśliłeś aktualność modlitwy Pana i naszej modlitwy, aby wszyscy uczniowie Chrystusa stanowi jedno – *ut unum sint*.

Osoby konsekrowane dziękują Ci za słowo skierowane do nich w Częstochowie. Zachęcałeś je, by podtrzymywały zawsze pierwotny entuzjazm, związany z niepowtarzalną przygodą pójścia za Chrystusem i oddania się Jego Królestwu. Kandydaci do kapłaństwa dziękują za wezwanie, by uczyli się Jezusa, Jego stylu życia i służenia człowiekowi. Członkowie ruchów kościelnych będą pamiętać o tym, że mają nieść mądrość ewangeliczną w świat kultury i pracy, w świat mediów i polityki, w świat życia rodzinnego i społecznego.

Ojcze Święty, Wadowice i Kalwaria Zebrzydowska będą Ci zawsze wdzięczne za nawiedzenie miejsc szczególnie związanych z młodością Twojego Poprzednika. Obecnością i słowem wypowiedzianym w krakowskich Łagiewnikach zaskarbiłeś sobie wdzięczność wszystkich chorych. To oni wspierają Twój Pontyfikat swoimi cierpieniami i upraszają miłosierdzie dla całego Kościoła i świata. Również zaskarbiłeś sobie głęboką wdzięczność wszystkich młodych, z którymi spotkałeś się na rozległych krakowskich Błoniach. Otrzymali od Ciebie mądrą radę: mają budować dom swojego życia na skale, czyli na Chrystusie i na Piotrze. Również wszyscy uczestniczący w niedzielnej Eucharystii w Krakowie będą pamiętać, by stojąc na ziemi, wpatrywać się w niebo – kierować uwagę, myśl i serce w stronę niepojętej tajemnicy Boga. (...) W niej kryje się ostateczny sens naszego życia.

Przejmującym rozdziałem Twojej pielgrzymki była wizyta w Auschwitz-Birkenau, gdzie ludzkość „przeszła przez ciemną dolinę", gdzie nazistowska ideologia pogardy dla Boga i dla człowieka zrodziła owoce śmierci o niespotkanej dotychczas skali. Przypomniałeś wszystkim, że w obliczu zła i nienawiści nasze wołanie do Boga winno jednocześnie przenikać nasze serca, aby obudzić ukrytą w nas obecność Boga – by Jego moc, którą złożył w naszych sercach, nie została stłumiona i zagrzebana w nas przez muł egoizmu, strachu przed ludźmi, obojętności i oportunizmu.

Ojcze Święty, spotkałeś w Polsce Kościół, który Cię rozumie, miłuje i słucha. Ten Kościół widzi w Tobie Namiestnika Chrystusowego na ziemi, towarzyszącego nam w drodze. Pomimo wszystkich naszych słabości, potknięć i niedociągnięć, pragniemy spoglądać w przyszłość z nadzieją. Wiemy, że wszystko jest w ręku Boga. To On jest z nami w cierpliwych zmaganiach o kształt naszego życia osobistego i społecznego, zgodnego z zamysłem Stwórcy. Niezgłębiona miłość Serca Chrystusa uczy nas wrażliwości na potrzeby braci i sióstr, zwłaszcza tych najmniejszych i bezbronnych. Pragniemy trwać w wierze, w nadziei, w miłości, by wraz z całym Kościołem powszechnym budować cywilizację dobra, pojednania, sprawiedliwości i miłosierdzia. Niech nas w tym umacnia Twoje Błogosławieństwo, o które prosimy dla nas i dla wszystkich naszych wiernych.

Podpisali:
Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 336. Zebraniu Plenarnym KEP

Poznań – Gniezno, 23-25 czerwca 2006 r.

71.

Komunikat z 336. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski

W dniach 23-25 czerwca odbyło się w Poznaniu i w Gnieźnie 336. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski. Obradami kierował Przewodniczący Konferencji, abp Józef Michalik.

Biskupi w imieniu własnym i całego Kościoła w Polsce wystosowali do Ojca Świętego Benedykta XVI list z podziękowaniem za jego pielgrzymkę do Polski, Ojczyzny Jana Pawła II. Papieskie przepowiadanie, streszczające się w słowach Trwajcie mocni w wierze, rzuciło światło na wiele aspektów życia religijnego w naszej Ojczyźnie. Pełne serdeczności przyjęcie przez Polaków Papieża Benedykta XVI ukazało siłę powszechności Kościoła, który przekracza wszelkie granice i podziały.

Zebranie plenarne Episkopatu Polski stało się okazją, by oddać hołd ofiarom Powstania Poznańskiego, które wybuchło w czerwcu 1956 roku. Za te wartości, o których mówi uzupełniony obecnie napis na pomniku Poznańskich Krzyży: O Boga, za wolność, prawo i chleb, oddało życie około 100 osób, a ponad 1000 zostało rannych. Upomnienie się o te wartości stało się początkiem drogi narodu

polskiego w kierunku wolności, wyznaczonej przez kolejne ważne daty, umieszczone na pomniku: 1968, 1970, 1976, 1980, 1981.

Tuż po zakończeniu pielgrzymki Ojca Świętego Benedykta XVI do Polski rozpoczęła się medialna kampania domagająca się lustracji księży. Wszyscy, także duchowni, jako obywatele podlegają temu samemu prawu i tego nikt nie kwestionuje.

Jednakże biskupi wyrażają stanowczy sprzeciw wobec takiej lustracji, która przebiega bez należytej weryfikacji dokumentów, z pominięciem poszanowania dobrego imienia i bez uprawomocnionego wyroku sądu, opierając się wyłącznie na dokumentach organów bezpieczeństwa. Nie wolno zapominać, że dokumenty te były sporządzane przez wrogie Kościołowi i ruchom niepodległościowym tajne służby, których funkcjonariusze pozostają do dzisiejszego dnia bezkarni, a tylko ich ofiary stają się przedmiotem publicznych oskarżeń. Dlatego biskupi polscy są zdania, że rzetelna lustracja nie może dokonać się bez uprzedniego ujawnienia struktur i metod działania służb bezpieczeństwa.

Biskupi, kontynuując prace podjęte w dniu 2 maja na Jasnej Górze w czasie zebrania Rady Stałej Episkopatu poszerzonej o biskupów diecezjalnych, przyjęli statut Radia Maryja oraz tekst umowy między Konferencją Episkopatu Polski a Warszawską Prowincją Redemptorystów wraz z regulaminem Rady Programowej toruńskiej rozgłośni. Podjęte decyzje rodzą uzasadnioną nadzieję, że dzięki tym ustaleniom będzie można coraz skuteczniej prowadzić dzieło ewangelizacji.

W ostatnim czasie gwałtownie wzrasta liczba Polaków wyjeżdżających poza granice kraju w celach zarobkowych. Rodzi to konieczność otoczenia opieką duszpasterską naszych rodaków, na co także zwrócił uwagę Ojciec Święty Benedykt XVI. Biskupi polscy zachęcają kapłanów, by wielkodusznie spieszyli z pomocą polskim emigrantom. Jednocześnie zaś proszą emigrantów, by nawiązali kontakt z duszpasterzami bądź to polskimi, bądź lokalnymi.

Biskupi wyrazili uznanie dla lekarzy, którzy kierując się głosem sumienia bronią poczętego życia. Wyrażają natomiast głęboki niepokój z powodu nękania ich procesami sądowymi oraz dyskryminowania w niektórych mediach.

Biskupi podziękowali za pełną ofiarności pracę nauczycielom, katechetom i uczniom. Całej społeczności szkolnej życzą udanych wakacji, spędzanych z Bogiem. Biskupi wyrażają jednocześnie nadzieję na dalsze skuteczne działania odpowiednich władz państwowych i samorządowych w celu budowania systemu edukacyjno-wychowawczego, który odpowiadałby realnym potrzebom naszego Narodu.

Na zakończenie zebrania plenarnego biskupi udali się do Gniezna, gdzie odbyły się uroczystości związane z tysiącleciem śmierci pierwszego metropolity gnieźnieńskiego, błogosławionego Radzynia Gaudentego, brata świętego Wojciecha. Uroczysta Msza Święta była dziękczynieniem Bogu za dar błogosławionego Radzyma, który budował fundamenty chrześcijaństwa w Polsce tak skutecznie, że również obecne pokolenie Polaków może trwać na nich mocno w wierze.

Od źródeł Kościoła i państwowości polskiej – z Poznania i Gniezna – biskupi wszystkim Rodakom błogosławią w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Podpisali:
Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi polscy
zgromadzeni na 336. Zebraniu Plenarnym KEP

Poznań – Gniezno, 25 czerwca 2006 r.

72.

Oświadczenie KEP w sprawie decyzji Parlamentu Europejskiego dotyczącej finansowania badań nad embrionami ludzkimi oraz zarodkowymi komórkami macierzystymi

Dnia 15 czerwca 2006 r. Parlament Europejski przegłosował w pierwszym czytaniu Siódmy Program Ramowy dotyczący Badań Naukowych i Rozwoju i wezwał do finansowania przez Unię Europejską badań nad embrionami ludzkimi i zarodkowymi komórkami macierzystymi. Ponieważ decyzja ta ma wyraźny wymiar etyczny, Episkopat Polski zgromadzony na 336. Zebraniu Plenarnym w Poznaniu pragnie przedstawić swe stanowisko w tej sprawie.

Jesteśmy zwolennikami rozwoju nauki w Unii Europejskiej i zwiększenia nakładów na badania naukowe. Szanujemy i popieramy prawo do wolności badań, prawo każdego człowieka do zdrowia i leczenia oraz obowiązek przychodzenia z pomocą chorym. Jesteśmy świadomi, że badania ludzkich komórek macierzystych są bardzo obiecujące z poznawczego i terapeutycznego punktu widzenia. Jednak wynik głosowania Parlamentu Europejskiego budzi w nas bardzo poważne zastrzeżenia natury etycznej, ponieważ badania zarodkowych komórek macierzystych, podejmowane z troski o zdrowie i życie jednych ludzi, są dokonywane za cenę unicestwiania innych ludzkich istot. Zastrzeżenia te nie pozwalają nam milczeć i dlatego wyrażamy zdecydowany sprzeciw wobec finansowania przez Unię Europejską badań, które prowadzą do destrukcji embrionów ludzkich. Badania komórek zarodkowych są dokonywane kosztem ludzkich embrionów, które od pierwszego momentu swego istnienia, to jest od momentu poczęcia, mają prawo do bezwarunkowego szacunku, jaki moralnie należy się istocie ludzkiej (EV, n. 60).

Karta Praw Podstawowych Unii zawiera stwierdzenie, że Godność osoby ludzkiej jest nienaruszalna. Należy ją szanować i chronić (art. 1). Godność ta przysługuje człowiekowi od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci. Traktowanie ludzkiego embrionu

jako przedmiotu, na którym przeprowadzane są eksperymenty, a więc jego instrumentalizacja, jest radykalnym naruszeniem tej godności. Trybunał Konstytucyjny RP uznał, że działania tego typu są niezgodne z zasadą demokratycznego państwa prawnego. Demokratyczne państwo prawa jako naczelną wartość stawia człowieka i dobro dla niego najcenniejsze. Dobrem tym jest życie, które w demokratycznym państwie prawa musi pozostawać pod ochroną konstytucyjną w każdym stadium jego rozwoju (Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego RP z dnia 28 maja 1997 r.).

Decyzja Parlamentu Europejskiego budzi także poważne wątpliwości ze względu na brak respektowania fundamentalnej dla Unii Europejskiej zasady pomocniczości. Unia miałaby finansować badania, które są niezgodne z systemem prawnym obowiązującym w wielu państwach członkowskich, w tym także w Polsce. Dziedzina, której dotyczy kontrowersja – regulacja kwestii etycznych, należy do wyłącznych kompetencji państw członkowskich. Na mocy decyzji Parlamentu Europejskiego niezgodne z prawem krajowym badania miałyby być finansowane z budżetu Unii Europejskiej, a więc ze składek także tych państw, w których są one nielegalne. Proponowanie takiej praktyki w Unii Europejskiej burzy jej spójność, podmiotowość i niechybnie będzie prowadzić do niepotrzebnych konfliktów. Dlatego wypowiadamy stanowczy sprzeciw wobec takich rozwiązań.

Biskupi polscy, zgromadzeni na 336 Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski, w pełni solidaryzują się ze stanowiskiem Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej, wyrażonym w listopadzie 2005 r. podczas posiedzenia plenarnego oraz powtórzonym przez Prezydium Komisji w maju br. Jesteśmy przekonani, że Unia Europejska powinna skoncentrować swoje działania na wielu innych obiecujących obszarach badawczych, także dotyczących komórek macierzystych, pobieranych od osób dorosłych. Jak wyraziliśmy to w Stanowisku Rady Stałej i Rady Naukowej Konferencji Episkopatu Polski, z dnia 26 lutego 2004 r., w przeciwieństwie do wytwarzania i wykorzystywania zarodkowych komórek macierzystych, ta forma terapii nie budzi wątpliwości natury etycznej i stanowi autentyczne źródło nadziei dla ludzi chorych i cierpiących.

Apelujemy do Parlamentu Europejskiego, aby zrewidował podjętą decyzję w tej sprawie. Nie służy ona bowiem respektowaniu godności osoby ludzkiej i dobru wspólnemu. Taka błędna decyzja, nie licząca się z podstawową wartością, jaką jest życie człowieka, podważa zaufanie do Unii Europejskiej oraz jej procesów decyzyjnych. Apelujemy do wszystkich ludzi dobrej woli, apelujemy do Rady Ministrów i Komisji Europejskiej, aby zrobili wszystko, co możliwe, by podjęte przez Parlament Europejski decyzje dotyczące finansowania badań nad embrionami i zarodkowymi komórkami macierzystymi nie weszły w etap realizacji.

Podpisali:
Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi polscy
zgromadzeni na 336. Zebraniu Plenarnym KEP

Poznań – Gniezno, 25 czerwca 2006 r.

73.

Protokół ustaleń Komisji Wspólnej Rządu RP i KEP

Protokół ustaleń Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu RP i Konferencji Episkopatu Polski podjętych na posiedzeniu w dniu 29 marca 2006 roku w sprawie roszczeń Kościoła Katolickiego na tzw. „Ziemiach Odzyskanych" w związku z postępowaniami regulacyjnymi przed Komisją Majątkową.
Działając na podstawie art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr. 29, poz. 154 ze zm.), obie Strony zobowiązują się do stosowania zasady objęcia postępowaniem regulacyjnym nieruchomości osób prawnych Kościoła Katolickiego położonych na terenach tzw. „ziem Odzyskanych".

Uzasadnienie

Ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w RP gwarantuje regulację spraw majątkowych Kościoła w sposób, który zapewnia kościelnym osobom prawnym przywrócenie własności upaństwowionych nieruchomości lub ich części. Ustawa bardzo precyzyjnie określa granice postępowania regulacyjnego. Z przepisów art. 60 i 61 ustawy wynika, iż spod postępowania regulacyjnego wyjęte zostały nieruchomości lub ich części pozostające w dniu wejścia w życie ustawy we władaniu kościelnych osób prawnych, ponieważ własność ich ex legę przywrócona zostaje na mocy art. 60 ustawy, oraz te nieruchomości, które pozostawały w dniu wejścia w życie ustawy we władaniu innych kościołów i związków wyznaniowych. Regulacja nie może także naruszać przepisów ustawy z dnia 3 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, praw nabytych przez niepaństwowe osoby trzecie oraz rolników indywidualnych. Z treści ustawy wynika więc, iż wyliczenie wyłączeń spod regulacji ma charakter katalogu zamkniętego i nie może podlegać wykładni rozszerzającej.
W świetle powyższego brak jest jakichkolwiek racji prawnych, które uzasadniałyby wyłączenie spod regulacji tych nieruchomości Kościoła Katolickiego, które są położone na terenie tzw. „Ziem Odzyskanych". Zagadnieniem, które należy w tym miejscu przedstawić jest stosowanie przepisów dekretu z dnia 8 marca 1946 o majątkach opuszczonych i poniemieckich. Zgodnie z dekretem, majątek niemieckich i gdańskich osób prawnych prawa publicznego przechodził z mocy prawa na własność odpowiednich polskich osób prawnych. Ta regulacja była konieczna dla zapewnienia ciągłości kultu religijnego na terenach Ziem Odzyskanych. Należy w tym miejscu zaznaczyć iż pojęcie „majątek", które pojawia się w treści dekretu z dnia 8 marca 1946 r. jest pojęciem ekonomicznym, a nie prawnym, zaś ratio legis przepisów dekretu należy odczytać jako wolę ustawodawcy przekazania na własność polskich związków religijnych mienia byłych niemieckich i gdańskich osób praw-

nych prawa publicznego. Jednostki organizacyjne Kościoła Katolickiego, zarówno personalne jak i terytorialne działające na obszarze Polski Ludowej, były uważane w stosunku do niemieckich i gdańskich osób prawa publicznego za odpowiednie osoby prawne w rozumieniu art. 2 ust. 4 dekretu z dnia 8 marca 1946 r. Dlatego też majątek, który przed 1946 rokiem stanowił własność niemieckich prowincji zgromadzeń zakonnych, przeszedł na mocy dekretu na własność polskich prowincji tych zgromadzeń. Należy w tym miejscu podkreślić charakter przymiotu publicznoprawnego polskich związków wyznaniowych.

Zmiany polityczne w Polsce po 1945 roku spowodowały w konsekwencji istotne różnice w zakresie ustroju terytorialnego Kościoła Katolickiego. Nowe granice państwowe oparte na linii Odry i Nysy Łużyckiej włączyły do polskiej organizacji kościelnej całą diecezję gdańską, prałaturę pilską wraz z archidiecezją wrocławską, diecezję warmińską, dużą część diecezji berlińskiej, okręg Kłodzka, okręg Głubczyc oraz część diecezji miśnieńskiej w rejonie Bogatyni. Na mocy dekretu metropolity praskiego z dnia 8 września 1945, administrator apostolski we Wrocławiu przejął administrację kościelną na terenach włączonych w granice Polski. Następnie bullą papieską włączono w granice archidiecezji wrocławskiej 4 dekanaty, 66 parafii i 34 filie z archidiecezji praskiej. Tym samym w miejsce niemieckich organizacji diecezjalnych i zakonnych wstąpiły odpowiednie polskie, wraz ze wszystkimi prawami i obowiązkami. Z analizy aktów nacjonalizacyjnych z lat 1944-1950 r. wynika, że dekret z dnia 8 marca 1946 roku o majątkach opuszczonych i poniemieckich, przewidział sukcesję w zakresie mienia niemieckich związków wyznaniowych na rzecz odpowiednich polskich związków wyznaniowych. Ustawa o tzw. „dobrach martwej ręki" z marca 1950 roku, która przewidywała przejęcia majątków kościelnych, ustanawiała normę posiadania do 50 hektarów dla terenów całej Polski, z wyłączeniem „Ziem Odzyskanych" gdzie norma obszarowa dla kościelnych osób prawnych została podniesiona do 100 hektarów. Wspomniany zapis dowodzi jedynie, że dekret z 8 marca 1946 roku o majątkach opuszczonych i poniemieckich nie miał zastosowania do osób prawnych prawa publicznego, jakimi bez wątpienia były polskie związki wyznaniowe. Tym samym należy stwierdzić, że regulacja spraw majątkowych Kościoła Katolickiego, objęta ustawą z 1989 roku o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w RP, ma charakter pełny i nie podlega żadnym ograniczeniom oprócz wymienionych wart. 61 ust. 4.

Podpisali:
ze strony KEP Jego Ekscelencja Biskup Płocki
Współprzewodniczący Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu RP i KEP
Stanisław Wielgus
ze strony Rządu Rzeczypospolitej Polskiej:
Wiceprezes Rady Ministrów Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji
Współprzewodniczący Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu RP i KEP
Ludwik Dorn

Warszawa, 3 lipca 2006 r.

74.

Sierpniowy apel o wstrzemięźliwość od napojów alkoholowych

Kochani Bracia w kapłaństwie,
Drodzy Bracia i Siostry z Instytutów życia konsekrowanego,
Kochani Bracia i Siostry, Wszyscy Rodacy!

1. Kolejny raz kierujemy do Was serdeczny apel o powstrzymanie się od używania napojów alkoholowych w miesiącu sierpniu, bogatym w rocznice patriotyczne i jakże głęboko zrośniętym z licznymi świętami maryjnymi. Czego potwierdzeniem są wciąż rozwijające się pielgrzymki do lokalnych i ogólnopolskich sanktuariów, z Jasną Górą na czele. Jest to miesiąc zwycięstwa nad bolszewicką nawałą i jest to miesiąc Jasnogórskich Ślubów Narodu, których 50-lecie w tym roku przeżywamy.

2. Dzisiejsze czytania Pisma Świętego zachęcają nas do takiej ofiary i do takiego gestu. Ukazują nam bowiem, jak Pan Bóg stara się pomagać człowiekowi w jego walce ze słabością, ze zniewoleniem. Pierwsze czytanie opisuje rozmnożenie chleba przez proroka Elizeusza. Ma ono odniesienie do pustynnej manny, którą Naród Wybrany mógł się pożywiać na swojej drodze z domu niewoli do miejsca przeznaczenia. To rozmnożenie ma swoje także odniesienie do cudu, o którym mówi dzisiejsza Ewangelia. Ten z kolei fakt ukazuje znaczenie wiary, dzięki której będziemy w stanie nie tylko zaspokoić głód naturalny, ale też dostrzec coś wspanialszego, a mianowicie nasze powołanie do życia w pełnej wolności od grzechów i nałogów. Na tym właśnie polega sens i znaczenie wezwania Św. Pawła, abyśmy „postępowali w sposób godny powołania „, w miłości, i wjedności „Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój".

3. Pokój jest owocem wolności od zła. O tym wiele mogą powiedzieć nasze domy i zakłady pracy. Tam gdzie jest uczciwość, a zwłaszcza tam, gdzie jest trzeźwość łatwiej o solidną pracę, o dobrą atmosferę rodzinną, o wzajemną miłość. I z tego to względu w Jasnogórskich Ślubach Narodu, złożonych u stóp Czarnej Madonny 26 sierpnia przed 50 laty, pod nieobecność trzymanego przez władze w odosobnieniu Sługi Bożego Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, ale w oparciu o tekst przygotowany przez Niego w czasie uwięzienia, znajdujemy kolejny przejaw troski o naszą trzeźwość. W uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej przybyło wtedy ponad milion Rodaków. Na Wały przyniesiono Wizerunek naszej Matki i Królowej. I z tego to miejsca popłynęły słowa ślubów: „ Wielka Boga-Czlowieka Matko!(...) oto my, Dzieci Narodu Polskiego i Twoje Dzieci (...), stajemy znów przed Tobą, pełni tych samych uczuć miłości, wierności i nadziei, jakie ożywiały ongiś Ojców naszych „. Nie mogło też zabraknąć podziękowania za dotychczasową opiekę. Ale również z mocą i szczerze przyobiecano: „oddajemy Tobie szczególnym aktem miłości każdy polski dom, każde polskie serce". Zobowiązano się wreszcie: „... stoczyć pod Twoim sztandarem, najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi.

Przyrzekamy – rozlegało się na Wałach – wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości".

4. Wiemy, że tych wad jest dużo i trudno równocześnie i ze wszystkimi na raz walczyć. Zechciejmy więc w miesiącu sierpniu częściej niż zwykle przypominać sobie Jasnogórskie Śluby Narodu i złożone na Jasnej Górze przyrzeczenie walki z pijaństwem. Każda Polka i każdy Polak wie dobrze, czym jest ta plaga w życiu jednostek, rodzin i całego naszego Narodu! O tragicznych skutkach pijaństwa wyjątkowo dużo mogą powiedzieć nasze drogi! Nałóg ten daje o sobie znać również poza granicami! Bardzo też zniekształca wizerunek nasz w świecie!

Jest to jeden z najcięższych grzechów. W naszej rzeczywistości niesie on ze sobą wyjątkową truciznę i zagrożenie społeczne. Ze złem zaś nie ma żartów. Spróbujmy w tym miesiącu, w tym sierpniu, przekonać się, na co nas jeszcze stać. Porzućmy alkohol także i po to, aby wreszcie uświadomić sobie, ile ma uroków życie w trzeźwości i co to znaczy, być prawdziwie wolnym moralnie człowiekiem!

5. Serdecznie zachęcamy do szczerej i gorącej modlitwy w intencji trzeźwości. Prośmy Matkę Bożą o pomoc, abyśmy przynajmniej w tym pokoleniu dochowali wierności przyrzeczeniom, złożonym przed pięćdziesięciu laty. Niech ten złoty jubileusz dodatkowo nas zachęci do całkowitej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych.

W miesiącu sierpniu odbywają się liczne pielgrzymki. To podczas nich pamiętajmy o trzeźwości. W całej naszej Ojczyźnie na przestrzeni roku jest wiele takich pielgrzymek, które poświęcone są modłom o trzeźwość. W tej intencji ludzie pielgrzymują na Jasną Górę zawsze w trzecią niedzielę czerwca, do Niepokalanowa i do innych sanktuariów w różnych terminach. Jutro dotrze pielgrzymka do Miejsca Piastowego, aby tam prosząc o wstawiennictwo bł. Bronisława Markiewicza, wielkiego apostoła trzeźwości – modlić się o ten dar dla całej naszej Ojczyzny.

6. Nawiązując kolejny raz do Jasnogórskich Ślubów Narodu powiedzmy sobie, już w tę niedzielę, że zrobimy wszystko, aby dochować wierności przyrzeczeniu i powstrzymamy się od alkoholu. A Ty, o Nasza Matko „przyjmij nasze przyrzeczenia, umocnij je w sercach naszych i złóż przed Oblicze Boga w Trójcy Jedynego. W Twoje dłonie składamy naszą przeszłość i przyszłość, całe nasze życie narodowe i społeczne. Kościół Syna Twego i wszystko, co miłujemy w Bogu". Amen.

Podpisał:
Oddany w Panu bp A.P. Dydycz
Przewodniczący Zespołu Apostolstwa Trzeźwości przy KEP

26 lipca 2006 r.

75.

Memoriał Episkopatu Polski w sprawie współpracy niektórych duchownych z organami bezpieczeństwa w Polsce w latach 1944-1989

Wprowadzenie

W ostatnim okresie, w związku z publikacjami materiałów pochodzących z archiwów Instytutu Pamięci Narodowej, jesteśmy świadkami wzmożonego zainteresowania opinii publicznej sprawą lustracji duchowieństwa polskiego. Kościół jest oskarżany o chęć ukrywania trudnej dla niego prawdy, o próbę chronienia odpowiedzialnych za współpracę ze służbami bezpieczeństwa i o zapominanie o ofiarach tejże współpracy. W konsekwencji podważany jest autorytet Kościoła, osłabiana jest jego wiarygodność. Dość łatwo zapomina się, że w czasach totalitaryzmu komunistycznego cały Kościół w Polsce stale sprzeciwiał się zniewalaniu społeczeństwa i był oazą wolności i prawdy.

Biskupi słusznie sprzeciwiają się lustracji pozbawionej jasnych zasad, gdyż może ona wyrządzić poważną krzywdę wielu uczciwym duchownym, osobom życia konsekrowanego i wiernym świeckim. Taka „dzika lustracja" niestety dokonuje się i wyrządza ogromne szkody poszczególnym osobom i całemu społeczeństwu.

Dokumentacja przechowywana w archiwach IPN odsłania część rozległych obszarów zniewalania i neutralizowania społeczeństwa polskiego przez służby bezpieczeństwa totalitarnego państwa. Nie jest to jednak pełna i jedyna dokumentacja o minionych czasach. Obok niewątpliwego zła, związanego z funkcjonowaniem aparatu inwigilacji i zniewalania, byliśmy świadkami postaw wielkiej rzeszy ludzi, w tym również ludzi Kościoła, którzy zdecydowanie sprzeciwiali się złu i mu nie ulegli. Najczęściej tego rodzaju postawy, często heroiczne, nie mają żadnej spisanej dokumentacji.

Zauważamy rażącą dysproporcję w ukazywaniu prawdy o minionej epoce: prawdy o katach i o ofiarach. Tysiące funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa łamało sumienia swoich rodaków, pełniąc haniebną służbę i otrzymując za to wynagrodzenie. Na przestrzeni lat setki tysięcy osób pełniło wysokie czy niższej rangi funkcje partyjne, utrwalając narzucony narodowi system komunistyczny. Dziś otrzymują oni za to emeryturę i są nietykalni. Natomiast „rozliczane" są ich ofiary, z których część rzeczywiście uległa represji i poszła na współpracę, wyrządzając krzywdę innym, ale przede wszystkim zniewalając siebie i łamiąc własne sumienie, własną godność, własne życie.

Kościół nie boi się prawdy, ponieważ wierzy słowu Jezusa, że prawda wyzwala. Kościół nie boi się również rzetelnej lustracji, jeżeli to słowo ma oznaczać zmierzenie się z bolesną prawdą, prowadząc do oczyszczenia i pojednania. Od dwóch

tysięcy lat Kościół przeciwstawia się złu w sposób ewangeliczny, który nie niszczy godności drugiego człowieka. Prawda o grzechu ma prowadzić chrześcijanina do osobistego uznania winy, do skruchy, do wyznania winy – nawet wyznania publicznego, jeżeli zachodzi potrzeba, a następnie do pokuty i zadośćuczynienia. Od takiej ewangelicznej drogi konfrontacji ze złem nie możemy odstąpić. W Kościele nie ma natomiast miejsca na odwet, zemstę, poniżanie człowieka, nawet jeżeli jest to człowiek grzeszny. Kościół Chrystusowy jest wspólnotą pojednania, przebaczenia i miłosierdzia. Jest w nim miejsce dla każdego grzesznika, który pragnie się nawrócić jak Piotr i pomimo słabości chce służyć sprawie Ewangelii.

W niniejszym Memoriale zamierzamy przypomnieć, jak w świetle nauki Kościoła należy oceniać współpracę niektórych duchownych z organami bezpieczeństwa państwa komunistycznego, które działały na szkodę Kościoła w latach 1944-1989. Pragniemy to uczynić zarówno z punktu widzenia teologicznego, jak i duszpasterskiego.

Nie zamierzamy jednak nikogo potępiać ani wymieniać z imienia, lecz chcemy przypomnieć zasady, które obowiązują zawsze i wszędzie wszystkich wierzących w Chrystusa i należących do Jego Kościoła. Obowiązują więc i nas, autorów Memoriału, ponieważ Boża nauka dotyczy wszystkich wierzących. Winny one pomóc zainteresowanym w ocenie siebie samych i w spojrzeniu na innych. Pragniemy wezwać wszystkich do wejścia na drogę prawdy w osądzie siebie samych i innych, gdyż tego wymaga sytuacja, w jakiej się znajdujemy, i na to oczekuje społeczeństwo. Sama ocena faktów nie jest wydawaniem na nikogo wyroku. Wręcz przeciwnie, jest wezwaniem do wejścia na drogę nawrócenia. Jednakże bez tej oceny rozwiązanie trudnych problemów jest niemożliwe.

1. Opis sytuacji

Podejmując problem oceny współpracy niektórych duchownych z organami bezpieczeństwa, trzeba przypomnieć, że czasy, o których jest mowa, były naznaczone prześladowaniem Kościoła. Przedmiotem szczególnego zainteresowania ówczesnych władz komunistycznych było duchowieństwo diecezjalne i zakonne, bracia i siostry zakonne. Był to więc czas, w którym Bóg oczekiwał czytelnego świadectwa, jakiego w okresie prześladowania domaga się wiara. Należy wyraźnie stwierdzić, że wówczas każdy duchowny w większej lub mniejszej mierze był obserwowany przez władze, a nawet nakłaniany do współpracy. Zdecydowana większość duchowieństwa okazała się godnymi sługami Chrystusa, często płacąc za to wysoką cenę. Niektórzy z prześladowanych zapłacili nawet swoim życiem. Ich świadectwo zasługuje na uznanie ze strony ludzi, ponieważ dzięki nim budowała się nasza wiara. Takich duchownych było wielu, a nawet bardzo wielu. Za nich dziś chcemy Bogu głośno dziękować. W wielkich akcjach zmierzających do nagłośnienia postaw ludzi słabych, należałoby w imię prawdy nagłośnić równie mocno świadectwa kapłanów, którzy mimo wielu doświadczeń zostali wierni Bogu, sumieniu i Kościołowi. Przypomnienie bohaterów tamtych czasów i docenienie ich postawy jest konieczne dla właściwej oceny całej sy-

tuacji, jaka wówczas zaistniała. Jest to pilne zadanie, które spoczywa na każdej diecezji. Wszystkie one mają swoich bohaterów i zachowane akta dostarczą dużo materiału potrzebnego do pełnego ukazania ich bohaterstwa. Wierni czekają na to, że Kościół rzuci światło na życie tych bohaterów. To jest zadaniem Kościoła i jednym z ważnych wymiarów jego głoszenia królestwa Bożego na ziemi.

Mówiąc o wspaniałej postawie duchownych w czasach komunizmu, nie możemy zapomnieć o tych, którzy nie sprostali wezwaniu do wierności, podejmując mniej lub bardziej świadomą współpracę z organami bezpieczeństwa. Dokonując dziś oceny ich postaw, powinniśmy pamiętać, że tylko Bóg zna do końca okoliczności i motywy ich postępowania i tylko On może je sprawiedliwie ocenić. Nawet oni sami nie mogą tego uczynić, bo innymi kryteriami – z punktu widzenia psychologicznego i socjologicznego – kierowali się wówczas, a innymi – ściśle obiektywnymi – muszą ocenić swe postępowanie dziś, gdy już nie istnieje żaden zewnętrzny nacisk. Bóg oczekuje od każdego z nich indywidualnie wzięcia odpowiedzialności za swoje postępowanie.

2. Ocena religijno-moralna

Punktem wyjścia do określenia zasad religijno-moralnej oceny współpracy duchownych ze służbami bezpieczeństwa PRL są wypowiedzi Biskupów polskich, zwłaszcza postanowienia 106 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski z dnia 24 stycznia 1968 r. Pierwszym aktem, jaki winien być uwzględniony w tej ocenie, jest ustalenie posłuszeństwa kapłanów wobec zarządzeń swego Ordynariusza. Przyrzekali je bowiem podczas święceń.

Stanowisku Kościoła wobec tych trudnych spraw dał wyraz Papież Benedykt XVI przemawiając do kapłanów w katedrze św. Jana w Warszawie: „Podczas Wielkiego Jubileuszu Jan Paweł II wielokrotnie wzywał wiernych do pokuty za przeszłe niewierności. Wierzymy, że Kościół jest święty, ale są w nim ludzie grzeszni. Trzeba odrzucić chęć utożsamiania się jedynie z bezgrzesznymi. Jak mógłby Kościół wykluczyć ze swej wspólnoty ludzi grzesznych? To dla ich zbawienia Chrystus wcielił się, umarł i zmartwychwstał. Trzeba więc uczyć się szczerze przeżywać chrześcijańską pokutę. Praktykując ją, wyznajemy własne indywidualne grzechy w łączności z innymi, wobec nich i wobec Boga. Trzeba unikać aroganckiej pozy sędziów minionych pokoleń, które żyły w innych czasach i w innych okolicznościach. Potrzeba pokornej szczerości, by nie negować grzechów przeszłości, ale też nie rzucać lekkomyślnie oskarżeń bez rzeczywistych dowodów, nie biorąc pod uwagę różnych ówczesnych uwarunkowań" (25 maja 2006 r.).

a) zasady ogólne

Pragniemy przypomnieć, że świadoma i dobrowolna współpraca z wrogami Kościoła i religii jest grzechem. To stwierdzenie pociąga za sobą wszystkie konsekwencje, dotyczące zarówno stopnia zła zawartego w takiej współpracy, jak i sposobu wyjścia z niej. Trzeba jeszcze dodać, że zawsze jest to grzech publiczny. Jeśli

nawet nikt z wiernych o nim nie wiedział, to jednak wiedzieli pracownicy komunistycznych służb bezpieczeństwa. Bóg zaś oczekiwał, że to wobec nich zostanie złożone świadectwo wiary i prawego sumienia.

Istota zła współpracy z wrogami Kościoła polega na dobrowolnym podporządkowaniu się totalitarnej władzy i oddaniu się do jej dyspozycji. Takie podporządkowanie uderza wprost w sumienie tego, kto się podporządkowuje. Nie musi on nic innego uczynić, ale samo przyrzeczenie lojalności wobec władzy wrogo nastawionej do Kościoła i religii jest ciosem wymierzonym w jego własne sumienie. Organom bezpieczeństwa PRL wbrew pozorom nie zależało tylko na przekazanych wiadomościach, ale na związaniu sumienia tego, kto podpisał współpracę z nimi. On nie musiał przekazać żadnej wiadomości; wystarczyło, że szedł przez życie ze świadomością zdrady, jakiej dokonał, podpisując „umowę o współpracę" z władzami niszczącymi wartości religijne i moralne.

Współpraca z wrogami Kościoła jest grzechem publicznym. Takie działanie zawsze posiada wymiar publicznego zgorszenia, choć wówczas miało miejsce w niewielkim gronie wrogów Kościoła, którzy mieli kontakt z upadłymi. Dziś po nagłośnieniu przez media staje się zgorszeniem niszczącym wiarę w sercach wielu ludzi, ponieważ tak działa mechanizm zła.

Szczególną formę tej współpracy stanowiło donosicielstwo, czyli przekazywanie wiadomości potrzebnych komunistycznym organom bezpieczeństwa celem niszczenia ludzi i środowisk. Zło donosicielstwa podcina zaufanie społeczne i na tym polega jego główna siła destrukcyjna. Ono nie buduje, lecz niszczy. Z donosicielstwa chętnie korzystają systemy totalitarne, oparte na przemocy i łamaniu praw człowieka.

Jeśli wiadomość przekazana przez donosicieli ujawnia naganne czyny drugiego człowieka, donosiciel popełnia również grzech obmowy. Takie ujawnienie zawsze niszczy dobre imię drugiego człowieka (Por. Mt 18, 17). Ponadto przekazana informacja może być punktem wyjścia do dalszego niszczenia tego, kto jest słaby. Jego słabość, ujawniona wrogom, zostanie wykorzystana przeciw niemu. Tak dochodzimy do wzięcia odpowiedzialności za krzywdy, jakie zostały wyrządzone innym – duchownym i świeckim – na skutek tego, że donosiciel odsłaniał ich słabe strony.

Przy ocenie grzechu donosicielstwa musimy przypomnieć te elementy, które mają wpływ na moralną jakość czynu i ocenę stopnia odpowiedzialności za niego. Najważniejszym z nich jest przedmiot działania, czyli to, ku czemu czyn zmierza. W donosicielstwie ten przedmiot jest zawsze zły! Z tej racji donosicielstwa nigdy nie da się usprawiedliwić. Nigdy bowiem nie wolno zamierzać dobra przez czynienie zła, bo dobry cel nie uświęca środków. Kolejnymi czynnikami są intencja i okoliczności, których wpływ na ocenę moralną donosicielstwa jest ważny, ale nie zasadniczy.

Nietrudno zauważyć, jak bardzo skomplikowany jest mechanizm owego zła, którego doskonalenie zajęło wiele lat pracownikom służb bezpieczeństwa komunistycznego państwa. Niełatwo też uświadomić sobie, jak wielka jest skala wykroczeń tych, którzy faktycznie współpracowali z wrogami Kościoła.

Trzeba jednak ukazać wielkość zła, by dokonać moralnej oceny aktów owej współpracy.

b) skala współpracy

Zasadniczo współpracownicy służby bezpieczeństwa dzielą się na dwie grupy. Do pierwszej grupy należą ci, którzy podpisali zobowiązanie do współpracy z organami bezpieczeństwa państwa. Drugą grupę natomiast tworzą ci, którzy współpracowali faktycznie z funkcjonariuszami tych organów, bez podpisania formalnego zobowiązania. Samo podpisanie zobowiązania do współpracy, bez względu na przyczyny i motywy, jest grzechem.

Historycy, po żmudnej pracy, mogą w miarę dokładnie ustalić, ilu było takich duchownych w danej diecezji. Jest to jednak praca wymagająca wiele czasu. Nadal nie jest wiadomo, co zawiera zachowana dokumentacja, dziś przechowywana w Instytucie Pamięci Narodowej.

O złożeniu podpisu wie dobrze zainteresowany, dlatego wypieranie się podpisania aktu lojalności i współpracy jest kłamstwem, a więc złem moralnym. Wyrządzone zło staje się jeszcze większe, gdy zobowiązujący się na piśmie do współpracy realizował swoje zobowiązanie w roli tajnego informatora lub współpracownika w zdobywaniu wiadomości pożądanych przez peerelowskie lub obce służby bezpieczeństwa. Chodzi tu zwłaszcza o współpracę świadomą. Jednak nie jest wolny od odpowiedzialności za swoje czyny także ten, którego współdziałanie było tylko pozorne. Wiadomo bowiem, że każda – nawet pozornie nic nie znacząca – informacja była wykorzystywana na szkodę Kościoła.

Współpracujący faktycznie z wrogami Kościoła, bez formalnego zobowiązania, byli z reguły źródłem informacji o jego sprawach. Grzech ten obciąża ich sumienia, lecz nie zamyka drogi do naprawy. Może go zmazać wyznanie win, żal i zadośćuczynienie – jak w przypadku każdego innego grzechu. Uwzględniając społeczny wymiar grzechu i zadośćuczynienia, muszą być gotowi wziąć za to także odpowiedzialność publiczną.

Odpowiedzialność dotyczy w pierwszej kolejności wszystkich, którzy zataili swoje kontakty z funkcjonariuszami bezpieczeństwa przed swoimi przełożonymi, a zwłaszcza nie wykonywali obowiązku składania do Kurii Biskupiej szczegółowego sprawozdania o wszelkich rozmowach prowadzonych z pracownikami organów bezpieczeństwa lub milicji na spotkaniach, które były organizowane bez prawidłowych w świetle kodeksu postępowania administracyjnego urzędowych wezwań. Obowiązek taki wynikał z postanowień 106 Konferencji Plenarnej Episkopatu z 24 stycznia 1968 r.

Wszyscy współpracujący, zarówno ci, którzy podpisali zobowiązanie do współpracy, jak też współpracujący bez podpisania zobowiązania, byli wykorzystywani do różnych działań, do jakich potrzebowały ich organy bezpieczeństwa, czy to na zasadzie stałej lub okazyjnej pensji, czy też w formie np. prezentów rzeczowych, wyjazdów za granicę, pomocy w osiąganiu stanowisk, wsparcia dla kogoś z rodziny itp.

Ta grupa współpracowników dodatkowo musi być oceniana według doniosłości i liczby przekazywanych wiadomości. Inny bowiem wymiar posiadała współ-

praca w śledzeniu działalności w Watykanie, inny w Kurii Biskupiej, jeszcze inny w dekanacie, a inny w parafii. Inny w przypadku śledzenia życia kapłanów, a inny – życia świeckich.

Wszystkie te działania należy jeszcze dodatkowo ocenić z punktu widzenia wielkości zła, jakie było skutkiem owej współpracy. Skutki bowiem mogą dodatkowo obciążać lub w jakiejś mierze usprawiedliwiać człowieka. Jakkolwiek bowiem każda współpraca z wrogami Kościoła jest zła, to jednak nie każde działanie współpracownika musiało być złe w swych skutkach, bowiem czasem mogło być wykorzystane dla dobra innych. Niektórzy współpracownicy załatwiali pozytywnie sprawy innych tylko dlatego, że mieli taką możliwość, i to też musi być uwzględnione w ocenie ich działalności. Trzeba jednak jasno podkreślić, że tego rodzaju dobro nigdy nie jest w stanie do końca usprawiedliwić człowieka, który decydował się na współpracę.

Kolejnym punktem w moralnej ocenie współpracy jest motyw i cel, który skłonił kogoś do podpisania zobowiązania współpracy. Jedni czynili to z chęci robienia kariery lub zdobycia pieniędzy. Inni pod wpływem szantażu, a więc ze strachu. Motyw nie usprawiedliwia, ale motyw ma swój wpływ na całościową moralną ocenę czynu. Są ludzie słabi, którzy nie byli w stanie się sprzeciwić, zwłaszcza gdy ich słabości były znane pracownikom służb bezpieczeństwa. Ten rodzaj współpracowników zasługuje na dodatkowe współczucie, bo żyli oni nieustannie w atmosferze strachu, z jednej strony przed kolejną rozmową ze służbami, a z drugiej przed środowiskiem kapłańskim czy zakonnym, które najczęściej wiedziało o współpracownikach i odsuwało się od takich osób.

W ocenie moralnej trzeba uwzględnić czas trwania współpracy. Inaczej bowiem należy ocenić tego, kto współpracował przez kilka miesięcy, a inaczej tego, kto współpracował przez wiele lat. Inaczej tego, kto sam się wycofał, co zostało odnotowane albo przez same służby, albo własnoręcznie przez niego podpisane; a inaczej tego, kto do dziś się broni kolejnym kłamstwem, że nie współpracował. Inaczej jeszcze należy ocenić tych, którzy podjęli pokutę za swój grzech, a inaczej tych, którzy się szczycili swoimi znajomościami.

Szczególny wymiar zła posiadają wszystkie działania zmierzające do obsady stanowisk w instytucjach kościelnych ludźmi współpracującymi z komunistycznymi władzami PRL. Ta sprawa ujawni się bardziej w najbliższym czasie, gdy badania historyków będą w stanie przynajmniej w pewnej mierze rozliczyć decydentów.

Współpraca mogła przejawiać się także w wywieraniu wpływu na decyzje władz kościelnych zgodnie z sugestiami służb bezpieczeństwa, werbowaniu innych osób, rozsiewaniu wiadomości zniesławiających osoby duchowne i świeckie, jak też instytucje kościelne, oraz przekazywaniu informacji o podejmowanych zamierzeniach przełożonych kościelnych.

Złem było także ujawnianie funkcjonariuszom służb bezpieczeństwa bezpośrednio lub nawet pośrednio informacji o osobach świeckich zaangażowanych w życie i działalność Kościoła, choćby informacja dotyczyła tylko korzystania

z posług kościelnych, jak przyjmowanie sakramentów czy zamawianie intencji mszalnych. Jeśli nawet informacje te nie wyrządziły nikomu rzeczywistej szkody, samo ich ujawnianie funkcjonariuszom organów bezpieczeństwa PRL było czynem nierozważnym, gdyż mogło narażać te osoby na różnego rodzaju szykany. Tym bardziej w wysokim stopniu naganne było rozpowszechnianie dostarczonych przez służbę bezpieczeństwa materiałów szkodliwych dla Kościoła, choć z pewnością czyny tego rodzaju dotyczyły nielicznej grupy osób.

Zwrócić należy zwłaszcza uwagę na częstotliwość kontaktów z funkcjonariuszami bezpieczeństwa, jak też na stopień poufałości. Wiadomo, że kontakty z osobami duchownymi, a zwłaszcza kontakty przyjacielskie, były dla służb bezpieczeństwa okazją do bliższego poznania nie tylko danej osoby duchownej, ale za jej pośrednictwem uzyskania informacji o innych, jak też stwarzały sposobność do poddania danej osoby duchownej celowej manipulacji.

3. Droga naprawy

Omawiana przez nas współpraca jest grzechem, dlatego wyjście z niej dokonuje się tylko przez nawrócenie. To zaś wymaga otwarcia się w prawdzie wobec Boga, wobec ludzi i wobec siebie. Proces nawrócenia z grzechów publicznych obejmuje następujące etapy:

– Grzesznik winien dobrowolnie przyznać się do grzechu wobec Boga i własnego sumienia. Musi to także uczynić wobec tych, których skrzywdził.

– Winien przeprosić tych, którym wyrządził krzywdę. Może to uczynić indywidualnie, a – jeśli krzywda został wyrządzona w danym środowisku – winien to uczynić publicznie na forum tego środowiska.

– Następnie każdy grzesznik jest zobowiązany do naprawy krzywdy tak w wymiarze materialnym, jeśli inni z jego powodu ponieśli straty, jak przede wszystkim w wymiarze duchowym. Dotyczy to naprawy zła obmowy i oszczerstwa.

– Skoro grzech jest publiczny, jego wyznanie musi mieć miejsce wobec kompetentnego przełożonego. Jest to informacja, do której przełożony posiada pełne prawo.

– Należy pamiętać, iż nawrócenie jest powrotem do Boga i otwarciem się na Jego miłosierdzie w sakramencie pokuty. Po grzechu obowiązuje pokuta na miarę grzechu. Szczególnie zaś trzeba wziąć pod uwagę wielkość publicznego zgorszenia. Zadośćuczynienie winno objawiać szczerość i głębię nawrócenia. Pismo święte wskazuje trzy drogi pokuty: modlitwę, post, jałmużnę. Pokuta może zatem dokonać się w różnych formach, jak rekolekcje, pielgrzymka, akty umartwienia i abstynencji, ofiara materialna na rzecz potrzebujących itp. Memoriał zajmuje się wymiarem religijno-pastoralnym współpracy duchownych z władzami niszczącymi Kościół, dlatego nie rozważa się sytuacji, kiedy komuś z duchownych zabraknie odwagi do przyznania się do grzechu. Wówczas winno być zastosowane prawo kanoniczne, które należy do dyscyplinarnej władzy przełożonego kościelnego.

4. Media

Omawiane w Memoriale zjawisko agenturalnej współpracy duchownych znalazło wielki rezonans społeczny wskutek nagłaśniania go w mediach. Dziennikarze winni być świadomi swej odpowiedzialności przed Bogiem i sumieniem za przekazywane informacje oraz pamiętać o niszczycielskiej sile pomówienia.

Mając do czynienia ze zgorszeniem, trzeba zrobić wszystko, na co nas stać, by uodpornić się na to niszczycielskie działanie. Pan Jezus nam powiedział, że nie da się uniknąć zgorszenia (por. Mt 18,7). Trzeba więc wypracować taką postawę, by nie ulec zgorszeniu.

Oskarżeni niewinnie mają prawo do obrony i mogą z tego prawa korzystać. Wcześniej powinni się zastanowić, czy takie postępowanie przyniesie dobre skutki. Czasem o wiele cenniejsze jest milczące przyjęcie niesprawiedliwych zarzutów na wzór naszego Mistrza. Jezus zarówno przed Sanhedrynem, Kajfaszem, Annaszem, Piłatem, jak i Herodem zrezygnował z obrony wiedząc, że jest niewinny. Bóg zna prawdę, i dlatego dla człowieka wierzącego najważniejszy jest osąd Boga, który jest sprawiedliwy i miłosierny.

5. Sprawa całego Kościoła w Polsce

Sprawa współpracowników duchowieństwa z władzami wrogo nastawionymi wobec Kościoła i religii, nie jest sprawą tylko jednostek, ani sprawą tylko niektórych duchownych którzy zgodzili się na różne formy współpracy, ale dotyczy całego Kościoła katolickiego w Polsce, tak duchownych jak i świeckich. Posiada wymiar publiczny i swoimi skutkami, w jakiejś mierze dotyka każdego z nas. Odsłania jeden z grzechów, który głęboko zranił Kościół. Grzech winien być potępiony, ale grzesznicy powinni być przyjęci w duchu przebaczającej miłości. Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale by się nawrócił i żył (por. Ez 18,23). Kościół nie chce śmierci grzesznika, bo wszyscy, którzy tu na ziemi tworzymy Kościół, upadamy i potrzebujemy miłosierdzia.

Ten Memoriał traktujmy jako wielkie przypomnienie znaczenia wierności Bogu i sumieniu. Sługa Boży Jan Paweł II w Liście skierowanym do kapłanów w Wielki Czwartek 1979 roku pisał: „Osobowość kapłańska musi być dla drugich wyraźnym i przejrzystym znakiem i drogowskazem. Ludzie, spośród których jesteśmy wzięci i dla których jesteśmy ustanowieni, chcą nade wszystko znajdować w nas taki znak i taki drogowskaz. I mają do tego prawo".

Zadaniem kapłanów i osób konsekrowanych jest wskazywanie wiernym drogi do nawrócenia i pokuty. Wierni, winni podobnych grzechów, pójdą za nami wiedząc, że jest to jedyna droga wiodąca do wolności. Innej drogi wyjścia z grzechu nie ma.

Wszyscy, mając świadomość własnych grzechów, winniśmy prosić Boga o łaskę nawrócenia także dla tych, którzy weszli na ścieżki misterium nieprawości. Trzeba również dziękować Miłosierdziu Bożemu za otwarte drzwi dla wszystkich czyniących pokutę.

Memoriał jest wezwaniem do oczyszczenia pamięci przez nawrócenie i pokutę, a nie przez potępianie. Jest też wezwaniem do wspólnej troski i modlitwy o to, by w życiu osobistym i społecznym, kościelnym i publicznym, zło dobrem zwyciężać.

Podpisali:
Biskupi diecezjalni

Jasna Góra, 25 sierpnia 2006 r.

76.

Komunikat Rady Stałej KEP i Biskupów Diecezjalnych

Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski i biskupi diecezjalni zgromadzili się 25 i 26 sierpnia 2006 r. na Jasnej Górze. Obradami kierował ks. abp Józef Michalik, przewodniczący Konferencji.

1. Rok obecny przypomina dwie znaczące rocznice – 350. lecie ślubów króla Jana Kazimierza i 50. lecie jasnogórskich ślubów Narodu Polskiego. Śluby te, co roku ponawiane z Jasnej Góry, kształtowały ducha polskiego Narodu w trudnym okresie zmagań o zachowanie naszej tożsamości, pozwalały zachować wierność Bogu i Kościołowi, umacniały duchową jedność Narodu, wolność, prawa osoby, rodziny oraz lad społeczny. Jubileusz ten skłania cały Kościół w Polsce do pogłębionej refleksji i rachunku sumienia z wypełnienia podjętych zobowiązań oraz do odważnego podejmowania nowych zadań, które Bóg przed nami stawia. Biskupi dziękując Bożej Opatrzności za dar Prymasa Polski, Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego i za prorocze treści wpisane przez Niego w tekst ślubówjasnogórskich, na nowo zawierzają Maryi losy Kościoła, narodu i państwa. Głęboko ufamy, że tegoroczne, jubileuszowe ponowienie ślubów umocni także obecne pokolenie, przejmujące odpowiedzialność za wolną Polskę, w realizacji ślubów.

2. Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej przywołuje na myśl Rodaków żyjących poza granicami, dla których Wizerunek Jasnogórskiej Pani był i pozostaje znakiem więzi z Ojczyzną i Kościołem. Dziękując wszystkim zaangażowanym dotychczas w duszpasterstwo polonijne, biskupi wraz z całym polskim duchowieństwem stojąc wobec nowej fali emigracji podejmują niełatwe zadanie zorganizowania posługi duszpasterskiej dla rodaków, we współpracy z miejscowymi episkopatami.

3. Biskupi kontynuowali refleksję nad szczególnie bolesnym wątkiem współczesnych dziejów Polski, jakim było prześladowanie Kościoła po II wojnie światowej wraz z nasiloną inwigilacją osób duchownych przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Episkopat Polski zwraca uwagę na potrzebę podstawowego rozróżnienia, kto w tym czasie był prześladowany, a kto był prześladowcą. Biskupi wyrazili hołd i uznanie tym wszystkim duchownym i świeckim, którzy okazali heroiczną

wierność wymogom Ewangelii, patriotyzm i zwykłą ludzką uczciwość. Rezultatem analiz jest specjalny dokument Rady Stałej i biskupów diecezjalnych zawierający etyczno-moralne przesłanki do głębszego, sprawiedliwego rozpoznania i chrześcijańskiej oceny tamtej epoki. Episkopat Polski wyraża nadzieję, że dokument ten ułatwi odpowiedzialne traktowanie trudnego problemu lustracji.

4. Ze szczególnym uznaniem i wdzięcznością biskupi polscy zwracają się do rolników i wszystkich związanych z pracą na roli. Polscy gospodarze po raz kolejny w niezwykle trudnych tegorocznych warunkach atmosferycznych czynią wszystko, aby zabezpieczyć zboże na chleb powszedni. Biskupi łączą się z rolnikami w dziękczynieniu za plony ziemi oraz ich ciężkiej pracy, prosząc o błogosławieństwo Boże w nowym siewie.

5. Od kilku tygodni boleśnie przeżywamy wojnę w Libanie. Szczególnym znakiem więzi z ofiarami wojny była wymiana listów między patriarchą Antiochii Gregoriosem III a abp. Józefem Michalikiem, przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski. Dziękując wszystkim za dotychczasowe modlitwy i już okazaną pomoc materialną, przede wszystkim za pośrednictwem Caritas Polska, biskupi proszą, aby nadal trwało to świadectwo wiary i chrześcijańskiej miłości bliźniego.

6. Kończy się czas wakacyjnego wypoczynku. Cieszy nas to, że coraz większa liczba młodzieży i dorosłych wykorzystuje ten czas również na rekolekcje, pielgrzymki, dni skupienia oraz inne formy ożywienia wiary i umacnianie więzi rodzinnych. Biskupi wyrażają podziękowanie wszystkim organizatorom i osobom wspierającym takie formy wakacyjnego wypoczynku. Na progu nowego roku szkolnego i katechetycznego przesyłają słowa serdecznych pozdrowień i zachęty dzieciom i młodzieży oraz rodzicom, wychowawcom, nauczycielom i katechetom.

7. Zbliża się VI Dzień Papieski, który 15 października br. przeżyjemy pod hasłem: „Jan Paweł II – Sługa miłosierdzia"; będzie on poprzedzony specjalnym listem pasterskim. Celem Dnia Papieskiego jest refleksja nad nauczaniem Jana Pawła II oraz promocja Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, która materialnie wspiera zdolną a niezamożną młodzież. Jest to żywy pomnik od kilku lat budowany przez Polaków Janowi Pawłowi II.

Ze szczytu Jasnej Góry biskupi polscy przesyłają całemu narodowi, również rodakom poza granicami Polski swe pasterskie błogosławieństwo.

Podpisali:
Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski
i biskupi diecezjalni

Jasna Góra, 26 sierpnia 2006 r.

77.

List Jasnogórskiego Komitetu Odnowy Ślubów Narodu na Uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej, 26 VIII 2006 r.

Umiłowani Bracia i Siostry!

Obecny rok duszpasterski przeżywamy pod hasłem: „Przywracać nadzieję ubogim". Chcemy zdać sobie sprawę, że Bóg będzie nas sądził z miłości i objawi nam przy swoim powtórnym przyjściu, że On przebywał na świecie właśnie w potrzebujących i ubogich, i że oczekiwał od nas wsparcia materialnego i duchowego. Spieszmy się zatem kochać ludzi (Ks. Jan Twardowski) a czyniąc im dobrze, przywracajmy im nadzieję. Co zatem znaczą te słowa i komu mamy przywracać nadzieję? Właściwie wszystkim, bo każdy z nas oczekuje na jakieś duchowe a czasem nawet materialne wsparcie, a przynajmniej na akceptację, szacunek, życzliwość, braterstwo, kulturę, dobrą radę. Bądźmy apostołami nadziei.

W tym zobaczeniu ludzkich potrzeb i w odkryciu tęsknoty za nadzieją, pomoże nam też obecny rok Jubileuszu 50-lecia Jasnogórskich Ślubów Narodu, złożonych na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 roku. W nich został zawarty obraz ludzkich bied oraz program leczenia ran poszczególnych ludzi i całego Narodu. Śluby te zostały złożone w 300 rocznicę Ślubów Jana Kazimierza i nadal czekają na wypełnienie.

Przeżywamy też wiele rocznic, wiążących się ze składanymi przez Kościół w Polsce Ślubami Narodowymi, które przyczyniły się do zachowania tożsamości narodowej i umocnienia polskiej pobożności maryjnej. Te wielkie akty maryjne są sprawą całego Kościoła w Polsce. Wezwanie Ojca Świętego, Jana Pawła II, że trzeba „powrócić na drogę jasnogórską", powinno dotrzeć do wszystkich, abyśmy jeszcze bardziej zrozumieli, że Opatrzność Boża dała Kościołowi w Polsce Jasną Górę jako światło nadziei i bezpieczny port zbawienia, gdzie zawsze czuwa najlepsza nasza Matka i Królowa.

Myślimy o Ślubach Królewskich Jana Kazimierza sprzed 350 lat, złożonych w katedrze lwowskiej dnia 1 kwietnia 1656 roku, kiedy to Król oraz jego otoczenie, widząc, że jedynie Jasna Góra mężnie odparła ataki Szwedów, postanowił zawierzyć Matce Bożej swoje królestwo i ogłosić Ją Królową Korony Polskiej. Ślubował szerzyć kult Matki Bożej i zatroszczyć się o najuboższych, żeby przywrócić im nadzieję, której ówczesna Polska tak potrzebowała.

Szczególnego znaczenia nabierają w tym roku Jasnogórskie Śluby Narodu, złożone dnia 26 sierpnia 1956 roku. Był to czas bardzo trudny, czas walki politycznego ateizmu ze wszystkim, co polskie i katolickie. Więziony Prymas, kardynał Stefan Wyszyński, na prośbę Jasnej Góry, napisał tekst ślubów w Komańczy dnia 16 maja 1956 roku i po kryjomu przekazał na Jasną Górę.

26 sierpnia Śluby zostały uroczyście złożone, zaś na pustym fotelu Prymasa Polski leżał bukiet biało-czerwonych kwiatów. Milionowa rzesza pielgrzymów poniosła wiadomość w Polskę, zaś Ksiądz Prymas, gdy dowiedział się w Komańczy o złożonych Ślubach, napisał w swoim dzienniku więziennym, wieczorem 26 sierpnia: Jestem już w pełni spokojny. Dokonało się dziś wielkie dzieło. Spadł kamień z serca. Oby stał się chlebem dla Narodu". Prymas Wyszyński, pisząc Jasnogórskie Śluby Narodu, myślał przede wszystkim o niespełnionych Ślubach Królewskich. Był świadom również tego, że podejmowane były różne próby ich wypełnienia i pogłębienia. Również my zauważmy, że obecnemu Jubileuszowi 50-lecia tych Ślubów towarzyszą inne jubileusze, które mocno się z nim wiążą. Mamy na myśli 80. rocznicę Ślubowania Kobiet w 1926 roku, 70-lecie Ślubów Akademickich w 1936 roku, 60 rocznicę Poświęcenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi w 1946 roku. Wszystkie te akty wypływały ze Ślubów Królewskich i prowadziły do Ślubów Jasnogórskich. Nie możemy też zapomnieć o 40 rocznicy Oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi w 1966 roku, który to akt wypływał ze Ślubów Jasnogórskich i był owocem wielkiej pracy duszpasterskiej podczas 9 lat Wielkiej Nowenny. Myśląc o wielkich zawierzeniach maryjnych w Polsce, nie sposób pominąć Jasnogórskich modlitw zawierzenia Jana Pawła 11, które są przypieczętowaniem maryjnej drogi Kościoła w Polsce.

W Jasnogórskich Ślubach Narodu zawarty był program odnowy moralnej i na niej opartej przemiany życia społecznego. Poruszały one wielkie sprawy religijności, moralności i etyki społecznej Polaków. Dotyczyły wierności Bogu, Chrystusowi, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi oraz Ojczyźnie i nawoływały do życia w stanie laski uświęcającej. Dotykały jednak głównie bolesnych i trudnych spraw narodu, takich jak: obrona życia nienarodzonych, nierozerwalność małżeństwa, wychowanie dzieci i młodzieży, miłość i sprawiedliwość społeczna, pojednanie i zgoda narodowa, walka z przemocą, troska o głodnych i bezdomnych. Wyliczały też wady narodowe, z którymi należy walczyć i leczyć z nich człowieka, takie jak: lenistwo, lekkomyślność, marnotrawstwo, pijaństwo i rozwiązłość. Ileż w tych Ślubach zawiera się troski o człowieka, zwłaszcza ubogiego, owszem, tego najbiedniejszego, jakim jest dziecko nienarodzone, niechciane i nieprzyjęte. Prymas widział też człowieka bezradnego, któremu brak nadziei, który nie wie, co z sobą zrobić.

W 1956 roku, 26 sierpnia, milionowa rzesza Polaków, zgromadzona na Jasnej Górze, pomimo różnych szykan władzy komunistycznej, siedem razy odpowiadała na poszczególne wezwania Ślubów: „Królowo Polski, przyrzekamy!". Dziś dostrzegamy wciąż nowe problemy moralne i cierpienia społeczne, z którymi trzeba podjąć walkę, ale przede wszystkim przyjść z pomocą, konkretnym ludziom niosąc im nadzieję. Są to między innymi: narkomania, alkoholizm i różne inne uzależnienia; rozwiązłość seksualna, świadomie rozbudzana, żeby niszczyć człowieka; ogromne bezrobocie i związana z nim bardzo częsta emigracja z Ojczyzny w poszukiwaniu lepszej płacy; bezduszność społeczna i polityczna; arogancja grup, którym zależy

na Polsce jedynie w słowach, ale nie dostrzegając ludzi. Jakże brak nam czystych rąk, prawych sumień i oddanych sprawie Ojczyzny umysłów. To wszystko trzeba widzieć i uzdrawiać, żeby nie zgasło światło nadziei, która wypływa z zawierzenia Bogu na wzór Maryi.

Śluby Jasnogórskie obowiązują cały Naród Polski. Ślubowanie Bogu, przy wzywaniu na świadka Maryi, naszej Matki i Królowej, jest aktem odpowiedzialnym. Pismo święte mówi nam, że dobrze jest składać śluby Bogu, bo są one jego chwałą, ale po złożeniu trzeba je koniecznie wypełnić. Nie powinno się ich składać pochopnie i beztrosko (por. Koh 5, 3-4). Jan Paweł II mówił w uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej w Castel Gandolfo 26 sierpnia 1990 roku: „Wypada nam dzisiaj przypomnieć to Jasnogórskie ślubowanie (...) Rok 1956 wpisał się w nowożytne dzieje Polski jako data doniosła. Pierwszy poniekąd milowy kamień tej drogi, jaką Naród musiał przejść od budowy swej suwerenności w państwie, które rządziło się zasadami marksistowskiego totalitaryzmu. (...) Nie wolno nam zapomnieć o tamtych ślubowaniach, które przygotowały nas do wejścia w drugie Tysiąclecie Chrześcijaństwa. Chrześcijaństwo oznacza rzeczywistość Przymierza, które Bóg zawarł z ludzkością w Chrystusie, w Jego Krzyżu i Zmartwychwstaniu. Zawarł je z każdym człowiekiem, z każdym ludem i narodem. Maryja jest Pierwszą Służebnicą tego Przymierza. Stąd miejscem naszych ślubowań w 1956 roku stała się Jasna Góra, Jej duchowa stolica na naszej Ojczystej ziemi".

Drodzy Bracia i Siostry! Jasnogórskie Śluby Narodu składali nasi poprzednicy, z których wielu już nie żyje. Jednakże obowiązują one cały naród katolicki, który w swoich przedstawicielach uroczyście przysięgał, że dotrzyma danego słowa. Śluby dotyczą spraw związanych z życiem chrześcijańskim na co dzień i wymagają nawrócenia i kontroli sumień. Musimy sobie powiedzieć, że wszyscy jesteśmy za to odpowiedzialni i nie może nam być obojętne jak żyje drugi człowiek, co się z nim dzieje. Wczytajmy się w Jasnogórskie Śluby, aby zobaczyć, gdzie nie dorastamy w wierze, co trzeba poprawić i podejmijmy wysiłek nawrócenia. Żyjmy nadzieją w codzienności i nieśmy ludziom nadzieję. To przecież w tym samym duchu przeżywaliśmy apostolską pielgrzymkę Benedykta XVI, aby umocnić się i trwać w wierze, nadziei i miłości Boga do człowieka.

Niech Maryja, nasza Matka i Królowa, która z Jasnej Góry nieustannie wskazuje nam na Jezusa i zachęca do pełnienia Jego woli, uprasza nam dary Ducha Świętego na życie bardziej zgodne z Ewangelią i z naszymi narodowymi tradycjami.

Jasnogórski Komitet Odnowy Ślubów Narodu

Podpisali:
Rada Stała KEP i biskupi diecezjalni

Jasna Góra, 26 sierpnia 2006 r.

78.

List Episkopatu Polski na VI Dzień Papieski w Ojczyźnie

Jan Paweł II – Sługa Miłosierdzia

Umiłowani w Panu Siostry i Bracia!

1. Bóg na straży ludzkiej godności

Słowo Boże, dziś odczytane, przypomina o Bożym dziecięctwie człowieka. Podejmuje niezwykle ważną dziedzinę jego życia, jaką jest małżeństwo i rodzina. Chrystus ze względu na tajemnicę wcielenia nazywa człowieka swoim bratem. Pokrewieństwo Boże człowieka jest faktem. To zobowiązuje! Nierozerwalność małżeństwa napotykała często na stawiane w tej dziedzinie przez ludzi pytania. Odpowiedź jest zawsze jednoznaczna: „Co Bóg złączył człowiek niech nie rozdziela". Tę prawdę przypomina dziś Chrystus w Ewangelii. Etyczny ład jest podstawą wszystkich dziedzin naszego życia. Polacy mieli zawsze tego świadomość. Również w życiu społecznym i politycznym. Odnotowuje to historia minionych wieków, ale także współczesność. Śluby Jana Kazimierza sprzed 350 lat, a także te sprzed 50-ciu lat, które w tym roku ponowiliśmy o tym świadczą. Ale w tym roku wspominamy także niezwykle ważną rocznicę Polskiego Października z roku 1956. Pięćdziesiąt lat temu, po raz pierwszy tak mocno, załamywał się komunizm. Wpływ Kościoła w tym wielkim procesie ratowania narodu i państwa był zasadniczy. Stanowczość Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego pozwoliła wówczas odetchnąć nieco Polakom po trudnym stalinowskim okresie. Wielu biskupów usuniętych z ich diecezji wracało do swej pasterskiej służby. Walka o prawdę, o chleb przypominała światu o groźnej chorobie systemu komunistycznego. Wspominając tamten Polski Październik przygotowujemy się do przeżywania w przyszłą niedzielę Dnia Papieskiego pod hasłem: „Jan Paweł II – Sługa Miłosierdzia".

Ludzie ze względu na warunki, w których żyją, łączą swe trudy z dobrami materialnymi, które same w sobie nie są złe, ale nie mogą być celem życia. Dobra materialne mają nam pomagać, również w służbie braciom, będącym w potrzebie (por. CA, 57-58). Człowiek nie jest sam na tej ziemi i nie żyje jednak tylko potrzebami materialnymi. W dzisiejszej liturgii wołamy: „Słowo Twoje, Panie, jest prawdą, uświęć nas w prawdzie" (J 17,17).

2. Cel Dnia Papieskiego

Drodzy bracia i siostry! To już szósty Dzień Papieski, który będziemy obchodzić w Polsce za tydzień 15 października, w przeddzień 28 rocznicy wyboru Kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrowa. Owocem pielgrzymki Ojca Świętego

Jana Pawła II do Ojczyzny w roku 1999 stała się także Fundacja Episkopatu Polski „Dzieło Nowego Tysiąclecia", która dziś służy przeszło tysiąc sześciuset młodym Polakom, pochodzącym ze środowisk ubogich, którzy dzięki pomocy Fundacji mogą dalej rozwijać swoje zdolności intelektualne. Uczą się w gimnazjach i liceach. Przeszło trzystu z nich podjęło już studia na wyższych uczelniach. To jest żywy pomnik Jana Pawła II, jak chętnie On sam o nich mówił. Episkopat Polski właśnie poprzez tę fundację organizuje Dzień Papieski, który tak jak za życia Ojca Świętego, tak i obecnie przybliża nam Jego Osobę. Sympozja, koncerty, różne inne imprezy, a nade wszystko modlitwa o rychłe wyniesienie na ołtarze Wielkiego Polaka, to istotny cel Dnia Papieskiego. Działające w ciągu całego roku kapituły przydzielają z okazji tego dnia szczególne nagrody imienia Jana Pawła II w takich dziedzinach jak: promocja człowieka, praca charytatywna, kultura chrześcijańska, propagowanie nauczania Jana Pawła II, osiągnięcia w katolickich mediach. W ciągu minionych pięciu lat wiele osób i instytucji, poświęcających się dla człowieka zostało uhonorowanych nagrodami imienia Jana Pawła II. Na Uniwersytecie Warszawskim odbywa się międzynarodowe Sympozjum poświęcone Osobie Papieża Polaka.

Dzień Papieski przeżywamy corocznie, rozważając inne hasło. I tak w minionych latach, począwszy od roku 2001 towarzyszyły nam słowa: „Pontyfikat Przełomów", „Jan Paweł II – Świadek Nadziei", „Jan Paweł II – Apostoł Jedności", „Jan Paweł II – Pielgrzym Pokoju", „Jan Paweł II – Orędownik Prawdy". Na aktualny rok Episkopat Polski zatwierdził hasło: „Jan Paweł II – Sługa Miłosierdzia".

3. Miłosierdzie darem dla człowieka

Jan Paweł II w całym nauczaniu, mówiąc o człowieku, który jest drogą Kościoła (por. RH n. 14), ukazywał Boga bogatego w miłosierdzie, a także człowieka, który jest naszym bratem, a nade wszystko dzieckiem Boga-Stwórcy i bratem Chrystusa Odkupiciela. Tę prawdę zawarł nie tylko w słowie, ale także w całym swym stosunku do człowieka. Szczytem tego stało się spotkanie Jana Pawła II z Ali Agcą w więzieniu, pełne przebaczającej miłości. W encyklice o „Bogu bogatym w miłosierdzie", Papież tak ocenia nasze pokolenie: „Umysłowość współczesna – pisze – może bardziej niż człowiek przeszłości zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, ażeby samą ideę miłosierdzia odsunąć na margines życia i odciąć od serca ludzkiego" (n. 2). Jan Paweł II nie był więc tylko głosicielem prawdy o miłosierdziu. On stał się autentycznym sługą miłosierdzia. Tę postawę widać w całej wspomnianej encyklice. Chrystusową przypowieść o synu marnotrawnym woli dostrzegać jako przypowieść o Miłosiernym Ojcu. Często wraca do przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. Obydwie przypowieści stanowią jedną całość o miłosiernym Bogu, o pełnym miłości miłosiernej człowieku. Testamentem Jana Pawła II dla Ojczyzny i dla całego Kościoła stało się ustanowienie Sanktuarium

Miłosierdzia Bożego w Krakowskich Łagiewnikach. Nauczanie Jana Pawła II można zawrzeć w słowach Chrystusa, przekazanych św. Faustynie: „Miłosierdzie Moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zgłębi go żaden umysł" (*Dzienniczek*, n. 699). A jak nie wspomnieć o wielkim wołaniu papieża skierowanym w roku Wielkiego Jubileuszu o darowanie albo zredukowanie zadłużenia ubogich krajów wobec bogatych państw? To za jego pontyfikatu odrodziła się nasza polska „Caritas", która tak wiele dobrego wnosi w życie polskiego i nie tylko polskiego społeczeństwa!

Drodzy Bracia i Siostry!

4. Otrzymujemy, by dawać

Doświadczenie osobiste Karola Wojtyły, skłoniło do ukazania światu fundamentalnego dramatu ludzkiego o którym pisze w swej książce „Pamięć i tożsamość": „Objawienia Siostry Faustyny, skoncentrowane na tajemnicy Bożego miłosierdzia odnoszą się do czasu przed drugą wojną światową. To właśnie ten czas, w którym powstawały i rozwijały się owe ideologie zła, jakimi były nazizm i komunizm. Siostra Faustyna stała się rzeczniczką przesłania, iż jedyną prawdą, zdolną zrównoważyć zło tych ideologii jest ta, że Bóg jest Miłosierdziem – prawda o Chrystusie miłosiernym" (s. 14). W swym nauczaniu Ojciec Święty nie ograniczał się do głoszenia prawdy o miłosiernym Bogu, ale zawsze tę prawdę łączył z obowiązkiem człowieka, dotyczącym jego stosunku do potrzebujących. Bardzo czytelny był papieski Apel, skierowany do nas chrześcijan o wypracowanie w sobie „wyobraźni miłości", która dostrzega wszystkie potrzeby. Dwa bowiem są zagrożenia, które stoją przed współczesnym człowiekiem: pokusa całkowitej autonomii wobec Boga, a więc i niedostrzeganie Jego miłosiernej miłości, a także egoizm, a więc i obojętność w stosunku do człowieka. Miłość domaga się służby.

Umiłowani w Panu!

5. Być sługą miłosierdzia

Jan Paweł II trzy lata przed swoją śmiercią, pisząc, jak co roku, list wielkoczwartkowy do Kapłanów powiedział: „Starajmy się być prawdziwymi sługami miłosierdzia". Mówił to w oparciu o własne doświadczenie, którego wzór dawał światu publicznie i to w sposób, który zjednywał wszystkich. Hasło tegorocznego Dnia papieskiego nie jest przypadkowe. Zagrożona jest godność człowieka przez brak miłosiernej miłości. Co może ją uratować? Miłosierna miłość i cywilizacja miłości .o którą stale wołał Jan Paweł II. Abbe Pierre – znany współczesny społecznik, swój tekst o miłosierdziu zatytułował „Kochać i dzielić się" (*O miłosierdziu*, Warszawa, 2004, s. 169). „Dzielmy się miłością" – to zawołanie, które od początku towarzyszyło Dniom Papieskim. Za tydzień będziemy mieli okazję podjąć to wołanie. Tu nie chodzi tylko o ofiary na

rzecz naszej stypendialnej młodzieży. Na zakończenie przywołajmy zdanie z „Testamentu" Jana Pawła II, w którym już w roku 1979 napisał: „Wszystkich proszę o przebaczenie. Proszę także o modlitwę, aby Miłosierdzie Boże okazało się większe od mojej słabości i niegodności". To słowo świętego człowieka niech stanie się dla nas wszystkich wezwaniem do życia według Ewangelii: „Błogosławieni miłosierni albowiem oni miłosierdzia dostąpią" (Mt 5,7). Amen.

Podpisali:
Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na Konferencji na Jasnej Górze

Jasna Góra, dnia 26 sierpnia 2006 r.

III. Akta Metropolity Wrocławskiego

79.

Dekret erekcyjny parafii pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Polski w Brzezince Średzkiej, w dekanacie Wrocław-Zachód (Leśnica)

Troska o duchowe dobro wiernych oraz o instytucjonalny rozwój duszpasterstwa w Archidiecezji Wrocławskiej stanowi podstawowe zadanie jej biskupa diecezjalnego. Działając w tym duchu, zarządzam i podaję do wiadomości, co następuje:

§1

Ze względu na uwarunkowania terytorialne parafii p.w. Św. Wawrzyńca w Wilkszynie, dekanat Wrocław-Zachód (Leśnica), po zapoznaniu się z opinią Rady Kapłańskiej, miejscowego Księdza Proboszcza oraz Księdza Dziekana, mocą kan. 515 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego, niniejszym eryguję nową rzymsko-katolicką parafię p.w. Matki Bożej Królowej Polski w Brzezince Średzkcej.

§2

Nowa parafia powstaje z podziału parafii p.w. Św. Wawrzyńca w Wilkszynie, z której wyłączam w tym celu następujące miejscowości: Brzezinka Średzka, Gosławice, Prężyce i Lenartowice. Wiernych zamieszkujących w tych miejscowościach wyłączam spod jurysdykcji proboszcza parafii p.w. Św. Wawrzyńca w Wilkszynie i oddaję ich pod wyłączną jurysdykcję proboszcza parafii p.w. Matki Bożej Królowej Polski w Brzezince Średzkiej.

§3

Nową parafię przyłączam do dekanatu Wrocław-Zachód (Leśnica).

§4

Kościołem parafialnym nowej parafii będzie dotychczasowa świątynia filialna w Brzezince Średzkiej p.w. Matki Bożej Królowej Polski; troska o jego utrzymanie i właściwy dla Domu Bożego wystrój spoczywa na parafii. Wspólnota parafialna winna się także zatroszczyć w przyszłości o budowę plebanii i całego zaplecza duszpasterskiego, koniecznych dla normalnego funkcjonowania parafii.

§5

Beneficjum proboszczowskie przy parafii p.w. Matki Bożej Królowej Polski w Brzezince Średzkiej, które niniejszym eryguję, nie posiada żadnego majątku. Uposażenie proboszcza stanowić będą ofiary za posługi duszpasterskie oraz inne dochody przysługujące proboszczowi na podstawie prawa kościelnego ogólnego i prawa partykularnego Kościoła Wrocławskiego, przypomnianego przez ostatni Synod Archidiecezji Wrocławskiej.

§6

Duszpasterza parafii, któremu nadaję tytuł proboszcza (parochus) mianuje, zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego, Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędowymi pieczęciami – podłużną i okrągłą z napisem: „Parafia p.w. Matki Bożej Królowej Polski w Brzezince Średzkiej Archidiecezja Wrocławska" oraz: „Sigillum ecclesiae paroecialis rom.-cath. Beatae Mariae Virginis Reginae Poloniae Brzezinka Średzka Archidioecesis Wratislaviensis".

§8

Dekret wchodzi w życie z dniem 26 czerwca 2006 r.

§9

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym p.w. Św. Wawrzyńca w Wilkszynie w najbliższą niedzielę po jego otrzymaniu.

80.

Dekret erekcyjny parafii pod wezwaniem Św. Wojciecha, Biskupa i Męczennika w Domasławiu, w dekanacie Wrocław-Krzyki

Troska o duchowe dobro wiernych oraz o instytucjonalny rozwój duszpasterstwa w Archidiecezji Wrocławskiej stanowi podstawowe zadanie jej biskupa diecezjalnego. Działając w tym duchu, zarządzam i podaję do wiadomości, co następuje:

§1

Ze względu na uwarunkowania terytorialne parafii p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Tyńcu Małym, dekanat Wrocław-Krzyki i parafii p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kobierzycach, dekanat Sobótka, po zapoznaniu się z opinią Rady Kapłańskiej, miejscowych Księży Proboszczów oraz Księży Dziekanów, mocą kan. 515 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego, niniejszym eryguję nową rzymsko-katolicką parafię p.w. Św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Domasławiu.

§2

Nowa parafia powstaje z podziału parafii p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Tyńcu Małym i parafii p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kobierzycach. W tym celu wyłączam z parafii Tyniec Mały miejscowości: Domasław, Chrzanów oraz Ksieginice a z parafii Kobierzyce miejscowość: Magnice. Wiernych zamieszkujących w tych miejscowościach oddaję pod wyłączną jurysdykcję proboszcza parafii p.w. Św. Wojciecha, Biskupa i Męczennika w Domasławiu.

§3

Nową parafię przyłączam do dekanatu Wrocław-Krzyki.

§4

Kościołem parafialnym nowej parafii będzie dotychczasowa świątynia filialna w Domasławiu p.w. Św. Wojciecha, Biskupa i Męczennika; troska o jego utrzymanie i właściwy dla Domu Bożego wystrój spoczywa na parafii. Wspólnota parafialna winna się także zatroszczyć w przyszłości obudowę plebanii i całego zaplecza duszpasterskiego, koniecznych dla normalnego funkcjonowania parafii.

§5

Beneficjum proboszczowskie przy parafii p/w. Św. Wojciecha, Biskupa i Męczennika w Dornasławiu, które niniejszym eryguję, nie posiada żadnego majątku. Uposażenie proboszcza stanowić będą ofiary za posługi duszpasterskie oraz inne dochody przysługujące proboszczowi na podstawie prawa kościelnego ogólnego i prawa partykularnego Kościoła Wrocławskiego, przypomnianego przez ostatni Synod Archidiecezji Wrocławskiej.

§6

Duszpasterza parafii, któremu nadaję tytuł proboszcza (parochus) mianuje, zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego, Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędowymi pieczęciami — podłużną i okrągłą — z napisem: „Parafia p.w. Św. Wojciecha, Biskupa i Męczennika w Dornasławiu Archidiecezja Wrocławska" oraz: „Sigillum ecclesiae paroecialis rom.-cath. S. Adalberti Episcopi et Martyris Domasław Archidioecesis Wratislaviensis".

§8

Dekret wchodzi w życie z dniem 26 czerwca 2006 r.

§9

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościołach parafialnych: p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Tyńcu Małym i p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kobierzycach, w najbliższą niedzielę po jego otrzymaniu.

81.

Dekret o wyłączeniu miejscowości Białków z parafii p.w. Narodzenia Najświętszej Panny w Miękini i przyłączeniu jej do parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Głosce w dekanacie Środa Śląska

Ze względu na uwarunkowania terytorialne i duchowe dobro wiernych, mieszkańców miejscowości Białków, po zapoznaniu się z opinią Księży Proboszczów zainteresowanych parafii oraz miejscowego Księdza Dziekana, mocą kan. 515 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego, wyłączam wspomnianą wyżej miejscowość Białków z parafii p.w. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Miękini i włączam ją do parafii p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Głosce.

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem 26 czerwca 2006 r. Należy go odczytać, w najbliższą niedzielę, w kościołach parafialnych: p.w. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Miękini i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Głosce.

82.

Dekret o udziale kapłanów Archidiecezji wrocławskiej we Wrocławskich Dniach Duszpasterskich

Działając po myśli kan. 279 Kodeksu Prawa Kanonicznego i Adhortacji Apostolskiej Ojca Świętego Jana Pawła II Pastores dabo vobis n. 72, poruszających problem formacji stałej duchowieństwa, niniejszym dekretem zobowiązuję kapłanów Archidiecezji Wrocławskiej, pierwszych dziesięciu lat po święceniach – z wyjątkiem neoprezbiterów – do rokrocznego pełnego udziału we Wrocławskich Dniach Duszpasterskich, organizowanych od lat przez Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu.

Systematyczny udział każdego kapłana przez pierwszych dziesięć lat jego pracy duszpasterskiej we Wrocławskich Dniach Duszpasterskich, będzie traktowany przez Kurię Metropolitalną Wrocławską, razem z 3-letnim kursem wikariuszowskim i rocznym kursem proboszczowskim, jako warunek ubiegania się o samodzielną placówkę duszpasterską.

Dekret niniejszy wchodzi w życie w dniu 4 sierpnia 2006 r. i obowiązuje do odwołania.

83.

Zaproszenie do udziału w publicznej procesji z relikwiami św. Stanisława, biskupa i męczennika i św. Doroty, dziewicy i męczennicy

Umiłowani w Panu, Bracia i Siostry, Mieszkańcy Wrocławia.

W roku 1999, w przeddzień Jubileuszu 1000-lecia powstania Diecezji Wrocławskiej, J.Em. Ksiądz Henryk Kardynał Gulbinowicz, wznowił praktykę rokrocznej publicznej procesji z Relikwiami Św. Stanisława, Biskupa i Męczennika, do których – w roku 2001 – dołączono Relikwie św. Doroty, Dziewicy i Męczennicy.

„U grobu Świętego Biskupa ze Szczepanowa – jak zanotował Jan Paweł II – zrodziła się tradycja trwania przy Bożym prawie i równocześnie wielkiej miłości do człowieka „. Ład i porządek moralny, który głosił, którego bronił i za który poniósł śmierć męczeńską bp Stanisław – stanowi fundament wolności, jaką obdarzony jest człowiek. Ale kult św. Stanisława odegrał znaczącą rolę nie tylko w życiu religijnym naszych ojców, lecz także w kształtowaniu ich świadomości narodowej. Ten Święty Biskup był przedstawiany w poświęconych sobie „Żywotach" jako „zjednoczyciel podzielonej na dzielnice piastowskiej monarchii". Być może określenie to wiąże się z tym, że papież Innocenty IV, jeden egzemplarz bulli kanonizacyjnej skierował do „szlachetnych książąt polskich" apelując, by dzień Świętego „z należytą uroczystością obchodzili". Apel ten, według niektórych historyków, stanowi wezwanie, a zarazem życzenie, by kult i grób św. Biskupa pomógł książętom polskim okresu rozbicia dzielnicowego przełamać wzajemne animozje i polityczne ambicje oraz ułatwił im powrót do tradycji jednego państwa polskiego.

Święta Dorota poniosła śmierć męczeńską w roku 305; jej kult rozwijał się bardzo szybko w całej Europie, a także w naszej Ojczyźnie. Do Wrocławia Relikwie Świętej sprowadzono w XIV wieku, za czasów Króla Kazimierza Wielkiego i umieszczono je w kaplicy Ratusza, gdzie odbierała cześć jako Patronka naszego miasta. Bogato zdobiony relikwiarz Świętej przetrwał na Dolnym Śląsku do końca ostatniej wojny, czyli do roku 1945. Aktualnie Relikwie Świętej Patronki – które po 50-ciu niemal latach powróciły do Wrocławia – są złożone w Katedrze Wrocławskiej.

Umiłowani, w Chrystusie Panu, Wrocławianie,

Obecnie, kiedy przeżywamy jubileusz 350-lecia ślubów króla Jana Kazimierza oraz 50-lecie Ślubów Jasnogórskich, w których Polacy – inspirowani wewnętrznie przez Wielkiego Prymasa, Kard. Stefana Wyszyńskiego – przyjęli bardzo radykalny program religijno-moralnej odnowy Narodu, wstawiennictwo naszych Świętych Patronów jest nam szczególnie potrzebne, jeżeli pragniemy kontynuować realizację tego programu i wcielać go w nasze życie indywidualne, rodzinne, zawodowe, spo-

łeczne i polityczne. Każda z tych dziedzin ciągle jeszcze wymaga gruntownej odnowy moralnej, jeżeli spoglądamy na nie poprzez pryzmat Ewangelii Jezusa Chrystusa. Zatem św. Stanisław, kształtujący sumienia Polaków i orędownictwo św. Doroty przed Obliczem Boga Wszechmogącego, są nam nie mniej potrzebne dzisiaj niż w tamtych – Im współczesnych – czasach.

W tym duchu kieruję do Was, Mieszkańcy Wrocławia, gorące zaproszenie do udziału w publicznej procesji z relikwiami św. Stanisława, Biskupa i Męczennika oraz św. Doroty, Dziewicy i Męczennicy. Odbędzie się ona w niedzielę 24 września br. Rozpocznie się w kościele p.w. Świętej Rodziny w dzielnicy Wrocław-Sępolno o godz. 15.30, a zakończy Mszą świętą w świątyni p.w. Matki Boskiej Pocieszenia przy ul. Wittiga.

+ Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, 5 września 2006 r.

84.

Słowo pasterskie na rozpoczęcie nowego roku katechetycznego 2006/2007

Umiłowani Archidiecezjalne,

Dobiegły końca wakacje, w czasie których zażywaliśmy odpoczynku, wędrując po kraju poznawaliśmy otaczający nas świat i ludzi. Dla człowieka wierzącego okres wakacji to także czas bliższego kontaktu z Bogiem. Poprzez piękno natury odkrywaliśmy Pana i Stwórcę wszechświata. Upały jakie w lipcu nawiedziły Polskę i susza, która była ich konsekwencją, kierowały nasz wzrok ku rolnikom, z zatroskaniem i niepokojem patrzącym na swoje pola spragnione deszczu. Prosiliśmy Boga, aby nam go zesłał, a teraz dziękujemy Panu za to, co ocalało, uznając to za dar Jego Opatrzności. W odpowiedzi na apel Benedykta XVI modliliśmy się też o pokój na Bliskim Wschodzie. W sierpniu przeżywaliśmy doniosłe uroczystości maryjne z licznymi pielgrzymkami na Jasną Górę i ważne rocznice z najnowszej historii Polski, jak cud nad Wisłą, powstanie warszawskie, powstanie Solidarności i strajki prowadzące do wolności. Snując refleksje nad tymi wydarzeniami, wyciągamy z nich wnioski, aby budować lepsze życie i bardziej promienną przyszłość.

Po wakacyjnej ciszy ożywiły się nasze szkoły, napełniły się dziećmi i młodzieżą. Rozpoczynający się nowy rok szkolny i katechetyczny kieruje naszą troskę ku nauczaniu i wychowaniu młodego pokolenia.

1. Edukacja dzieci i młodzieży jest przedmiotem szczególnej troski Kościoła

Obowiązek nauczania i wychowania człowieka, w tym także młodego pokolenia, wynika z misji nauczycielskiej zleconej Kościołowi przez Chrystusa: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody udzielając im chrztu [...], uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem" (Mt 28,19). Kościół – wypełniając mandat samego Chrystusa – zakładał w ciągu swej historii szkoły różnego typu, od szkół parafialnych poczynając a na uniwersytetach kończąc. Wraz z powstaniem szkół publicznych i powszechnego obowiązku szkolnego, nauka religii znalazła się w ramach szkolnego nauczania, stając się jednym z przedmiotów szkolnych. By dać odpowiedź dlaczego Kościół troszczy się o obecność wartości religijnych i moralnych w dzisiejszym nauczaniu i wychowaniu, trzeba – oprócz argumentu teologicznego – odwołać się także do argumentu wywodzącego się z kultury. Każdy bowiem człowiek, nawet niewierzący, w swoich sądach zgodzi się z tym, że kształcenie religijne, poza funkcją formacyjną, moralną i światopoglądową, spełnia niesłychanie ważną funkcję intelektualną i ogólnokulturową. Czy człowiek, który w okresie nauki szkolnej nie zapoznał się z doktryną i moralnością chrześcijańską, wiedzą biblijną, historią Kościoła oraz filozofią chrześcijańską będzie w stanie zrozumieć kulturę euroatlantycką? Nie będzie rozumiał ani malarstwa, ani architektury, ani literatury europejskiej, ani też moralności, czy też procesów historycznych w Europie. Religia odgrywała i odgrywa fundamentalną rolę w każdej kulturze.

Kultura, czyli efekt świadomego ludzkiego działania obejmuje cztery dziedziny: naukę, sztukę, moralność i religię (por. wywiad z bp. St. Wielgusem w *Niedzieli*). Znajomość tych dziedzin kultury należy do integralności wykształcenia człowieka.

Prawo człowieka do wolności religijnej, obejmujące również prawo rodziców do decydowania o religijnym i moralnym wychowaniu w szkole, jest fundamentem państwa demokratycznego. O ile w państwie totalitarnym Kościół musiał walczyć o wypełnianie mandatu Chrystusowego „nauczania wszystkich narodów", to w państwie demokratycznym Kościół ten mandat może spokojnie realizować. Powrót nauczania religii do szkół spowodował, że ewangelizacja może stać się udziałem znacznie większej ilości młodych ludzi. Dlatego, proszę Was, Droga Młodzieży, o liczny i aktywny udział w katechezie szkolnej.

2. Rola rodziny, państwa i Kościoła w edukacji młodego pokolenia

Papież Pius XI w encyklice, nazywaną kartą konstytucyjną Kościoła, „O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży" zauważa, że wychowanie jest dziełem społecz-

nym, a nie jednostki. Człowiek rodzi się najpierw w rodzinie, następnie wzrasta i znajduje swe miejsce w społeczeństwie, natomiast do życia nadnaturalnego rodzi się przez chrzest w Kościele. W związku z tymi faktami potrzebne są koniecznie trzy społeczności w wychowaniu, przez które każdy wychowanek przechodzi, aby móc rozwinąć się wszechstronnie pod względem fizycznym, umysłowym i duchowym. Tymi społecznościami są: rodzina, państwo i Kościół.

Rodzina ma prawo naturalne do wychowania dzieci; prawo to jest wcześniejsze od prawa państwa, które powinno rodzinie pomóc w jej zadaniach, ale nie może jej zastępować, jeśli rodzice żyją i mogą odpowiedzialnie sprawować opiekę nad dziećmi. Obowiązki rodziców w związku z daniem życia dziecku dotyczą nie tylko pielęgnacji, lecz także rozwoju fizycznego, odpowiedniego wykształcenia intelektualnego, przygotowania religijnego i moralnego.

Lektura dokumentów soborowych oraz papieskich wypowiedzi upoważnia do określenia rodziny mianem podstawowego środowiska katechetycznego, w którym rodzice otrzymują – jak podkreśla Katechizm Kościoła Katolickiego – „zadanie i przywilej ewangelizowania swoich dzieci" (KKK 2225). Stąd rodzina jest „pierwszą szkołą życia chrześcijańskiego i szkołą bogatszego człowieczeństwa" (KKK 1657), „jest wspólnotą, w której od dzieciństwa można nauczyć się wartości moralnych, zacząć czcić Boga i dobrze używać wolności" (KKK 2207).

Rodzina jest pierwszym miejscem uczestnictwa i zarazem pierwszą szkołą dojrzałej osobowości, ale też jest naturalnym i uprzywilejowanym miejscem dojrzewania wiary. Życie rodziny, w której realizuje się na co dzień program ewangeliczny, jest najlepszą katechezą, a przeżywane tam zdarzenia codzienne sprawiają, że Bóg ujawnia się jako wartość czytelna. Przez kontakt z matką i ojcem, dziecko uczy się kontaktów w ogóle, a także wytwarza sobie pojęcia religijne. Skutki wczesnodziecięcych doświadczeń rodzinnych trwają przez całe życie, choć z wiekiem nabierają też znaczenia oczywiście i inne grupy, w których młody człowiek uczestniczy.

Państwo natomiast posiada prawa wychowawcze wobec swych obywateli z tytułu dobra wspólnego. Prawo to ma charakter społeczny, dlatego polega na obowiązku pomocy zwłaszcza rodzinom wielodzietnym, do zastąpienia rodziny w razie potrzeby. Równocześnie państwo ma prawo wymagać od obywateli określonego stopnia kultury i poziomu wykształcenia, prowadzenia wychowania patriotycznego, obywatelskiego, wojskowego, prawo do własnej polityki kulturalnooświatowej, byle nie sprzecznych z prawem naturalnym, ani z prawami wychowawczymi rodziny i Kościoła, które nie pochodzą z ustanowienia społecznego.

Wreszcie nauczanie prawd wiary i moralności należy do istotnej misji Kościoła w świecie. Sobór Watykański II w deklaracji o chrześcijańskim wychowaniu wskazał, że to zadanie obejmuje dwie funkcje: 1. „udzielanie pomocy wszystkim ludziom do zdobywania pełnej doskonałości osoby ludzkiej", 2. „wskazywanie wszystkim drogi do zbawienia, a wierzącym udzielanie życia Chrystusowego, wspomaganie ich ustawiczną opieką, aby mogli osiągnąć pełnię tego życia" (DWCH 3). Realizując te funk-

cje Kościół posługuje się odpowiednimi środkami, z których najważniejsze są dwa: katechizacja i szkoły katolickie. Sobór Watykański II mocno zaakcentował prawo Kościoła do prowadzenia katechizacji, która powinna mieć miejsce również w szkołach publicznych. Sobór wskazał, że głównym celem nauczania religii w szkołach nie może być tylko przekazywanie wiedzy o religii, ale także wychowanie młodego człowieka w systemie wartości chrześcijańskich. Proklamacja prawa do nauczania religii w szkołach w formie katechizacji nie jest bynajmniej jakimś przywilejem dla Kościoła katolickiego w stosunku do innych wspólnot religijnych. Kościół domaga się dla siebie wolności, opierając się na naturalnym prawie, jakie należy się wszystkim wspólnotom, a które powinno być uznane przez władze państwowe i usankcjonowane w ustroju prawnym państwa.

Kościół posoborowy ma pełną świadomość, że pierwszoplanowym miejscem katechezy jest parafia, a nauczanie religii w szkole domaga się uzupełnienia o parafialne duszpasterstwo katechetyczne dzieci i młodzieży. Chodzi o to, aby dzieci i młodzież nie traktowały nauki religii jako jednego z przedmiotów nauczanych w szkole, lecz by mogły również czerpać siłę z bezpośredniego kontaktu z Bogiem w liturgii i sakramentach świętych. W procesie wtajemniczenia chrześcijańskiego szczególną rolę powinna pełnić parafia. Albowiem to ona – jak uczy nas polskie dyrektorium katechetyczne – ‚jest przede wszystkim uprzywilejowanym miejscem dla katechezy przygotowującej do przyjmowania sakramentów świętych" (PDK 107).

Każdy z tych podmiotów (rodzina, państwo, Kościół) spełni swoje zadania w dziedzinie edukacji dzieci i młodzieży, jeżeli będzie współpracować z innymi w realizacji celu nadrzędnego, jakim jest poszanowanie praw osoby ludzkiej, zarówno prawa do wychowania, jak i do wolności religijnej, które są prawami absolutnymi.

3. Ku dialogowi wychowawców z wychowankami

Zjawiskiem znamiennym dla współczesnych czasów jest z jednej strony względność (relatywizm) podstawowych pojęć etycznych oraz kryzys wartości, z drugiej pojawia się potrzeba norm postępowania i poszukiwania wartości przez młode pokolenie. Jesteśmy świadkami inwersji wartości – odwrócenia pojęć, nadania im nowego znaczenia, stała konieczność umieszczania obok wartości cenionych i aprobowanych (np. uczciwość), czegoś alternatywnego, co w warunkach kryzysu i względności dla części młodzieży wydaje się być donioślejsze (np. cwaniactwo, spryt itp.).

Niepokojącym i niebezpiecznym wychowawczo jest zjawisko podwójnych systemów wartości: dla potrzeb szkoły, rodziców czy na własny użytek. Mamy zatem do czynienia z systemem wartości, który wewnętrznie nie jest akceptowany, ale wykorzystywany dla osiągnięcia doraźnych korzyści.

Niemniej młodość jest okresem poszukiwania własnej tożsamości, potrzebuje wartości i prawdy, według których będzie porządkować i budować swoje życie. Dlatego młodzież chętnie „słuchała" Jana Pawła II, który z całą serdecznością spotykał się z nią traktował ją serio, stawiał wymagania, by mobilizować do wzrastania. Kim jestem ja jako człowiek, gdzie są moje korzenie, dokąd zmierzam, jaki jest sens mojego istnienia, jaka jest prawda? – oto pytania, które zmuszają do zastanowienia, do refleksji nad własnym życiem.

Młodzież poszukuje dobrych wychowawców – życiowych przewodników, którzy w sposób prawdziwy informują, ostrzegają, zakazują, nakazują. Są nimi rodzice, nauczyciele, katecheci, którzy przebywając z wychowankami ukazują im właściwą drogę, dzieląc się bogatym doświadczeniem oraz wiedzą o świecie i życiu. W życiu każdego wychowawcy są takie sytuacje, że od jego słów i argumentacji zależy w dużym stopniu przyszłość wychowanka, jeśli chodzi o przyjęcie świata wartości. Dlatego wychowawcy: rodzice, nauczyciele, katecheci powinni zawsze znaleźć czas na rozmowę z tymi, którzy poszukują życiowych drogowskazów. Młody człowiek poszukujący odpowiedzi na pytanie jak żyć ma prawo oczekiwać, że ten, kto jest jego duchowym przewodnikiem, ukaże nie tylko drogę życia, ale również wytłumaczy, dlaczego tak a nie inaczej trzeba żyć. Świat wartości, także religijnych i moralnych młodym ludziom trzeba właściwie zaprezentować, najlepiej na przykładzie własnego życia. Wychowankom, którzy pragną żyć według wartości religijnych i moralnych trzeba stawiać ciągle wysokie wymagania, podobnie jak to uczynił Jezus w odniesieniu do bogatego młodzieńca.

Na rozpoczynający się nowy rok szkolny i katechetyczny z serca błogosławię wszystkim Rodzicom, Nauczycielom i Katechetom, a zwłaszcza Wam, Drogie Dzieci i Umiłowana Młodzieży naszej Archidiecezji, w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

+ Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, w uroczystość Wniebowzięcia NMP,
15 sierpnia 2006 r.

85.

Zaproszenie do udziału w Archidiecezjalnej Pielgrzymce na Jasną Górę w dniach 29 i 30 września 2006 r.

Umiłowani w Panu Archidiecezjanie,

W bieżącym roku przypadają dwa wielkie jubileusze związane z dziejami Polskiego Narodu i Jasnej Góry.

Pierwszy to jubileusz 350-lecia ślubów Jana Kazimierza, złożonych w czasie, gdy trzeszczeć począł gmach Rzeczypospolitej. Po zwycięstwie odniesionym nad Szwedami, 1 kwietnia 1656 r., król Jan Kazimierz, w lwowskiej katedrze, złożył publicznie śluby narodu, wobec Tej, Którą odtąd oficjalnie, „w imieniu swoim i całego narodu", wszystkie pokolenia Polaków nazywać będą Królową Polski.

Drugi jubileusz przeżywany w tym roku, to 50-lecie Ślubów Jasnogórskich Narodu. Po 300 latach nawiązał do ślubów Jana Kazimierza, Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński, w sytuacji, gdy na Polskę przyszedł nowy potop – tym razem potop zniewolenia komunistycznego. W uwięzieniu, w Komańczy, 16 maja 1956 r. Prymas Polski przygotowuje tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu z bardzo radykalnym programem religijno-moralnej odnowy Narodu. Jasnogórskie Śluby Narodu zostały wypowiedziane 26 sierpnia 1956 r. w Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, w Jasnogórskim Sanktuarium, pod nieobecność Księdza Prymasa. Zwiastowały one uwolnienie Księdza Prymasa z więzienia i powiew wolności Narodu. Śluby były wypowiedziane między czerwcowym Powstaniem Poznańskim, a październikową odwilżą.

Do ślubów króla Jana Kazimierza, Archidiecezja Wrocławska nawiązała podczas obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, wspólnego całemu Kościołowi katolickiemu i Jubileuszu naszego Kościoła lokalnego – tzn. Tysiąclecia Biskupstwa Wrocławskiego. Wówczas to, w czasie diecezjalnej pielgrzymki na Jasną Górę dokonały się „Zaślubiny" mieszkańców Dolnego Śląska z Panią Jasnogórską, wypowiedziane przez Księdza Kardynała Henryka Gulbinowicza, jako dopełnienie ślubów króla Jana Kazimierza, który oddał Maryi Pannie naszą Ojczyznę (Dolny Śląsk był wtedy oderwany od całości Państwa) oraz jako zawierzenie Pani Jasnogórskiej naszej Archidiecezji na nowe tysiąclecie.

Na wartość Jasnogórskich Ślubów Narodu wskazywał wielokrotnie Sługa Boży Jan Paweł II. Mówił między innymi: „Trzeba nam stale wracać do tego ślubowania, trzeba nam je na nowo ponawiać i czynić rachunek sumienia z tych wszystkich zobowiązań, które w nich się zawierają. Są one podstawowe, dotyczące życia Narodu, budują się na Prawie Bożym, które jest zawsze wpisanym w ludzkie sumienia".

W 50-lecie Jasnogórskich Ślubów Narodu, jako Lud Boży Archidiecezji Wrocławskiej, zatroskany o dobro Ojczyzny i realizujący wskazanie Sługi Bożego Jana

Pawła II, naszego Wielkiego Rodaka, chcemy do nich wrócić i znów je ponowić, czyniąc rachunek sumienia z zawartych w nich zobowiązań. Chcemy to uczynić przed obliczem Matki Bożej Częstochowskiej, Królowej Polski, na Jasnej Górze.

Umiłowani Bracia i Siostry! W związku z tym pragniemy odbyć wspólną Archidiecezjalną Pielgrzymkę do Tronu Naszej Pani i Królowej na Jasną Górę. Ta Pielgrzymka wypływa przede wszystkim z potrzeby naszych serc przepełnionych miłością i wdzięcznością wobec Matki Chrystusa i naszej Matki, ale też wypływa z odpowiedzialnej troski o nasz Naród i o naszą Ojczyznę. Z głęboką wiarą, nadzieją i miłością otoczymy Cudowny Wizerunek Jasnogórski i odnowimy Jasnogórskie Śluby Narodu. Powierzymy również Matce Bożej siebie samych, nasze Rodziny, Parafie, oddamy Jej w opiekę nasz lokalny wrocławski Kościół, całą Ojczyznę, prosząc o odwagę dla wszystkich odpowiedzialnych za przyszłość Polski.

Na termin Pielgrzymki, w porozumieniu z Ojcami Paulinami, Kustoszami Jasnogórskiego Sanktuarium, wybraliśmy dzień 29 i 30 września br.

Zwracam się po ojcowsku do wszystkich Diecezjan: do Duchowieństwa Diecezjalnego i Zakonnego, do Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, do Rodziców i Nauczycieli, do Dzieci i Młodzieży, do wszystkich grup i wspólnot modlitewno-formacyjnych, do stowarzyszeń i ruchów katolickich, do sprawujących władzę państwową i samorządową w naszym mieście i w województwie, i zapraszam do licznego udziału w archidiecezjalnej pielgrzymce na Jasną Górę, z racji Jubileuszu 50-lecia Jasnogórskich Ślubów Narodu, w dniach 29 i 30 września br. Do zaproszenia załączam ramowy program naszego pobytu na Jasnej Górze.

Niech Maryja, Królowa Polski ochrania w drodze wszystkich, którzy wyruszą w Archidiecezjalnej Pielgrzymce do Jej Sanktuarium na Jasnej Górze.

+ Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, w uroczystość NMP Częstochowskiej,
26 sierpnia 2006 r.

Program czuwania wiernych i duchowieństwa Archidiecezji Wrocławskiej przed cudownym obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, Jasna Góra, 29-30 września 2006 r.

50-Lecie Jasnogórskich Ślubów Narodu: Królowo Polski Przyrzekamy

Piątek. 29 września 2006 r.

g. 18.15 – Powitanie pielgrzymów przez Kustoszy Sanktuarium

g. 18.30 – Uroczysta Eucharystia koncelebrowana w Bazylice Jasnogórskiej – przewodniczenie i homilia: Jego Ekscelencja Ks. Bp Edward janiak – Biskup Pomocniczy we Wrocławiu

g. 20.30 – Modlitwa różańcowa – kaplica Cudownego Obrazu – prowadzą Siostry Zakonne
g. 21.00 – Apel Jasnogórski – prowadzący: Jego Ekscelencja Ks. Abp Marian Gołębiewski, Metropolita Wrocławski
g. 21.30 – Indywidualne czuwanie przed Cudownym Obrazem
g. 22.00 – Czuwanie przed Cudownym Obrazem prowadzą dekanaty: Oleśnica-Wschód, Oleśnica-Zachód, Namysłów, Brzeg-Północ, Brzeg-Południe, Trzebnica, Milicz – koordynator Ks. Prał. Jan Suchecki
g. 22.45 – dekanaty: Wrocław-Krzyki, Wrocław-Południe, Wrocław-Wschód, Wrocław-Północ II (Sępolno), Wrocław-Północ III (Psie Pole) – koordynator Ks. Kan. Janusz Prajzner

Sobota, 30 września 2006 r.
g. 0.00 – Pasterka Maryjna w Bazylice – przewodniczenie i homilia: Jego Ekscelencja Ks. Bp Andrzej Siemieniewski – Biskup Pomocniczy we Wrocławiu
g. 1.00 – dekanaty: Góra Śląska – Wschód, Góra Śląska – Zachód, Wołów, Brzeg Dolny, Prusice – koordynator Ks. Kan. Arkadiusz Wysokiński
g. 2.00 – dekanaty: Malczyce, Środa Śląska, Kąty Wrocławskie, Sobótka, Borów – koordynator Ks. Prał. Edward Jurek
g. 2.50 – dekanaty: Wrocław-Katedra, Wrocław-Śródmieście, Wrocław-Północ I (Osobowice), Wrocław-Zachód (Leśnica), Wrocław-Zachód I (Kozanów) – koordynator Ks. Prał. Bolesław Szczęch
g. 3.45 (do godz. 4.30) – dekanaty: Strzelin, Ziębice, Wiązów, Oława, Jelcz-Laskowice, Włochy – koordynuje Ks. Prał. Bogusław Konopka
g. 5.30 – Godzinki o NMP
g. 6.00 – Msza św. w kaplicy Cudownego Obrazu – przewodniczenie i homilia: Jego Ekscelencja Ks. Abp Marian Gołębiewski – Metropolita Wrocławski.

Uwagi:

1. Prosimy o zachęcenie do udziału w Pielgrzymce członków poszczególnych wspólnot i ruchów istniejących w parafii. Bardzo liczymy na udział Duszpasterzy!
2. Przewielebnych Księży Dziekanów, koordynatorów poszczególnych godzin czuwania prosimy o dobre przygotowanie godziny czuwania przed Obrazem Matki Bożej, angażując duszpasterzy i świeckich z wyznaczonych dekanatów (grupy parafialne, schola, chór, zespół muzyczny).
3. Po przyjeździe na Jasną Górę prosimy o zgłoszenie parafii i ilości pielgrzymów wraz z Duszpasterzem u Ojca Duchownego Pawła Cembrowicza.
4. Istnieje możliwość rezerwacji noclegów w Domu Pielgrzyma, ul. Ks. kard. Stefana Wyszyńskiego 1/31; 42-225 Częstochowa, tel. 034/37 77 564;
   e-mail: dp@jasnagora.pl lub hale noclegowe: tel. 034 37 77 224
5. Kapłani mają też możliwość zarezerwowania noclegu w Hospicjum w klasztorze Ojców Paulinów.

86.

Słowo pasterskie na uroczystość św. Jadwigi w Trzebnicy

Święta Jadwiga patronką chrześcijańskich małżeństw i rodzin

Drodzy Archidiecezjanie,

1. Przeżywamy miesiąc październik, poświęcony szczególnej czci Matki Bożej poprzez nabożeństwa październikowe i wspomnienie liturgiczne Najświętszej Maryi Panny Różańcowej, przypadające w dniu 7 października. Kiedy dni stają się krótsze, pustoszeją pola, zaczynają opadać liście z drzew, a przyroda zwiastuje jesień, bierzemy do ręki Różaniec, by w zadumie nad zmiennością pór roku i upływem czasu rozważać tajemnice naszego zbawienia z towarzyszącą nam Matką Boga-Człowieka. Różaniec – ubogacony przez Jana Pawła II „tajemnicami światła" – staje się przewodnikiem naszej modlitwy, zwłaszcza w miesiącu październiku.

W bieżącym roku mija dokładnie 50 lat od słynnego Polskiego Października, który był poderwaniem się uciemiężonego narodu do walki o wolność, o prawo do pracy i chleba. To wtedy wyszedł na wolność Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński – Prymas Polski, księża biskupi powrócili z internowania do swoich diecezji, kapłani do swoich wiernych, a żołnierze AK, którzy przeżyli – do swoich rodzin. Marzyły nam się wielkie plany i nadzieje na wolność i demokrację, które niestety okazały się przedwczesne. Trzeba było jeszcze wiele ofiar, walki i determinacji, by wybić się na wolność w pamiętnym roku 1989.

W międzyczasie był 16 października 1978 roku – wybór Karola Kardynała Wojtyły na Stolicę Piotrowa, który przez bez mała 27 lat kierował Kościołem powszechnym. W dzisiejszą niedzielę (27. w ciągu roku) przygotowujemy się do VI. Dnia Papieskiego, który będziemy obchodzić w Polsce za tydzień, 15 października, w przeddzień 28. rocznicy wyboru kardynała krakowskiego na papieża. Hasło tegorocznego Dnia Papieskiego brzmi: „Jan Paweł II – Sługa miłosierdzia".

Owocem pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojczyzny w roku 1999 stała się Fundacja Episkopatu Polski „Dzieło nowego tysiąclecia", która dziś służy przeszło tysiąc sześciuset młodym Polakom, pochodzącym ze środowisk ubogich, którzy mogą korzystać z tej szczególnej pomocy w formie przyznawanych stypendiów. Zachęcamy do ofiarności na ten szlachetny cel. Niech zadziała w nas „wyobraźnia miłosierdzia", która dostrzega wszystkie potrzeby współczesnego człowieka. Hasło tegorocznego Dnia Papieskiego nie jest przypadkowe. To właśnie Jan Paweł II apelował: „Starajmy się być prawdziwymi sługami miłosierdzia".

2. Od niepamiętnych czasów Ślązacy pielgrzymują do grobu Matki Ziemi Śląskiej, Świętej Jadwigi, zwłaszcza w dniu 16 października, który jest poświęcony jej szczególnej czci. Uroczystości odpustowe od lat mają wyraźny akcent

duszpasterski i są dziękczynieniem za wszelkie łaski uzyskane przez wstawiennictwo naszej Świętej. Dlatego w ciągu trzech dni przybywają tutaj różne grupy pielgrzymów, jak pielgrzymka młodzieży duchownej, pielgrzymka ministrantów, piesza pielgrzymka z Wrocławia, aby modlić się w aktualnych intencjach Kościoła, archidiecezji i w intencjach osobistych. W tym roku chciałbym Was zachęcić do bardzo gorącej modlitwy w intencji rodzin w naszej archidiecezji. Troska o te rodziny napawa nas niepokojem. Widzimy zagrożenia i problemy, z jakimi one się borykają. Wystarczy wspomnieć podstawowe zagrożenie dla jedności rodziny, jakim jest sezonowa lub bardziej stała praca mężów i ojców za granicą. Bardzo niedobrą modą jest zamieszkiwanie razem bez ślubu kościelnego, czy w ogóle bez żadnego związku: ani sakramentalnego ani cywilnego. Jest to odcinanie się od źródła łaski, jakim jest sakrament małżeństwa. Inne zagrożenie to gwałtowny spadek narodzin w małżeństwach, co rzutuje na przyszłość całego narodu. Dlatego wpatrujemy się we wzór św. Jadwigi, która była dobrą matką dla swoich dzieci i prosimy ją, by chroniła każdą polską rodzinę, a zwłaszcza rodzinę dolnośląską.

3. Powróćmy choć na chwilę do nauczania dotyczącego chrześcijańskiej rodziny, które nam pozostawił Jan Paweł II. Jest ono bardzo bogate. Raz jeszcze pochylmy się nad jego spuścizną. Zmarły Papież wielokrotnie podejmował temat rodziny, podkreślając miejsce i zadania kobiety, matki, ojca i dzieci; nie pomijał także roli dziadków, którzy powinni, w oparciu o swoje doświadczenie, wspierać ludzi młodych. Wielu z pewnością pamięta pierwszą pielgrzymkę Jana Pawła do Wrocławia, w dniu 21 czerwca 1983 roku, i jego homilię, w której wskazał na św. Jadwigę Śląską jako wzór żony i matki oraz wdowy. Powiedział wtedy: „Wyraziła się w jej życiu jakby cała pełnia powołania chrześcijańskiego. Odczytała święta Jadwiga Ewangelię do końca i w całej jej życiodajnej prawdzie. Nie ma w niej rozbieżności pomiędzy powołaniem wdowy – fundatorki klasztoru w Trzebnicy – a powołaniem żony – matki w piastowskim domu Henryków. Jedno przyszło po drugim, a równocześnie jedno było głęboko zakorzenione w drugim. Jadwiga od początku żyła dla Boga, żyła miłością Boga nade wszystko, tak jak głosi pierwsze przykazanie Ewangelii (...). Trzeba, abyście Wy, (...) na śladach Waszej wielkiej Patronki, matki Piastów, odczytywali niejako na jej kolanach Ewangelię, tak jak odczytywały jej rodzone dzieci, tak jak odczytywał książę Henryk Pobożny, bohater spod Legnicy, i abyście w ten sposób umacniali w sobie najgłębsze podstawy ludzkiej i chrześcijańskiej moralności, która jest zarazem fundamentem kultury narodu i warunkiem jego rozwoju" (Wrocław – Partynice, 21 VI 1983).

4. Świętych trzeba stale na nowo odczytywać, jeżeli mają być dla nas wzorami i orędownikami. Jaki wzorzec świętości odczytujemy w życiorysie świętej Jadwigi?

Najwyraźniejszym przykładem, jaki się wyłania z tego historycznego źródła, jest wzorzec dobrej żony. Objawia się on przez ukazanie wątków podporządkowania woli rodziców w pójściu za mąż, poszukiwania dróg zbawienia poprzez posiadanie dzieci, ich wychowywania i wreszcie w religijnym wpływie na męża. Dobra żona dba o zbawienie męża i dzieci, uczy ich modlitw i pieśni oraz troszczy się o ich postawę moralną.

W biografii św. Jadwigi znajduje się wyraźny wzór świętej władczyni. Jej powinności jako księżnej w stosunku do męża-księcia, dworu, sług i poddanych zostały wyraźnie wyniesione na plan pierwszy, choć podporządkowane również celom religijnym. Rzuca się w oczy aktywność księżnej Jadwigi, przełamującej stereotyp kobiety biernej i milczącej. Ma ona spory wpływ na poczynania zarówno męża, dzieci, jak i otoczenia. Jednym z faktów znanych z żywota jest interwencja Jadwigi u Konrada Mazowieckiego, gdy ten w 1229 roku na wiecu w Spytkowicach kazał porwać Henryka Brodatego i zawieźć do Płocka. Na porwanie, syn jego – Henryk II Pobożny – zareagował przygotowaniem zbrojnej wyprawy przeciw Konradowi. Aby nie dopuścić do walki i przelewu krwi pomiędzy chrześcijanami, Jadwiga sama przejęła inicjatywę i doprowadziła do uwolnienia męża.

Autor żywota Świętej przedstawia także jej udział w fundacji klasztoru w Trzebnicy (1202 r.), chociaż w dokumencie fundacyjnym dla tej instytucji nie ma o niej mowy. Szacunek, jakim się cieszyła później Jadwiga wśród sióstr cysterek potwierdza, że relacja biografa księżnej jest wiarygodna. Dokumenty kilku innych fundacji pary książęcej również nie odwołują się do udziału księżnej podczas ich ustanawiania. Z drugiej strony jednak wiemy, że księżna posługiwała się własną pieczęcią oraz posiadała dwór, który funkcjonował według ustalonych norm. Wytłumaczenie tej kwestii leży w charakterze jej działań, które były raczej skryte i nieoficjalne, nie nastawione na publiczny efekt. Podobnie postępowała w praktykach ascetycznych i umartwieniach utrzymywanych w tajemnicy. Tylko synowa Anna, kilka dworek i zakonnic było wtajemniczonych w styl życia księżnej.

W życiu Jadwigi równie silny jest wzorzec wdowy, która po śmierci męża nie unikała udziału w życiu publicznym, chociaż najczęściej przebywała w klasztorze trzebnickim. Czasem dla pokuty przywdziewała habit mniszek, ale do zakonu nie wstąpiła – w odróżnieniu od innych ówczesnych księżniczek – aby nadal oddawać się pracy społeczno-charytatywnej. W czasie zagrożenia najazdu tatarskiego, w 1241 roku, chroni się z mniszkami trzebnickimi w Krośnie, gdzie mąż Henryk zbudował warowną twierdzę i gdzie zmarł 19 III 1238 r.

Cechą duchowości księżnej Jadwigi jest samodzielność w życiu praktyczno-religijnym. Jej odwagę można dostrzec szczególnie w stosowaniu surowej ascezy i w różnych praktykach religijnych. Nie była to pobożność zamknięta. Szeroki kontakt z ludźmi różnych warstw sprawiał, że jej przykład oddziaływał na masy społeczne. Z codzienną działalnością w świecie, łączyła Jadwiga usilne dążenie do tego, aby żyć stale w obecności Boga. Oprócz mocno dotąd akcentowanych przez cystersów wy-

rzeczeń, coraz ważniejszą rolę zaczynają odgrywać inne cechy pozytywne: ubóstwo i pokora. Jadwiga jest kobietą hołdującą wyraźnie nurtowi surowej ascezy i rozkwitającemu kultowi ubóstwa, tak charakterystycznemu dla zakonów żebraczych. Surowość życia – połączona z dobrowolnym ubóstwem i pokorą – pozwoliły jej łatwo wypracować postawę jednoczącą w sposób idealny życie czynne z życiem modlitwy, a więc nastąpiło powiązanie zadań Marii i Marty (Łk 10,38-42).

W bulli kanonizacyjnej z 1267 roku czytamy: „Należy jeszcze podkreślić, jak bardzo ona kierowała się we wszystkich sprawach roztropnością, tym darem, który właśnie sprawia, że owa cnota czyni człowieka dla innych pociągającym, a równocześnie sprawia, że utrzymana jest w ramach właściwego umiaru. W ten sposób starała się zaoszczędzić sobie nieprzemyślanego działania i pomyłki. (...) Żadne, nawet najbardziej twarde ciosy zadane jej przez los nie były w stanie załamać jej twardego usposobienia".

W jej „Życiorysie" także zwraca się uwagę na to, że przeciwności nie powinny załamywać człowieka: „Ta pobożna i oświecona nadprzyrodzonym światłem kobieta z pewnością dostrzegła, że miernikiem przy zdobywaniu cnót jest panowanie nad sobą i że ofiara związana z pełnieniem dobrych czynów Bogu się nie podoba, jeżeli jest pozbawiona soli mądrości". Jadwiga stworzyła imponujący system opieki społecznej o dużej efektywności. Motywów takiego działania musimy szukać w Ewangelii. Z dobroczynnością chrześcijańską łączyła pracę katechetyczno-wychowawczą. Sama, lub przez swojego kapelana, nauczała ludzi o Bogu, sakramentach świętych, modlitwie, o wszystkim co dotyczy zbawienia duszy. Działalność księżnej obejmowała potrzeby człowieka tak duchowe, jak i materialne. Kochali ją ludzie za jej dobre serce. Biedni, którymi się opiekowała, chodzili za nią jak za swoją matką, wszędzie gdzie się udawała. Przykład jej życia pomagał przezwyciężać istniejące między ludźmi różnice społeczne i stanowe.

Umiłowani w Panu!

5. Jakie życiowe przesłanie pozostawiła rodzinom chrześcijańskim św. Jadwiga? Rodzina opiera się przede wszystkim na głębokim związku osobowym między mężem a żoną, wspieranym miłością i wzajemnym zrozumieniem. Dlatego otrzymuje obfitą pomoc od Boga w sakramencie małżeństwa, który pociąga za sobą prawdziwe powołanie do świętości, jak to widzieliśmy w życiu św. Jadwigi. Oby dzieci mogły doświadczać więcej chwil zgody i miłości rodziców niż niezgody czy obojętności, albowiem miłość między ojcem i matką daje dzieciom poczucie bezpieczeństwa oraz uczy piękna wiernej i trwałej miłości.

Zgodnie z tradycją istniejącą w naszej archidiecezji, serdecznie zapraszani Was wszystkich – umiłowani Bracia i Siostry – do Trzebnicy, do Sanktuarium Matki Ziemi Śląskiej. Uroczystości będą się odbywały w dniach od 13 do 16 października br., pod przewodnictwem Księży Biskupów. Szczególnie zapraszam na uroczystą sumę odpustową w dniu 15 października. Chcemy w tych dniach podziękować Bogu,

przez wstawiennictwo Świętej Jadwigi, za wizytę Ojca Świętego Benedykta XVI w naszej Ojczyźnie i za orędzie, które nam zostawił, za zbiory tegoroczne, które – pomimo niekorzystnej pogody – będą zapewnieniem egzystencji naszych rodzin, za powołania kapłańskie i zakonne, i za wszystkie łaski i błogosławieństwa, które stały się naszym udziałem.

Na radosne i owocne przeżycie uroczystości ku czci św. Jadwigi Śląskiej wszystkim Wam z serca błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

+ Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, 22 września 2006 r.

IV. Komunikaty i zarządzenia Kurii

88.

Komunikat do Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji wrocławskiej

Kuria Metropolitalna Wrocławska niniejszym przypomina, że od dwóch lat, w dniu 23 czerwca, razem z całym Kościołem obchodzimy Światowy Dzień Modlitw o Uświęcenie Kapłanów.

W tym roku Dzień ten, którego temat stanowią słowa Chrystusa „Nazwałem was przyjaciółmi" (J 15,15), skoncentrowane wokół tajemnicy przyjaźni kapłana z Chrystusem, zbiega się z uroczystością Najświętszego Serca Pana Jezusa, posiadającą określone miejsce w życiu religijnym naszych wiernych oraz dostosowaną do miejscowych zwyczajów praktykę liturgiczną.

Uprzejmie polecamy, by po głównej Mszy św. uroczystości, w ramach nabożeństwa ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa, wobec wystawionego Sanctissimum, wprowadzić temat Światowego Dnia Modlitw o Uświęcenie Kapłanów, pozostawiając zgromadzonym nieco czasu na indywidualną modlitwę przed Obliczem Chrystusa.

Światowy Dzień Modlitw o Uświęcenie Kapłanów stwarza stosowną okazję, by uświadomić wiernym ich odpowiedzialność za ilość i jakość powołań kapłańskich, a także ich obowiązek wspierania duchowego własnych duszpasterzy w dążeniu do osobistej świętości.

Wrocław, 14.06.2006 r.

89.

Komunikat do Duchowieństwa i Wiernych Wrocławia w 10. rocznicę święceń biskupich Ks. Abpa Mariana Gołębiewskiego

Kuria Metropolitalna Wrocławska niniejszym przypomina, że J.E. Ksiądz Arcybiskup Marian Gołębiewski, Metropolita Wrocławski, w trzecim roku swego posługiwania pasterskiego w Archidiecezji Dolnośląskiej, przeżywa 10-tą rocznicę święceń biskupich, które przyjął w dniu 31 sierpnia 1996 r. w Katedrze p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP w Koszalinie, z rąk Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, Księdza Arcybiskupa Józefa Kowalczyka oraz Metropolitów: Szczecińsko-Kamieńskiego Mariana Przykuckiego i Gnieźnieńskiego Henryka Muszyńskiego.

Najdostojniejszy Jubilat, w dniu upamiętniającym Jego namaszczenie Duchem Świętym, 31.08.2006 r., będzie przewodniczył – w Katedrze Wrocławskiej, o godz. 18.30 – koncelebrowanej Mszy świętej dziękczynnej, w ramach której, razem z Ludem Bożym zgromadzonym wokół ołtarza Pańskiego, będzie dziękował Bogu Wszechmogącemu za wszelkie dobro, jakie w czasie dziesięcioletniej Jego posługi pasterskiej stało się udziałem Kościoła Koszalińsko-Kołobrzeskiego i Wrocławskiego. Będzie też prosił, by Duch Święty – w dalszym ciągu – swoimi inspiracjami ubogacał wszelkie Jego inicjatywy podejmowane w trosce o duchowe dobro powierzonych sobie wiernych.

Okolicznościową homilię wygłosi J.Em. Ksiądz Henryk Kardynał Gulbinowicz, Arcybiskup Metropolita Wrocławski – Senior.

Wszystkich, a więc Duchowieństwo Diecezjalne i Zakonne, Żeńskie Zgromadzenia Zakonne i Was – Drodzy Bracia i Siostry, Mieszkańcy Wrocławia, jak najserdeczniej zapraszamy do udziału w tej uroczystości, by we wspólnej Eucharystii składać Bogu gorące podziękowanie za moce Ducha Świętego, jakimi ubogacił Najdostojniejszego Jubilata, obdarzając Go pełnią Kapłaństwa i wprowadzając do Kolegium Następców Apostołów, i równocześnie prosić Jezusa Chrystusa – Jedynego i Najwyższego Kapłana, by pozwolił Mu radować się obfitymi owocami Jego pasterskiego posługiwania.

Wrocław, 10.08.2006 r.

90.

Komunikat do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji wrocławskiej

Kuria Metropolitalna Wrocławska – w nawiązaniu do odczytanego Słowa Pasterskiego, jakie do Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Wrocławskiej skierował Ksiądz Arcybiskup Metropolita – informuje niniejszym, że tegoroczne uroczystości jadwiżańskie będą trwały od 13 do 16 października; przewodniczyć im będą Księża Biskupi. W tych dniach, codziennie od godz. 6.30, pielgrzymi będą mieli okazję przystąpienia do Sakramentu Pokuty. Msze św. z okolicznościowymi homiliami będą sprawowane w Bazylice w godz. 6.30, 8.00 i 11.00 (suma). O godz. 14.00, na Kalwarii i w Lesie Bukowym, odbywać się będzie Droga Krzyżowa, a w Bazylice, o godz. 15.00, adoracja Najświętszego Sakramentu.

W piątek, 13 października, w godzinach popołudniowych, przybędzie do grobu Patronki Śląska piesza pielgrzymka młodzieży duchownej z terenu Archidiecezji.

W sobotę, 14 października, przed południem, zgromadzą się w Sanktuarium Trzebnickim ministranci, lektorzy, kantorzy, nadzwyczajni szafarze Komunii świętej i członkowie scholi liturgicznych z całej Archidiecezji.

W godzinach zaś popołudniowych dotrze do grobu Patronki Śląska piesza pielgrzymka młodzieży pracującej i studiującej.

Niedziela 15 października stanowić będzie Centralny Dzień Uroczystości Odpustowych. Do udziału w nich zapraszamy Duchowieństwo i Wiernych z całej Archidiecezji, a zwłaszcza z dekanatów: Borów, Brzeg Dolny, Góra Śląska-Wschód, Góra Śląska-Zachód, Milicz, Prusice, Strzelin, Trzebnica, Wiązów, Wołów, Wrocław-Katedra, Wrocław-Śródmieście, Wrocław-Południe, Wrocław-Krzyki, Wrocław-Północ I (Osobowice), Wrocław-Północ II (Sępolno), Wrocław-Północ III (Psie Pole), Wrocław-Wschód, Wrocław-Zachód (Leśnica), Wrocław-Zachód I (Kozanów), Ziębice.

W poniedziałek, 16 października, w liturgiczny dzień św. Jadwigi, zapraszamy na Pielgrzymkę do Trzebnicy Duchowieństwo i „Wiernych z całej Archidiecezji, a zwłaszcza z dekanatów: Brzeg-Południe, Brzeg-Północ, Jelcz-Laskowice, Kąty Wrocławskie, Malczyce, Namysłów, Oleśnica-Wschód, Oleśnica-Zachód, Oława, Sobótka, Środa Śląska, Włochy.

Wrocław, 23.09.2006 r.

90.

Komunikat do Przewielebnych Księży Proboszczów Parafii Wrocławia

Kuria Metropolitalna Wrocławska, w nawiązaniu do prośby Przewodniczącego Zarządu Głównego Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta, niniejszym uprzejmie prosi o dołączenie do ogłoszeń parafialnych przewidzianych na niedzielę 29 bm., następującego Komunikatu:

W listopadzie br. mija 25 lat od powołania do życia we Wrocławiu Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. W wigilię Bożego Narodzenia 1981 r., w baraku przy ul. Lotniczej we Wrocławiu, pod opieką br. Jerzego Marszałkowicza, zamieszkało pierwszych 11 bezdomnych. Dziś Towarzystwo działa w 14 województwach, obejmuje ponad 100 różnych placówek, które otaczają codziennie opieką kilka tysięcy ludzi.

Drodzy Wrocławianie, przez 25 lat doświadczaliśmy Waszej życzliwości i pomocy w utrzymaniu schronisk w naszym mieście. Dziś składamy Wam serdeczne Bóg zapłać za wszelkie dobro świadczone najbiedniejszym z biednych. Zapraszamy Was do udziału w Jubileuszu Towarzystwa, który będziemy świętować w dniach 3 i 4 listopada br.

Wrocław, 26.10.2006 r.

91.

Komunikat do Przewielebnych Księży Proboszczów Parafii Wrocławia

Katolickie „Stowarzyszenie Rodzina Kolpinga" we Wrocławiu realizuje projekt pt. „Kobiety aktywne", współfinansowany ze środków Unii Europejskiej, skierowany do kobiet bezrobotnych i poszukujących pracy, bez względu na wiek i okres przebywania na bezrobociu.

Projekt ten, przewidujący szereg bezpłatnych szkoleń, które pozwolą podnieść kwalifikacje kobietom, obejmuje następujące kierunki szkolenia: opiekunka dla osób starszych, kurs kadry i płacy, profesjonalny pomocnik biurowy oraz kurs komputerowy i językowy, a także bezpłatne konsultacje psychologiczno-zawodowe i prawne.

Kobiety zainteresowane udziałem w projektowanych zajęciach, winny nawiązać kontakt – osobisty lub telefoniczny – z biurem, którego siedziba mieści się przy ul. Szajnochy 4, tel. 071-342-47-35.

Wrocław, 17.11.2006 r.

92.

Zmiany w archidiecezji

Ks. mgr Antoni Ablam
– parafia p.w. św. Mikołaja, Wiązów, wikariusz
– neoprezbiter

Ks. mgr Piotr Balewicz
– parafia p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego, Strzelin, wikariusz
– z parafii p.w. św. Bonifacego, Wrocław

Ks. mgr Jan Banik
– parafia p.w. św. Anny, Bąkowice, proboszcz
– z parafii p.w. św. Anny, Bąkowice

Ks. Janusz Barglik SDS
– parafia p.w. św. Jadwigi, Dobroszyce, wikariusz, superior

Ks. mgr Arkadiusz Bartosik
– parafia p.w. św. Jana Apostoła, Oleśnica Śląska, wikariusz
– z parafii p.w. św. Franciszka z Asyżu, Wrocław

Ks. dr Marian Biskup
– Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego, Wikariusz Biskupi ds. duszpasterskich

O. mgr Wit Bołd OFM
– parafia p.w. św. Antoniego, Wrocław-Karłowice, duszpasterz
Ks. Krzysztof Bucyk SDB
– parafia p.w. św. Michała Archanioła, Wrocław, proboszcz
Ks. Paweł Bujak SDB
– parafia p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa, Wrocław, proboszcz
– z parafii p.w. Chrystusa Króla, Wrocław
Ks. Jakub Cebula TJ
– parafia p.w. św. Klemensa Dworzaka, Wrocław, duszpasterz
Ks. mgr Krystian Charchut
– parafia p.w. śś. Piotra i Pawła, Trzebnica, wikariusz
– neoprezbiter
O. Jan Ćwikowski CSsR
– parafia p.w. Matki Bożej Pocieszenia, Wrocław-Dąbie, Przełożony Domu Zakonnego
Ks. mgr Andrzej Delwo
– parafia p.w. św. Stanisława Kostki, Wrocław, wikariusz
– z parafii p.w. św. Jakuba Apostoła, Sobótka
Ks. mgr Stanisław Długowski
– parafia p.w. św. Michała Archanioła, Żabin, proboszcz
– z parafii p.w. Opatrzności Bożej, Wrocław-Nowy Dwór
O. Andrzej Drewniak OCist.
– parafia p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Henryków, katecheta
Ks. Leon Duda
– Dom Księży Emerytów im. Jana XXIII, Wrocław, emeryt
– z parafii p.w. św. Jadwigi, Michałów
Ks. Maciej Figarski SDS
– parafia p.w. św. Judy Tadeusza i św. Antoniego Padewskiego, Oborniki Śląskie, katecheta
– neoprezbiter
Ks. mgr Jarosław Filipiak
– parafia p.w. św. Jadwigi Śląskiej, Wrocław-Leśnica, wikariusz
– z parafii p.w. św. Józefa Oblubieńca NMP, Bierutów
Ks. mgr Ryszard Filozof
– parafia p.w. Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła, Wrocław-Polanowice, proboszcz, referent misyjny
– z parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego, Rościsławice
Ks. mgr Dariusz Filozof
– parafia p.w. Bożego Ciała, Wrocław, wikariusz
– z parafii p.w. św. Jana Chrzciciela, Wrocław

Ks. mgr Grzegorz Gac
– parafia p.w. Miłosierdzia Bożego, Brzeg, wikariusz
– neoprezbiter

Ks. Bogdan Giemza SDS
– parafia p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Bagno, superior, rektor WSD, konsultor prowincjalny ds. wychowania

Ks. mgr Norbert Graczyk
– parafia p.w. św. Mikołaja, Brzezia Łąka, wikariusz
– neoprezbiter

Ks. mgr Ryszard Grobelny
– parafia p.w. Zesłania Ducha Świętego, Żuchlów, proboszcz
– z parafii p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Głoska

Ks. Andrzej Iglicki SDB
– parafia p.w. śś. Piotra i Pawła, Sułów, proboszcz

O. mgr Bazyli Iwanek OFM
– parafia p.w. św. Antoniego, Wrocław-Karłowice, duszpasterz

Ks. mgr Piotr Jakubuś
– parafia p.w. Wniebowzięcia NMP, Wrocław-Ołtaszyn, wikariusz
– z parafii p.w. św. Stanisława Kostki, Wrocław

Ks. mgr Antoni Janas
– parafia p.w. Wniebowzięcia NMP, Głoska, proboszcz
– z parafii p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP, Maniów Wielki

Ks. mgr Andrzej Jaremko
– parafia p.w. św. Bonifacego, Wrocław, wikariusz
– z parafii p.w. Wniebowzięcia NMP, Wrocław-Ołtaszyn

Ks. lic. Aleksander Jasiczek
– parafia p.w. św. Wojciecha Biskupa i Męczennika, Domasław, proboszcz, referent misyjny
– z parafii p.w. św. Michała Archanioła, Żabin

Ks. Janusz Kaliciak SDS
– parafia p.w. św. Jadwigi, Dobroszyce, rekolekcjonista

Ks. mgr Wojciech Kania
– parafia p.w. Bożego Ciała, Wrocław, wikariusz
– z parafii p.w. św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary, Namysłów

O. dr Jacek Kiciński CMF
– parafia p.w. Matki Bożej Częstochowskiej, Wrocław-Zalesie, członek Rady ds. Życia Konsekrowanego Archidiecezji Wrocławskiej

Ks. mgr Marcin Kołodziej
– parafia p.w. św. Jana Apostoła, Oleśnica Śląska, wikariusz
– neoprezbiter

Ks. dr Tadeusz Koncewicz SDS
– parafia p.w. Wniebowzięcia NMP, Bagno, WSD Salwatorianów, wykładowca
– z parafii p.w. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi, Trzebnica

O. Krzysztof Kozik CMF
– parafia p.w. św. Michała Archanioła, Krzydlina Mała, rekolekcjonista

Ks. Andrzej Król SDB
– parafia p.w. Chrystusa Króla, Wrocław, rezydent

Ks. mgr Piotr Krukowski
– parafia p.w. św. Henryka, Wrocław, wikariusz
– z parafii p.w. św. Jana Apostoła, Oleśnica Śląska

Ks. mgr Arkadiusz Krziżok
– parafia p.w. św. Jana Chrzciciela, Wrocław, wikariusz, asystent kościelny KSM
– z parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego, Brzeg

O. Piotr Krzysztoforski OSPPE
– parafia p.w. św. Mikołaja, Wrocław, katecheta

Ks. mgr Wojciech Kubisiak
– parafia p.w. św. Franciszka z Asyżu, Wrocław, wikariusz
– z parafii p.w. św. Elżbiety, Wrocław

O. lic. Krzysztof Kulhawiec ss.cc.
– parafia p.w. MB Wspomożenia Wiernych, Wrocław-Księże Małe, katecheta

Ks. lic. Andrzej Lignar
– parafia p.w. św. Marcina, Kulin, proboszcz, referent misyjny
– z parafii p.w. św. Franciszka z Asyżu, Wrocław

Ks. mgr Paweł Machał
– parafia p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa, Wrocław-Pawłowice, wikariusz
– z parafii p.w. św. Jana Apostoła, Wrocław-Zakrzów

Ks. dr Michał Machał
– parafia p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa, Wrocław-Pawłowice, proboszcz, adwokat Metropolitalnego Sądu Duchownego
– z parafii p.w. św. Jana Chrzciciela, Wrocław

O. mgr Dariusz Malajka OMI
– parafia p.w. Matki Bożej Królowej Pokoju, Wrocław-Popowice, wikariusz
– neoprezbiter

Ks. mgr Michał Małkiewicz
– parafia p.w. MB Nieustającej Pomocy, Wrocław-Muchobór Mały, wikariusz

Ks. mgr Piotr Marcinów
– parafia p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego, Brzeg, wikariusz
– neoprezbiter

O. Zenon Maszczyk OFMCap.
– parafia p.w. św. Augustyna, Wrocław-Krzyki, katecheta

Ks. mgr Wojciech Maszkiewski
- parafia p.w. Matki Bożej Częstochowskiej, Wrocław-Zalesie, wikariusz
- z parafii p.w. św. Józefa Oblubieńca NMP, Lutynia

O. Wojciech Emanuel Matusiak OSPPE
- parafia p.w. św. Mikołaja, Wrocław, wikariusz, podprzeor klasztoru

O. Ireneusz Matysiak ss.cc.
- parafia p.w. MB Wspomożenia Wiernych, Wrocław-Księże Małe, duszpasterz
- neoprezbiter

Ks. mgr Marek Mekwiński
- parafia p.w. św. Franciszka z Asyżu, Wrocław, wikariusz
- z parafii p.w. św. Mikołaja, Brzezia Łąka

O. Piotr Micał OFMConv.
- parafia p.w. św. Karola Boromeusza, Wrocław, rezydent

Ks. mgr Bartosz Mitkiewicz
- studia, Warszawa
- z KLO w Henrykowie Śląskim

Ks. mgr Czesław Morański
- parafia p.w. św. Jadwigi, Michałów, proboszcz
- z parafii p.w. Matki Bożej Częstochowskiej, Wrocław-Zalesie

Ks. Tomasz Niedziela SDS
- parafia p.w. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, Koczurki, wikariusz

O. Mirosław Niewęgłowski CMF
- parafia p.w. św. Michała Archanioła, Krzydlina Mała, Przełożony Domu, Dyrektor Domu Rekolekcyjnego

Ks. Sławomir Noga SDS
- parafia p.w. św. Judy Tadeusza i św. Antoniego Padewskiego, Oborniki Śląskie, wikariusz

O. Marek Nowacki OSPPE
- parafia p.w. św. Mikołaja, Wrocław, katecheta
- neoprezbiter

Ks. mgr Andrzej Olejnik
- parafia p.w. Wniebowzięcia NMP, Henryków, prefekt Henryków, rejonowy duszpasterz Liturgicznej Służby Ołtarza

Ks. Henryk Opolka SDB
- parafia p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa, Wrocław, rezydent
- z parafii p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa, Wrocław

Ks. Hubert Ordon SDS
- parafia p.w. Wniebowzięcia NMP, Bagno, WSD Salwatorianów, wykładowca

Ks. mgr Andrzej Paliszek-Saładyga
- parafia p.w. św. Józefa Oblubieńca NMP, Bierutów, wikariusz
- z parafii p.w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Wrocław-Muchobór Mały

Ks. lic. Edward Pasionek
– parafia p.w. św. Jakuba Apostoła, Brożec, proboszcz
– z parafii p.w. św. Maksymiliana Marii Kolbego, Wrocław-Gądów
Ks. mgr Sebastian Pelc
– parafia p.w. Matki Boskiej Pocieszenia, Oława, wikariusz
– z parafii p.w. św. Karola Boromeusza, Wołów
Ks. Bronisław Podawca
– parafia p.w. św. Jana Apostoła, Wrocław-Zakrzów, rezydent
– z parafii p.w. św. Józefa Oblubieńca NMP, Bierutów
Ks. Grzegorz Podsiadło SDS
– parafia p.w. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi, Trzebnica, duszpasterz Ruchu Młodzieży Salwatoriańskiej
Ks. Daniel Podulka SDB
– parafia p.w. św. Michała Archanioła, Wrocław, katecheta
– neoprezbiter
Ks. Tadeusz Poprawa SDB
– parafia p.w. Chrystusa Króla, Wrocław, wikariusz
O. Łukasz Przybyło CMF
– parafia p.w. św. Michała Archanioła, Krzydlina Mała, rezydent, prefekt nowicjatu
Ks. Tomasz Raćkos SDS
– parafia p.w. Wniebowzięcia NMP, Bagno, dyrektor studiów WSD
O. dr hab. Franciszek Rosiński OFM
– parafia p.w. św. Antoniego, Wrocław-Karłowice, rezydent
Ks. Antoni Rudawski
– Dom Księży Emerytów im. Jana XXIII, Wrocław, emeryt
– z parafii p.w. św. Jakuba Apostoła, Brożec
Ks. mgr Krzysztof Salik
– parafia p.w. śś. Piotra i Pawła, Namysłów, wikariusz
– neoprezbiter
Ks. mgr Piotr Semeniuk
– parafia p.w. św. Mikołaja, Wiązów, wikariusz
– z parafii p.w. św. Michała Archanioła, Wrocław-Muchobór Wlk.
Ks. mgr Jan Sienkiewicz
– parafia p.w. św. Maksymiliana Marii Kolbego, Wrocław-Gądów, wikariusz
– z parafii p.w. św. Jadwigi Śląskiej, Wrocław-Leśnica
O. Krzysztof Sikora CMF
– parafia p.w. św. Michała Archanioła, Krzydlina Mała, rekolekcjonista
Ks. Janusz Skoczeń SDS
– parafia p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa, Oborniki Śląskie, katecheta
Ks. Leszek Smakosz CM
– parafia p.w. Trójcy Świętej, Żmigród, katecheta

Ks. mgr Marek Staniszewski
– parafia p.w. Matki Bożej Różańcowej, Brzezina, proboszcz
– z parafii p.w. św. Mikołaja, Wiązów
Ks. mgr Tadeusz Strugała
– parafia p.w. św. Jana Apostoła, Wrocław-Zakrzów, wikariusz
– z parafii p.w. św. Stanisława, św. Doroty i św. Wacława, Wrocław
Ks. mgr Robert Szczuraszek
– parafia p.w. św. Michała Archanioła, Długołęka, wikariusz
– neoprezbiter
Ks. Stanisław Szczypek TChr.
– parafia p.w. śś. Piotra i Pawła, Ziębice, rezydent
Ks. mgr Ryszard Szczypel
– parafia p.w. Macierzyństwa NMP, Wrocław-Pilczyce, wikariusz
– z parafii p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Lewin Brzeski
Ks. mgr Łukasz Tokarczyk
– parafia p.w. św. Karola Boromeusza, Wołów, wikariusz
– neoprezbiter
O. mgr Wojciech Turski OMI
– parafia p.w. Matki Bożej Królowej Pokoju, Wrocław-Popowice, wikariusz, duszpasterz diecezjalny głuchoniemych i niewidomych
Ks. mgr Marek Tyczyński
– parafia p.w. św. Elżbiety, Wrocław, referent misyjny, wikariusz
– z parafii p.w. św. Henryka, Wrocław
Ks. Mieczysław Tylutki SDS
– parafia p.w. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi, Trzebnica, superior, duszpasterz Ruchu Młodzieży Salwatoriańskiej
Ks. mgr Przemysław Vogt
– parafia p.w. św. Józefa Oblubieńca NMP, Żórawina, wikariusz
– neoprezbiter
Ks. Wiesław Waldon SDS
– parafia p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa, Oborniki Śląskie, katecheta
O. mgr Krzysztof Wanat ss.cc.
– parafia p.w. MB Wspomożenia Wiernych, Wrocław-Księże Małe, wikariusz
Ks. lic. Jarosław Wawak
– parafia p.w. św. Elżbiety, Wrocław, wikariusz
– z parafii p.w. Opatrzności Bożej, Wrocław-Nowy Dwór
Ks. Jacek Wawrzyniak SDS
– parafia p.w. Wniebowzięcia NMP, Bagno, wicesuperior i wicerektor WSD
O. Marek Wawrzyszko OFMConv.
– parafia p.w. św. Karola Boromeusza, Wrocław, rezydent

Ks. Piotr Wąż SDB
– parafia p.w. śś. Piotra i Pawła, Sułów, katecheta
Ks. mgr Leszek Więcek
– parafia p.w. św. Jakuba Apostoła, Sobótka, wikariusz, rejonowy duszp. Liturgicznej Służby Ołtarza
– neoprezbiter
Ks. mgr Marcin Wojciechowski
– parafia p.w. św. Brata Alberta, Mirków, wikariusz
– neoprezbiter
Ks. mgr Mariusz Woskowicz
– parafia p.w. św. Józefa Oblubieńca NMP, Bierutów, wikariusz
– z parafii p.w. św. Mikołaja, Wiązów
Ks. Tadeusz Woszczyna
– parafia p.w. św. Stanisława Kostki, Wrocław, emeryt, rezydent, o. duchowny
– z parafii p.w. św. Stanisława Kostki, Wrocław
O. Łukasz Wójcik CSsR
– parafia p.w. Matki Bożej Pocieszenia, Wrocław-Dąbie, wikariusz
– neoprezbiter
O. Adam Wróbel OFMCap.
– parafia p.w. św. Augustyna, Wrocław-Krzyki, katecheta
Ks. dr Robert Zapotoczny
– parafia p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP, Maniów Wielki, proboszcz
– z parafii p.w. Świętego Krzyża, Wrocław
O. mgr lic. Jarosław Zatoka
– parafia p.w. św. Antoniego, Wrocław-Karłowice, proboszcz
Ks. mgr Piotr Zborowski
– parafia p.w. Matki Bożej Królowej Polski, Brzezinka Średzka, proboszcz
– z parafii p.w. św. Elżbiety, Wrocław
Ks. Dariusz Zielonka SDS
– parafia p.w. Wniebowzięcia NMP, Bagno, prefekt kleryków WSD
Ks. dr Jerzy Żytowiecki
– parafia p.w. św. Katarzyny Aleksandryjskiej, Góra Śląska, proboszcz
– z parafii p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa, Wrocław-Pawłowice

V. Pomoce duszpasterskie

Materiał homiletyczny na Uroczystość MB Częstochowskiej w 2006 r. przygotowany przez Jasnogórski Komitet Odnowienia Ślubów Narodu

Umiłowani Bracia i Siostry!

Obecny rok duszpasterski przeżywamy pod hasłem: „Przywracać nadzieję ubogim". Chcemy zdać sobie sprawę, że Bóg będzie nas sądził z miłości i objawi nam przy swoim powtórnym przyjściu, że On przebywał na świecie właśnie w potrzebujących i ubogich, i że oczekiwał od nas wsparcia materialnego i duchowego. Śpieszmy się zatem kochać ludzi (Ks. Jan Twardowski) a czyniąc im dobrze, przywracajmy im nadzieję. Co zatem znaczą te słowa i komu mamy przywracać nadzieję? Właściwie wszystkim, bo każdy z nas oczekuje na jakieś duchowe a czasem nawet materialne wsparcie, a przynajmniej na akceptację, szacunek, życzliwość, braterstwo, kulturę, dobrą radę. Bądźmy apostołami nadziei.

W tym zobaczeniu ludzkich potrzeb i w odkryciu tęsknoty za nadzieją, pomoże nam też obecny rok Jubileuszu 50-lecia Jasnogórskich Ślubów Narodu, złożonych na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 roku. W nich został zawarty obraz ludzkich bied oraz program leczenia ran poszczególnych ludzi i całego Narodu. Śluby te zostały złożone w 300 rocznicę Ślubów Jana Kazimierza i nadal czekają na wypełnienie.

Przeżywamy też wiele rocznic, wiążących się ze składanymi przez Kościół w Polsce Ślubami Narodowymi, które przyczyniły się do zachowania tożsamości narodowej i umocnienia polskiej pobożności maryjnej. Te wielkie akty maryjne są sprawą całego Kościoła w Polsce. Wezwanie Ojca Świętego, Jana Pawła II, że trzeba „powrócić na drogę jasnogórską", powinno dotrzeć do wszystkich, abyśmy jeszcze bardziej zrozumieli, że Opatrzność Boża dała Kościołowi w Polsce Jasną Górę jako światło nadziei i bezpieczny port zbawienia, gdzie zawsze czuwa najlepsza nasza Matka i Królowa.

Myślimy o Ślubach Królewskich Jana Kazimierza sprzed 350 lat, złożonych w katedrze lwowskiej dnia 1 kwietnia 1656 roku, kiedy to Król oraz jego otoczenie, widząc, że jedynie Jasna Góra mężnie odparła ataki Szwedów, postanowił zawierzyć Matce Bożej swoje królestwo i ogłosić Ją Królową Korony Polskiej. Ślubował szerzyć kult Matki Bożej i zatroszczyć się o najuboższych, żeby przywrócić im nadzieję, której ówczesna Polska tak potrzebowała.

Szczególnego znaczenia nabierają w tym roku Jasnogórskie Śluby Narodu, złożone dnia 26 sierpnia 1956 roku. Był to czas bardzo trudny, czas walki politycznego ateizmu ze wszystkim, co polskie i katolickie. Więziony Prymas, kardynał Stefan

Wyszyński, na prośbę Jasnej Góry, napisał tekst ślubów w Komańczy dnia 16 maja 1956 roku i po kryjomu przekazał na Jasną Górę. 26 sierpnia Śluby zostały uroczyście złożone, zaś na pustym fotelu Prymasa Polski leżał bukiet biało-czerwonych kwiatów. Milionowa rzesza pielgrzymów poniosła wiadomość w Polskę, zaś Ksiądz Prymas, gdy dowiedział się w Komańczy o złożonych Ślubach, napisał w swoim dzienniku więziennym, wieczorem 26 sierpnia: „Jestem już w pełni spokojny. Dokonało się dziś wielkie dzieło. Spadł kamień z serca. Oby stał się chlebem dla Narodu".

Prymas Wyszyński, pisząc Jasnogórskie Śluby Narodu, myślał przede wszystkim o niespełnionych Ślubach Królewskich. Był świadom również tego, że podejmowane były różne próby ich wypełnienia i pogłębienia. Również my zauważmy, że obecnemu Jubileuszowi 50-lecia tych Ślubów towarzyszą inne jubileusze, które mocno się z nim wiążą. Mamy na myśli 80 rocznicę Ślubowania Kobiet w 1926 roku, 70-lecie Ślubów Akademickich w 1936 roku, 60 rocznicę Poświęcenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi w 1946 roku. Wszystkie te akty wypływały ze Ślubów Królewskich i prowadziły do Ślubów Jasnogórskich. Nie możemy też zapomnieć o 40 rocznicy Oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi w 1966 roku, który to akt wypływał ze Ślubów Jasnogórskich i był owocem wielkiej pracy duszpasterskiej podczas 9 lat Wielkiej Nowenny. Myśląc o wielkich zawierzeniach maryjnych w Polsce, nie sposób pominąć Jasnogórskich modlitw zawierzenia Jana Pawła II, które są przypieczętowaniem maryjnej drogi Kościoła w Polsce.

W Jasnogórskich Ślubach Narodu zawarty był program odnowy moralnej i na niej opartej przemiany życia społecznego. Poruszały one wielkie sprawy religijności, moralności i etyki społecznej Polaków. Dotyczyły wierności Bogu, Chrystusowi, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi oraz Ojczyźnie i nawoływały do życia w stanie łaski uświęcającej. Dotykały jednak głównie bolesnych i trudnych spraw narodu, takich jak: obrona życia nienarodzonych, nierozerwalność małżeństwa, wychowanie dzieci i młodzieży, miłość i sprawiedliwość społeczna, pojednanie i zgoda narodowa, walka z przemocą, troska o głodnych i bezdomnych. Wyliczały też wady narodowe, z którymi należy walczyć i leczyć z nich człowieka, takie jak: lenistwo, lekkomyślność, marnotrawstwo, pijaństwo i rozwiązłość. Ileż w tych Ślubach zawiera się troski o człowieka, zwłaszcza ubogiego, owszem, tego najbiedniejszego, jakim jest dziecko nienarodzone, niechciane i nieprzyjęte. Prymas widział też człowieka bezradnego, któremu brak nadziei, który nie wie, co z sobą zrobić.

W 1956 roku, 26 sierpnia, milionowa rzesza Polaków, zgromadzona na Jasnej Górze, pomimo różnych szykan władzy komunistycznej, siedem razy odpowiadała na poszczególne wezwania Ślubów: „Królowo Polski, przyrzekamy!". Dziś dostrzegamy wciąż nowe problemy moralne i cierpienia społeczne, z którymi trzeba podjąć walkę, ale przede wszystkim przyjść z pomocą, konkretnym ludziom niosąc im nadzieję. Są to między innymi: narkomania, alkoholizm i różne inne uzależnienia; rozwiązłość seksualna, świadomie rozbudzana, żeby niszczyć człowieka; ogromne

bezrobocie i związana z nim bardzo częsta emigracja z Ojczyzny w poszukiwaniu lepszej płacy; bezduszność społeczna i polityczna; arogancja grup, którym zależy na Polsce jedynie w słowach, ale nie dostrzegając ludzi. Jakże brak nam czystych rąk, prawych sumień i oddanych sprawie Ojczyzny umysłów. To wszystko trzeba widzieć i uzdrawiać, żeby nie zgasło światło nadziei, która wypływa z zawierzenia Bogu na wzór Maryi.

Śluby Jasnogórskie obowiązują cały Naród Polski. Ślubowanie Bogu, przy wzywaniu na świadka Maryi, naszej Matki i Królowej, jest aktem odpowiedzialnym. Pismo święte mówi nam, że dobrze jest składać śluby Bogu, bo są one jego chwałą, ale po złożeniu trzeba je koniecznie wypełnić. Nie powinno się ich składać pochopnie i beztrosko (por. Koh 5, 3-4). Jan Paweł II mówił w uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej w Castel Gandolfo 26 sierpnia 1990 roku: „Wypada nam dzisiaj przypomnieć to Jasnogórskie ślubowanie (...) Rok 1956 wpisał się w nowożytne dzieje Polski jako data doniosła. Pierwszy poniekąd milowy kamień tej drogi, jaką Naród musiał przejść od budowy swej suwerenności w państwie, które rządziło się zasadami marksistowskiego totalitaryzmu. (...) Nie wolno nam zapomnieć o tamtych ślubowaniach, które przygotowały nas do wejścia w drugie Tysiąclecie Chrześcijaństwa. Chrześcijaństwo oznacza rzeczywistość Przymierza, które Bóg zawarł z ludzkością w Chrystusie, w Jego Krzyżu i Zmartwychwstaniu. Zawarł je z każdym człowiekiem, z każdym ludem i narodem. Maryja jest Pierwszą Służebnicą tego Przymierza. Stąd miejscem naszych ślubowań w 1956 roku stała się Jasna Góra, Jej duchowa stolica na naszej Ojczystej ziemi".

Abp Marian Gołębiewski

Co sądzić o Judycie?

Kto uważnie czyta Księgę Judyty, stawia sobie mimo woli niejedno pytanie. Dyskusje, które ta księga wznieca od starożytności, dowodzą, że istnieje wiele trudności pochodzących z czasu, kiedy ta księga powstała. Podczas gdy Hebrajczycy żyjący w diasporze zaliczali ją do ksiąg wchodzących w skład Biblii, to wspólnota hebrajska żyjąca w Palestynie nigdy jej nie włączyła do zbioru ksiąg świętych. Ten rozbieżny osąd Żydów miał logicznie swój wpływ na chrześcijan. Wielu z nich w pierwszych wiekach chrześcijaństwa uznawało charakter święty Księgi Judyty, inni natomiast gwałtownie temu przeczyli i usunęli ją ze zbioru ksiąg natchnionych. Kiedy również reformatorzy religijni XVI wieku odrzucili Księgę Judyty jako nie natchnioną, to Sobór Trydencki wyraźnie ją zaliczył do kanonu ksiąg świętych. Ze względu na tę różną ocenę, sam tekst księgi dotarł do naszych czasów mniej lub bardziej uszko-

dzony. Pomimo tych niedoskonałości tekstu, również samo opowiadanie jako takie rodzi pewne problemy.

Kwestia najbardziej dyskutowana, która niepokoi każdego czytelnika, dotyczy sposobu działania Judyty. Czy to, co uczyniła jest czynem heroicznym? Czy jest ona bez wątpienia dobrym przykładem? Czy nie naraziła się lekkomyślnie na niebezpieczeństwo? Czy nie uratowała się przez kłamstwo? Te pytania, aczkolwiek ważne, nie dotyczą jeszcze fundamentalnego problemu księgi, co więcej – można je rozwiązać dość poprawnie. Przede wszystkim nie można przypisać Judycie kłamstw, lecz tylko rażące dwuznaczności. Ponadto to nie ona szukała niebezpieczeństwa, ale była popychana przez wewnętrzną siłę, która dawała jej odwagę i pewność. Trudno jest zaaprobować w całości – mówiąc po ludzku – jej sposób działania, ale musimy podziwiać jej wiarę i ufność w pomoc Bożą.

Wydaje się, że wiele trudności pochodzi z pewnego nieprawdopodobieństwa czy z niemożliwości, którymi tchnie w wielu punktach opowiadanie zawarte w księdze. Spotykamy się bowiem w nim z wieloma błędami historycznymi, które – odczytywane dosłownie -sprawiają nam przykrość i wzbudzają poważne wątpliwości co do historycznego charakteru całej księgi. Jako przykład takiej niezgodności historycznej można wskazać Nabuchodonozora, jednego z głównych osobistości opowiadania, który został nazwany królem Niniwy. Otóż nie był on nigdy królem stolicy asyryjskiej – Niniwy, tylko Babilonii; jest to pomieszanie jak między Paryżem i Berlinem. Podczas gdy Niniwa – między rokiem 850 i 612 przed narodzeniem Chrystusa – była stolicą wielkiego imperium, to Nabuchodonozor między rokiem 605 i 562 rządził w Babilonii. Świat, w którym żyła Judyta nie może być przypisany jednemu czy drugiemu imperium. Hebrajczycy wrócili z niewoli w tym czasie, kiedy pojawia się Judyta; odbudowali wtedy świątynię, rządzeni byli przez najwyższego kapłana, a ich kraj stał się nowym bytem politycznym, rozciągającym się od północy do południa. Dlatego pojawienie się Judyty należy usytuować mniej więcej między 500-300 rokiem przed Chrystusem.

Stąd bierze się pierwsza supozycja, że opowiadanie jest kompozycją bez treści historycznej. Kto nie wierzy w boskie pochodzenie tej księgi, to rozwiązanie powyższe wydaje się dość łatwe, ale kto przyjmuje jej charakter natchniony, powinien zachować postawę bardziej roztropną w stosunku do zasygnalizowanych trudności.

Tu i ówdzie księga przedstawia pewien charakter historyczny. Oprócz wskazania określonego okresu czasu, wspomina tablice genealogiczne głównych osobistości i kończy się opowiadaniem o dorocznej celebracji zwycięstwa. Dlatego też tradycja chrześcijańska zawsze doceniała pewien walor historyczny księgi, co więcej – ze strony chrześcijańskiej nigdy nie poddawano w wątpliwość charakteru lub intencji historycznej.

Niemniej można powiedzieć, że trudności historyczne wykluczają historiografię w ścisłym znaczeniu tego słowa, stąd myśli się o pewnej drodze pośredniej. Z racji faktu historycznego, który miał miejsce ok. 350 roku, poprzez zwycięstwo odniesione bardziej dzięki ufności pokładanej w Bogu, niż przy pomocy sił wojskowych

nad nieprzyjacielem, który zbliżał się i oblegał miasto, autor chciał powiedzieć, że podobnie jak w dawnych wiekach Bóg nam zawsze pomagał, również i teraz nam towarzyszył i zawsze będzie razem z nami. Zamiast powiedzieć to prostymi słowami, autor zestawił różne ataki przeciw Izraelowi, od których Bóg ich uwolnił. Oprócz wroga tamtego czasu Holofernesa, wymienia Nabuchodonozora z epoki babilońskiej oraz wojska asyryjskie z czasów jeszcze wcześniejszych; wszyscy oni zostali pokonani ufnością pokładaną w Bogu. Jest to jakby spojrzenie retrospektywne i bez perspektywy rzutującej na całą historię Izraela. Księga Judyty pozwala jednak myśleć o Księgach Kronik, ponieważ także ona stanowi luźną formę historiografii, w której element pouczający staje się głównym celem. Jakiś mały epizod, czy jądro historyczne, zostają przepracowane w sposób osobisty i artystyczny w celu zbudowania czytelników. W centrum tego opowiadania jest postać historyczna Judyty, która uosabia całą ufność Izraela pokładaną w Bogu.

Abp Marian Gołębiewski

Urząd proroka w Izraelu

Kiedy przeglądamy księgi Starego Testamentu, prawie zawsze zadziwia nas pojawienie się jakiegoś proroka: w księgach historycznych znajdują się opowiadania o głośnych cudach tych wielkich osobistości. W księgach prorockich ich orędzie przedstawione jest w stylu bardzo zróżnicowanym, kwiecistym i często tajemniczym. W całości ksiąg Biblii pisma prorockie zajmują miejsce o szczególnym znaczeniu. Mówi się również o ich własnej formie literackiej i własnym stylu.

Słysząc wyraz „prorok" większość ludzi ma na myśli człowieka tajemniczego, który dzięki trudnemu do wyjaśnienia darowi umie przepowiedzieć przyszłość. Ktokolwiek by uważał wypowiedzi dotyczące przyszłości za cechę charakterystyczną ksiąg prorockich i chciałby odkryć owe przepowiednie – poważnie by się mylił. Prawdą jest, że w orędziu prorockim są pewne wypowiedzi o przyszłości, ale nigdy nie stanowią pokaźnej i głównej części proroctwa; prorok nie jest więc na pierwszym miejscu zwiastunem przyszłości.

Był czas kiedy proroka utożsamiano z cudotwórcą. Wprawdzie – jak już nadmieniliśmy – w opowiadaniach prorockich o Eliaszu i Elizeuszu, jak również w tych o Izajaszu, występują liczne i głośne cuda, ale jest rzeczą błędną wyprowadzać z tego wniosek, że nie można być prorokiem nie czyniąc cudów. Kierując się takim przeświadczeniem, mieszkańcy Naim, którzy na własne oczy zobaczyli jak Jezus wskrzesza zmarłego zawołali: „Prorok wielki powstał wśród nas..." (Łk 7,10). Ów cud był dla nich dowodem na to, że Jezus był prorokiem.

Niemniej, ani nawet cuda nie mogą być uważane za główną cechę charakterystyczną proroka czy literatury prorockiej. Rzadko księgi prorockie – poza wspomnianymi – opowiadają o cudach; mamy różne księgi prorockie, które na ten temat milczą kompletnie.

Pierwszorzędnym zadaniem, albo główną cechą charakterystyczną proroka, jest być posłańcem Boga. Prorok przyjął misję i głosi na zlecenie co Bóg chce powiedzieć swemu narodowi. Oczywiście niekiedy jego słowu towarzyszą cuda; innym znów razem słowo to zawiera zapowiedź wydarzeń mniej lub bardziej odległych. A ponieważ obydwie okoliczności wywoływały wrażenie w sposób szczególny, stąd wyprowadzano wniosek jakoby to były główne cechy proroka.

Natomiast proroctwo pochodzące z miłości i z troski o lud Boży jest zawsze ukierunkowane na zbawienie tegoż. Kiedykolwiek Izrael opuszczał swego Boga i oddawał cześć bogom krajów ościennych, wtedy między bożkiem i jego czcicielem stawał prorok ze swoim orędziem: „Tak mówi Jahwe". Kiedy król Jerozolimy w czasie wojny usiłował zawrzeć przymierze z niebezpiecznym sąsiadem, wtedy zjawił się prorok w pałacu króla z orędziem: „Tak mówi Jahwe". Kiedy w czasach pomyślności bogaci powiększali swoje bogactwa kosztem biednych, zjawiał się w ich luksusowych pałacach prorok z tym samym orędziem: „Tak mówi Jahwe".

Cechą charakterystyczną każdej interwencji prorockiej jest absolutna pewność, z którą wygłasza orędzie i z którą to orędzie jest bezpośrednio związane z Bogiem.

Czyż słowa „Tak mówi Jahwe", przy pomocy których prorok się przedstawia, nie robią wrażenia, że przy każdej interwencji miał on widzenie Boga i na mocy tego cudownego kontaktu ogłasza z pewnością swoje orędzie? Byłby to bez wątpienia przywilej wyjątkowy, ale nie do przyjęcia w Starym Testamencie, ponieważ „widzieć Boga oznaczało to samo co umrzeć". Trzeba szukać bardziej racjonalnego wyjaśnienia świadomości prorockiej, jednocześnie przyjmując pewien wpływ Boga.

Ten niezawodny wpływ Boga każdy prorok otrzymał w wizji swego powołania. U „wielkich proroków" ukazanie się Boga na początku ich misji prorockiej zostało opisane w sposób żywy i przejmujący do tego stopnia, że czytając o nim również doświadczamy czegoś niezwykłego.

Ezechiel – prorok czasu niewoli – widział przechodzącą wspaniałość Boga Jako pewien rodzaj bursztynu pośród ognia" (Ez 1,4), przed którą upadł twarzą na ziemię, pozostając po tym powołaniu przez siedem dni niemym wśród wygnańców (Ez 3,15). Izajasz – syn królewski z Jerozolimy – widział chwałę Pana na wyniosłym tronie, podczas gdy brzegi Jego płaszcza wypełniały całą świątynię (Iz 6,1-8). Jeremiasz w małej miejscowości Anatot został powołany w zupełnie inny sposób: ujrzał kocioł wrzący, który zagrażając kierował się od północy, a potem w oknie swego domu zobaczył gałązkę drzewa migdałowego, która przedwcześnie zakwitła. Były to symbole, które zapowiadały wojnę niszczycielską dla narodu. Pewnego dnia Bóg sprawi, że naród ten rozkwitnie wbrew wszelkim ludzkim przewidywaniom (Jr 1,11-15).

Każdy z proroków został pochwycony przez Boga w sposób tajemniczy i zdecydowany na początku swojej misji i przez całe życie będzie występował przed narodem w imię Boga, dzięki tej cudownej interwencji i z mocą Boga.

Abp Marian Gołębiewski

Pierwsze proroctwo spisane

Wielcy prorocy Eliasz i Elizeusz są znani dzięki tzw. „opowiadaniom prorockim" oraz dzięki starożytnym relacjom o ich heroicznych czynach. Rzadko jednak w tych relacjach zostały przekazane przemówienia i bezpośrednie słowa proroków. Dlatego ich postać jak i osobowość staje się niezrozumiała i nieprecyzyjna. Jednakże opowiadania prorockie, jako relacje świadków naocznych, mają duże znaczenie dla poznania proroków, nawet jeśli zostało nam przekazane tylko to, co bardziej przykuwało uwagę i wzbudziło podziw.

Również o innych prorokach wiemy niewiele, a jeśli już znamy coś, to prawie zawsze wydarzenia nadzwyczajne, i dlatego trudno jest przeniknąć do głębi ich osobowość, jeśli nie zostały przekazane przynajmniej niektóre fragmenty ich przemówień lub pism, jak to ma miejsce w niektórych wypadkach dotyczących proroków większych i mniejszych.

Również w odniesieniu do pism i bezpośrednich wypowiedzi przekazanych przez Biblię najtrudniejszą kwestią jest to, w jaki sposób prorok utrwalił na piśmie swoje orędzie, które na początku było ustne, i przekazał je potomnym. Jesteśmy przekonani, że w tym procesie był on poruszony przez Ducha Świętego, a ponieważ w realizacji swoich planów Bóg posługuje się zwykle działaniem ludzkim, ciekawi nas czy Biblia daje nam jakąś informację o tej współpracy. Przyjrzymy się Amosowi, bo był to pierwszy prorok, którego mowy – przynajmniej niektóre – zachowały się na piśmie.

Amos nazywa siebie „pasterzem uprawiającym sykomory" (7,14). Żył na wsi, niedaleko miejscowości Tekoa, w małym miasteczku na południu od Betlejem w królestwie Judy. Jak sam mówi – był posłany od stada (7,15), aby zanieść orędzie Boga narodowi Judy i plemionom królestwa północnego. Tamże król Jeroboam zbudował dwa sanktuaria, aby uniemożliwić wpływ religijny z Jerozolimy: jedno w Dan, na krańcu północnym, a drugie w Betel – kilka kilometrów od Jerozolimy. Jahwe był czczony pod postacią cielca albo też przedstawiano Go jako siedzącego na takiej figurze. Jednak nie nad cherubami nad arką, jak to było w Jerozolimie. Plemiona królestwa północnego nie oddawały czci prawdziwemu i własnemu bożkowi, ale czciły prawdziwego Boga w sposób niegodziwy i nielegalny.

Sanktuarium w Betel, ze względu na bliskość z Jerozolimą a zwłaszcza ze względu na bardzo świecki kult, było zgorszeniem dla kogoś, kto udawał się w pielgrzymce do miasta Dawidowego, tym bardziej dla kapłanów, którzy pełnili posługę w świątyni i dla proroków powołanych przez samego Boga. Dlatego Amos, pchnięty przez Ducha Świętego za rządów Jeroboama II (między 790 i 780), przekracza granicę Judy i udaje się do Betel. Podnosi grożącą pięść przeciw nielegalnemu sanktuarium i grzmi wypowiadając słowa przeciw jego murom. Tak mówi Jahwe, Bóg Zastępów: „W dzień, kiedy będę karał występki Izraela, ukarzę [również] ołtarze Betel. Odrąbane zostaną rogi ołtarza i upadną na ziemię". „Nie szukajcie zaś Betel i do Gilgal nie chodźcie! I Beer-Szeby nie odwiedzajcie! Albowiem Gilgal pójdzie do niewoli, a Betel zniknie". „Spustoszone będą wyżyny Izaaka i świątynie Izraela – zniszczone. Wystąpię z mieczem przeciwko domowi Jeroboama" (7,9).

Groźba ta została przekazana królowi Jeroboamowi i w imieniu króla wystąpił kapłan w Betel Amazjasz lżąc przeciw Amosowi: „Widzący, idź sobie, uciekaj do ziemi Judy! I tam jedz chleb, i tam prorokuj! A w Betel więcej nie prorokuj, bo jest ono królewską świątynią i królewską budowlą" (Am 7,12-13).

Wygnany z królestwa północnego, Amos był zmuszony głosić swoje słowo z Tekoa, a Jahwe objawił mu w wizjach to, co miało się stać: „Widziałem Pana stojącego nad ołtarzem, i On rzekł: Uderz w głowicę i niech zadrżą wiązania dachu, i niech spadną na głowy wszystkich! Pozabijam mieczem pozostałych, nie umknie z nich żaden, który ucieka, ani nie ocaleje z nich żaden, co się ratuje" (Am 9,1). Orędzie to następnie zostało przekazane na piśmie narodowi królestwa północnego; dla proroka wygnańca mógł to być jedyny sposób dla ogłoszenia swego orędzia. Na piśmie proroctwo zostało rozpowszechnione poza granicami i dzięki temu zostało zachowane dla przyszłych pokoleń.

Kiedy po 60 latach Betel zostało zniszczone, królestwo północne spustoszone a naród uprowadzony do niewoli, wówczas odczytano ponownie i zrozumiano pożółkłe foliały zapisane przez pasterza Tekoa. Stare słowa zachowały jeszcze swoje znaczenie i proroctwo spisane nabierało waloru sakralnego i niezniszczalnego.

Abp Marian Gołębiewski

Niepowodzenia z rozporządzenia Boga

Kiedy wygnaniec Amos kierował za pośrednictwem pisma swoje orędzie do królestwa północnego, inny prorok w tymże królestwie rozpoczynał swoją misję. Chodzi o Ozeasza syna Beeriego. Powołanie tego proroka ma przebieg bardzo dziwny i wielu nowożytnych czytelników – przeglądając to opowiadanie – potrząsa głową i ma pokusę zamknąć Biblię, nie mogąc w to uwierzyć.

„Początek rozmowy Pana z Ozeaszem" (Oz 1,2) wydaje się czynić aluzję do wizji jego powołania, to jest do teofanii, w której Ozeasz otrzymuje od Boga misję proroka do swego ludu. „...Powiedział Pan do Ozeasza. Rzekł do niego: Idź, weź sobie [za żonę] kobietę uprawiającą nierząd i [bądź ojcem] dzieci nierządu; bo zaiste kraj uprawia nierząd odwracając się od Pana. Poszedł więc i wziął za żonę Gomer, córkę Diblaima..." (Oz 1,2-3).

Pierwsza spontaniczna reakcja, jeśli nie jest uczuciem współczucia wobec proroka, jest pewnym rodzajem awersji wobec przykazania, które on otrzymał: czy jest to możliwe, aby Bóg nakazał taką rzecz? Przeróżne wyjaśnienia zderzają się w tej kwestii „jakby beznadziejnej" i wszystkie prowadzą do motywu zamierzonego przez Boga, a mianowicie do tolerancji i współczucia. Być może dzięki odpowiedzi na tak trudną kwestię będzie możliwe zrozumienie proroctw Ozeasza.

Czytając polecenie powierzone mu w języku bardzo twardym (tłumaczenie łacińskie stało się tego przyczyną w ciągu wieków), rozkaz brzmi ku naszemu niezrozumieniu jako obraźliwy: Bóg miałby nakazać prorokowi poślubić kobietę, która opuściła męża. Ozeasz w tym wypadku miałby mieć nieślubne dzieci z żoną cudzołożną. Przecież takie polecenie stoi w sprzeczności z wszystkimi pouczeniami żydowskimi, co więcej dopuszczając się takiej rzeczy prorok powinien być skazany na śmierć (Pwt 22,22).

Opowiadanie wymaga jednak wyjaśnienia bardziej łaskawego, i najlepszym sposobem, aby takie osiągnąć będzie analiza samego opisu. Rozpatrując je uważnie w języku hebrajskim, należy przyjąć, że niewiasta, którą ma poślubić Ozeasz nie jest nazwana cudzołożną lecz prostytutką, bezwstydną. Nie była więc zamężna, jakkolwiek dała dowód rozpusty. Niestałość tej kobiety nie zabraniała małżeństwa, chociaż wiązało się ono z największym ryzykiem. Jest to zapowiedź smutnej przyszłości.

Małżeństwo to miało się zakończyć fiaskiem. Rzeczywiście, w swoim cudzołożnym pożądaniu Gomer poszła do innych mężczyzn i flirtowała z nimi. Po takim zawodzie Ozeasz otrzymał od Boga polecenie odzyskania swojej żony z odnowioną miłością. „Pan rzekł do mnie: idź, pokochaj jeszcze raz kobietę, która innego kocha i cudzołoży. Tak miłuje Pan synów Izraela, choć się do bogów cudzych zwracają i lubią placki z rodzynkami", to znaczy bałwochwalcze stoły Baala (Oz 3,1).

W tym porównaniu znajduje się klucz do właściwego zrozumienia proroka i proroctwa. Ozeasz przez swoje nieszczęsne małżeństwo jest znakiem i symbolem działania Boga. Jak prorok wziął za żonę kobietę o lekkich obyczajach, tak Bóg złączył się z Izraelem, nietrwałym i niewiernym jak Gomer. To smutne małżeństwo jest żywym kazaniem dla narodu, które trwało przez miesiące i lata, i które powinno niepokoić i budzić refleksję u każdego Hebrajczyka w odniesieniu do Boga.

Wszystko to jednakże co przynosi skutek trwały, nie robi wrażenia z upływem czasu, tak więc kazanie, które wychodziło od Ozeasza i Gomer od wielu już lat, miało otrzymać nowe napięcie i miało osiągnąć swój zenit. Realizuje się to z naro-

dzeniem dzieci o dziwnych, ale znaczących imionach, które one otrzymały. Pierwszy syn z polecenia Bożego nazywał się Jizreel, bo „jeszcze trochę czasu upłynie, a ukarzę dom Jehu za krew przelaną w Jizreel i kres położę królestwu domu Izraela" (Oz 1,4).

Orędzie Ozeasza osiągnęło swój szczyt w cierpieniu z powodu niewiasty, która odeszła, jak i w karze, którą musiał ponieść, aby ją odzyskać i w końcowym pojednaniu. Pod tym względem jego miłość jest odblaskiem nieskończonej miłości Boga wobec niewiernego Izraela. Zniewagi i niepowodzenia zawierają wyraźną i mocną naganę Boga, ale również pocieszającą obietnicę. Jego życie miało pokazać i przypomnieć Izraelowi, że mimo wszystko był zawsze narodem wybranym – oblubienicą Boga.

Abp Marian Gołębiewski

Energiczny i królewski mówca

Imię Izajasza słusznie pozwala myśleć o jednej z najważniejszych ksiąg biblijnych, o pierwszej i największej księdze z serii pism prorockich, a jednocześnie wskazuje na jedną z najważniejszych postaci w historii Izraela.

Tylko Izajasz jest określony w Biblii jako prorok i wysłannik Boga. Czytamy jasno o jego powołaniu i działalności prorockiej, natomiast nic nie wiemy o jego narodzeniu i pochodzeniu, o jego życiu ukrytym i śmierci.

Tradycja mówi, że pochodził z rodu królewskiego, co więcej – z książęcego domu Dawida. Późniejsza tradycja żydowska nazywa go bratem króla Amazjasza, który panował w Jerozolimie od 796 do 768 r. Dowód na tak sławne pochodzenie miałby się znajdować w samym proroctwie, to znaczy w formie, w subtelności języka i we wspaniałości wyrażeń.

Fakt, że Izajasz należał do arystokracji jerozolimskiej jest oczywisty dla tego, kto czyta jego proroctwa. Posługuje się pojęciami zaczerpniętymi z życia miejskiego, mówi o domach i drogach, o murach i wieżach. Jego zainteresowania ograniczają się do życia wielkiego miasta. Zna zwyczaje klasy wyższej, opisuje domy, stroje, ozdoby szlachty jerozolimskiej. I można prawie powiedzieć, że postrzega cały swój kraj, tak jak opisuje i widzi Jerozolimę: losy, chwałę i wady tego miasta stanowią syntezę życia całego narodu. Powątpiewając w jego pochodzenie królewskie, trzeba przynajmniej stwierdzić, że żył on w cieniu pałaców i świątyni jerozolimskiej.

Spotykamy go w atrium świątyni, kiedy przeżywa wizję powołania prorockiego. „W roku śmierci króla Ozjasza ujrzałem Pana zasiadającego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię. Serafiny stały ponad Nim, każdy z nich miał po sześć skrzydeł; dwoma zakrywał swą twarz, dwoma okrywał swoje

nogi, a dwoma latał. I wołał jeden głos do drugiego: Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały. Od głosu tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napełniła się dymem" (Iz 6,1-4). Arystokrata z Jerozolimy spotkał się z Bogiem w sanktuarium stołecznym.

Izajasz nie był jedynym prorokiem, który został powołany w Jerozolimie i w świątyni; ale był jedynym, który ofiarował się spontanicznie. Jeremiasz chciał uchylić się poprzez wybieg, kiedy Bóg go wezwał (Jr 1-6). Mojżesz prosił czy nie mógłby pójść jego brat Aaron w jego zastępstwie (Wj 4,10). Tylko Izajasz przyjął obowiązek ochoczo: „I usłyszałem głos Pana mówiącego: Kogo mam posłać? Kto by nam poszedł? Odpowiedziałem: Oto ja, poślij mnie" (Iz 6,8). W momencie swego powołania nie wahał się ani nie bał; spokojnie przyjął misję i poszedł na spotkanie ze swoim narodem i z książętami. Bez obawy rzucił im w twarz napomnienia i groźby, dając ponadto wrażenie, że nie mógłby nigdy być dotkniętym realizacją nieszczęść, które zapowiadał całemu narodowi. Kiedy wojska Aramu i królestwa północnego w roku 735 przed Chr. obiegły miasto Jerozolimę i groziły królowi Achazowi, „wówczas zadrżało serce króla i serce ludu jego, jak drżą od wichru drzewa w lesie" (7,1). Izajasz wraz ze swoim synem odważnie stanął przed królem, który w tym momencie sprawdzał ujście kanału w wyższej sadzawce „na drodze pola folusznika". To zaopatrzenie w wodę miało życiowe znaczenie; od niego zależało życie żołnierzy i obywateli. Tylko Izajasz uważał sprawę jakoby nie miała dla niego znaczenia i obojętnie rzekł do Achaza: „Uważaj, bądź spokojny, nie bój się! Niech twoje serce nie słabnie z powodu tych dwóch oto niedopałków dymiących głowni" (7,4). Wydawało się jakoby on nie był oblężony jak inni!

Później o jedno pokolenie, za czasów Ezechiasza, Jerozolima była oblegana przez Asyryjczyków. Na nowo te same słowa na ustach Izajasza i jego kamienny sposób.

Kiedy Ezechiasz był powtórnie chory i umierający, z ust Izajasza zabrzmiało jego niewzruszone słowo: „Rozporządź twoim domem, bo umrzesz – nie będziesz żył" (Iz 38,1). I kiedy Bóg wysłuchał modlitwy Ezechiasza, prorok zapowie jako posłaniec Boży: „Słyszałem twoją modlitwę, widziałem twoje łzy....Oto dodam do dni twego życia piętnaście lat" (Iz 38,5).

Czy możliwa byłaby taka niewzruszoność i taka wyższa siła wobec ludu i wobec wydarzeń tylko z powodu jego pochodzenia? Czy to nie przede wszystkim kontakt z Bogiem, który dał mu taką arystokratyczną wyższość? I czy nie należy przypisać owej spokojnej pewności zażyłości z Bogiem? Izajasz nie był tylko królewskim mówcą, ale świadomie był prorokiem Bożym.

VI. Kalendarium archidiecezji wrocławskiej

Lipiec

1 lipca – Ks. Bp Edward Janiak celebruje Eucharystię podczas zjazdu kursowego Leśników w Józefowie k. Warszawy

2 lipca – Odpust w Sanktuarium Matki Bożej Zwycięskiej w Brdowie u Ojców Paulinów; bierze udział Ks. Bp Edward Janiak

9 lipca – Liturgię pontyfikalną w Katedrze grecko-katolickiej sprawuje Prefekt Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich – J.Em. Ks. Ignace Mousa Kard. Daout przy udziale Ks. Bpa Włodzimierza Juszczaka – Biskupa Wrocławsko-Gdańskiego obrz. grecko-katolickiego i Ks. Bpa Edwarda Janiaka – Wikariusza Generalnego Kurii Wrocławskiej obrz. łacińskiego

29 lipca – Ks. Bp Andrzej Siemieniewski celebruje Eucharystię w Katedrze Wrocławskiej dla grupy jubilatów odnawiających śluby małżeńskie

31 lipca – Obchody jubileuszu 500-lecia Zakonu Ojców Jezuitów i odpust parafialny ku czci św. Ignacego Loyoli we Wrocławiu; bierze udział Ks. Bp Edward Janiak

Sierpień

2 sierpnia – Jubileuszowa Piesza Pielgrzymka Wrocławska na Jasną Górę; Ks. Abp Marian Gołębiewski błogosławi w Katedrze pielgrzymów rozpoczynających pielgrzymowanie do tronu Matki Boskiej Częstochowskiej

2 sierpnia – Ks. Bp Edward Janiak sprawuje Eucharystię w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie

5 sierpnia – Międzynarodowy Kongres Byłych Wychowanek Urszulańskich „AUSSI-Europe", 4-11 sierpień; Ks. Abp Marian Gołębiewski celebruje Eucharystię w kaplicy klasztornej Sióstr Urszulanek we Wrocławiu na rozpoczęcie Kongresu

13 sierpnia – Ks. Bp Andrzej Siemieniewski przewodniczy Eucharystii i nabożeństwu Fatimskiemu w parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu

20 sierpnia – Ks. Abp Marian Gołębiewski sprawuje Mszę św. w języku niemieckim z homilią w klasztorze Sióstr Jadwiżanek we Wrocławiu

21 sierpnia – W dniach od 21 do 24 VIII Ks. Bp Andrzej Siemieniewski prowadzi rekolekcje kapłańskie w Wyższym Seminarium Duchownym w Legnicy

25 sierpnia – Ks. Abp Marian Gołębiewski uczestniczy wposiedzeniu Rady Stałej Episkopatu Polski

26 sierpnia – W uroczystościach ku czci NMP Częstochowskiej uczestniczy Ks. Abp Marian Gołębiewski

26 sierpnia – Ks. Bp Andrzej Siemieniewski bierze udział w Jubileuszu Diecezjalnym Ostrawy w Czechach
27 sierpnia – Ks. Abp Marian Gołębiewski bierze udział w dożynkach w Środzie Śląskiej w parafia Podwyższenia Krzyża Św.
27 sierpnia – Jubileusz ślubów zakonych w Bolkowie; bierze udział Ks. Bp Andrzej Siemieniewski
28 sierpnia – Wrocławskie Dni Duszpasterskie 28-30 VIII
31 sierpnia – X rocznica święceń biskupich J.E. Ks. Abpa Mariana Gołębiewskiego, Metropolity Wrocławskiego – Uroczysta Msza św. w Katedrze

Wrzesień

2 września – Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem Księdza Arcybiskupa Metropolity, homilia – Ks. Prałat Waldemar Irek z okazji konferencji rejonowej kapłanów

9 września – Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem Księdza Arcybiskupa Metropolity, homilia – Ks. Prałat Waldemar Irek z okazji konferencji rejonowej kapłanów

16 września – Msza św. z homilią w kościele Św. Krzyża – Święto Patronalne Kapituły Kolegiackiej Świętego Krzyża

20-21 września – Zjazd biblistów w Kaliszu (Ksiądz Arcybiskup Metropolita)

21-22 września – Zjazd dogmatyków we Wrocławiu (Ksiądz Arcybiskup Metropolita)

24 września – Procesja z relikwiami ŚŚ. Stanisława i Doroty, z kościoła p.w. Św. Rodziny do MB Pocieszenia. Na zakończenie Msza św. – Ksiądz Arcybiskup Metropolita, homilia – Ks. Bp Edward Janiak

29-30 września – Pielgrzymka diecezjalna na Jasną Górę

Spis treści